



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 7 kwietnia 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 80.III79, I

Nakład 40 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

Wydarzenia

WIELKI PROBLEM Z ZIEMNIAKAMI



FOT. SHUTTERSTOCK

W niedzielę wybory na Węgrzech

Orbán brzydko się chwyta

Opowieści o „ukraińskim ataku terrorystycznym” na gazociąg i próby prymitywnego przekupienia wyborców – **partia rządząca Węgrami na ostatniej prostej usiłuje odwrócić coraz gorsze dla niej sondaże przez niedzielnymi wyborami.**

Robert Stefanicki

Większość sondaży wskazuje, że opozycyjna partia TISZA i jej lider Peter Magyar mają znaczną – od 15 do 25 proc. – przewagę nad Fideszem Viktora Orbána. Co ważne, TISZA wyprzedza Fidesz w większości z dwudziestu okręgów, w których wynik wyborów jest niepewny. Również coraz więcej Węgrów spodziewa się porażki człowieka, który rządzi nimi od szesnastu lat. O ile w styczniu 44 proc. ankietowanych przez sondażownię Median uważało, że wybory wygra Fidesz, a 37 proc., że TISZA,

w marcu proporcje były odwrotne. Tylko instytuty powiązane z partią rządzącą nadal przewidują jej kilku-procentowe zwycięstwo.

Już nie tylko strach przed wojną

W poprzednich wyborach notowania Fideszu były niedoszacowane. Tym razem to mało prawdopodobne. Wówczas wszystkie sondaże przewidywały porażkę opozycji, zaskoczyła tylko jej skala. Po drugie wyczerpało się paliwo, którym Viktor Orbán rozpałał emocje w trakcie obecnej kampanii: strach przed wojną.

Fidesz przekonuje, że pod rządami opozycji Węgry będą zmuszone wysłać wojska na Ukrainę – albo w ramach przyszłej operacji pokojowej NATO, albo w ramach wojny z Rosją. Jednak coraz mniej Węgrów (w tym tylko nieco ponad połowa elektoratu Fideszu) uznaje ją za rzeczywiste zagrożenie. A tylko co trzeci zgadza się z narracją Fideszu, że Rosja, napadając na Ukrainę, „działała zgodnie z prawem, broniąc swoich interesów i bezpieczeństwa”.

W tej sytuacji politycy i media partii Orbána zaczęli inaczej rozkładać akcenty. Mówią o pelzającym kryzysie energetycznym, sugerując, że sytuacja może się pogorszyć, gdyby opozycja (nie mając dobrych relacji z Amerykanami) doszła do władzy. Ale nie przestali straszyć Ukraińcami.

W niedzielę prezydent Serbii Aleksandar Vucić ogłosił, że na północy kraju – przy gazociągu dostarczającym rosyjski surowiec na Węgry – od-

kryto ładunek wybuchowy „o dużej sile rażenia”. Szef MSZ Węgier Peter Szijjártó uznał to za „terroryzm”, który „wpisuje się w serię ukraińskich ataków w ostatnich tygodniach”. Orbán oświadczył, że skierował wojsko do ochrony części gazociągu na terytorium Węgier.

Magyar: Orbán nie powstrzyma milionów Węgrów

Opozycja jest pewna, że to operacja pod fałszywą flagą. „Wzywam Viktora Orbána, aby zaprzestał – przynajmniej w okresie świątecznym – siania paniki i wywoływania zamieszek, zgodnie z planami jego rosyjskich doradców. Chcę również jasno powiedzieć, że nie będzie w stanie zapobiec wyborom w najbliższą niedzielę. Nie zdoła powstrzymać milionów Węgrów przed położeniem kresu najbardziej skorumpowanemu dwóm dekadom w historii naszego kraju” – napisał na X Magyar.

Mobilizacja elektoratu

Według filmu śledczego z ubiegłego tygodnia, burmistrzowie na prowincji zostali poinformowani, ile głosów każda wioska musi zebrać dla Fideszu. Osoby, z którymi przeprowadzono wywiady twierdzą, że zachęty obejmują płatności gotówkowe o równowartości 500 zł, bony żywnościowe, leki na receptę, a nawet narkotyki. Oporni opowiadają, że odmawia się im możliwości udziału w programach robót publicznych – często jedynej pracy dostępnej w danym rejonie.

W dniu wyborów będzie organizowany transport do lokali. Wyborcy mają udawać analfabetyzm lub chorobę, żeby móc wejść za kotarę z towarzyszem, który upewni się, że zagłosują na Fidesz i zasłużą na wypłatę – twierdzą osoby występujące w filmie. Rząd nie odniósł się do tych zarzutów. ●

• **Komentarz** ► 2

Dziś na stacjach paliw

Benzyna 95

6,21 zł

• Olej napędowy

7,87 zł

To maksymalne ceny obowiązujące dziś na stacjach paliw

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908129

15>



FOT. NASA

Misja Artemis II

ORION PO DRUGIEJ STRONIE

Ziemia widziana z okna statku Orion. Wielkanocny poniedziałek był jednym z najważniejszych dni misji Artemis II. Około godziny 6.41 czasu polskiego Orion wszedł w księżycową strefę wpływu grawitacyjnego – znalazł się wtedy ok. 65 tys. km od Srebrnego Globu. Wieczorem miał przelecieć nad niewidoczną stroną Księżyca, a czwórka astronautów pobić rekord odległości od Ziemi, który przetrwał ponad pół wieku.

• **Czy wszystko się udało? Czytaj na ► Wyborcza.pl**

Michał
Olszewski



Panika w Budapeszcie

Najnowsze sondaże są dla rządzącego od szesnastu lat Węgry Fideszu i samego premiera Viktora Orbána bezlitosne. Pokazują, że opozycyjna partia TISZA powiększa przewagę. Odcięta od państwowych mediów, przedstawiana jako partia zdrajców, zohydzana, inwigilowana przez służby, jest blisko uzyskania większości konstytucyjnej. Widmo porażki Orbána, który zmienił pogrążony w głębokim kryzysie kraj, w folwark dla oligarchów i rosyjski przyczółek w Unii Europejskiej, nie majaczy na horyzoncie – ono łomocze do drzwi.

W takiej oto sytuacji Serbowie informują, że przy gazociągu Balkan Stream (lądowa część Turk Stream), którym na Węgry dociera rosyjski gaz, służby znalazły materiały wybuchowe. Aleksandar Vucić, prezydent Serbii, sprawę potraktował szalenie poważnie i błyskawicznie powiadomił Budapeszt. Co nie było trudne, ponieważ z Orbánem łączy go zarówno polityczne, jak i finansowe interesy, oraz autorytarne zapędy.

Również premier Węgier do sprawy podszedł z należytą powagą. Zwołał błyskawicznie posiedzenie Rady Obrony Węgier i zdecydował, że węgierskiego odcinka gazociągu będzie pilnować wojsko.

Równie oczywiste jest, że węgierski rząd – ustami Petera Sijjártó – już znalazł sprawcę. „W ostatnich tygodniach rurociąg Turk Stream

dostarczający gaz ziemny do Węgier był wielokrotnie atakowany przez dziesiątki dronów na terytorium Rosji, a teraz do tej serii ataków dołącza udaremniony przez Serbów zamach terrorystyczny” – oświadczył szef resortu spraw zagranicznych (cytuje za serwisem index.hu). Dodał, że ten zamach terrorystyczny

Rzekomy sabotaż pokrywa się z informacjami, że służby rosyjskie planowały sfingowany zamach na Orbána

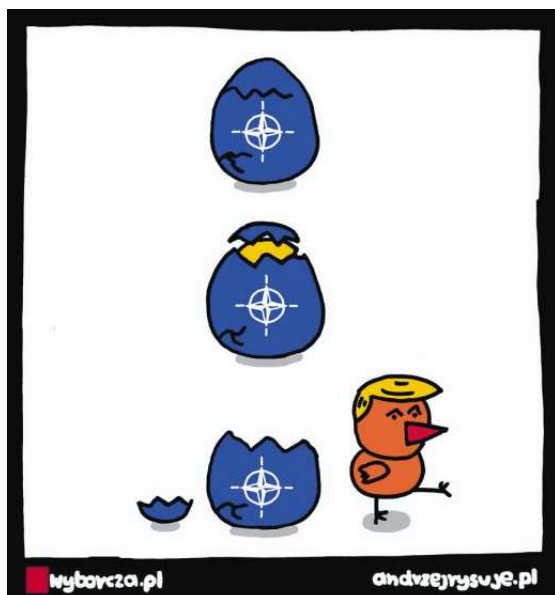
dobrze wpisuje się w ciąg wydarzeń, w którym Ukraińcy nieustannie próbują uniemożliwić dostawę rosyjskiego gazu i ropy do Europy.

Afera z rosyjskim gazem śmierdzi jednak na kilometr. Przede wszystkim dlatego, że odpowiedź na pytanie „cui bono”, jest szalenie łatwa. Ukraińskie służby musiałyby nie mieć politycznego rozumu, żeby w momencie, kiedy najbardziej zjadła antyukraińska władza w Europie jest o krok od dotkliwej przegranej, wysadzać gazociąg i pozbawiać Węgrów ogrzewania. Rzekomy sabotaż pokrywa się również z informacjami, że służby rosyjskie planowały sfingowany zamach na Orbána, żeby pomóc mu w sondażowym odbiciu.

I w końcu – antyukraińską kartą Fidesz gra przez całe wybory, strasząc obywateli Zelenskim i udziałem w wojnie z Rosją. Dodajmy, że bez efektu – społeczeństwo węgierskie w kłamstwa Orbána już nie wierzy. Po co więc Orbán gra kartą, która tylko go kompromituje? Tu również odpowiedź zdaje się oczywista – nie ma żadnej innej propozycji dla wyborców poza strachem.

Najbardziej prawdopodobny jest zatem wariant, że udaremniony sabotaż został zaplanowany gdzieś pomiędzy Belgradem, Moskwą a Budapesztem. Jeśli tak jest, znak to niechybny, że Viktor Orbán wpadł w panikę i rozpaczliwie szuka sposobu chociażby na zniwelowanie nadchodzącej porażki. ●

Andrzej rysuje



Wilamowice Śmigus-dyngus, czyli miejscowe śmiergusty



FOT. JAKUB ORZECZCHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Śmiergust to lokalny zwyczaj lanego poniedziałku w Wilamowicach. Tradycja mówi o polewaniu wodą panien na wydaniu przez przebranych młodzieńców. Te grupy przebierańców, to właśnie śmiergusty.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

13

LAT
Nawet tyle wynosi różnica średniej długości życia pomiędzy członkami klasy średniej i niższej.

Więcej ► Wyborcza.biz

W 2021 roku zachwycił całą Polskę Mistrz zapowiedział koniec kariery

Sukces Dawida Tomali z 2021 roku Sobiegl całą Polskę. Na igrzyskach olimpijskich w Tokio wywalczył złoty medal w chodzie sportowym na 50 kilometrów. Urodzony w Tychach zawodnik stał się tym samym drugim, po Robertcie Korzeniowskim, Polakiem, który tego dokonał.

Trzy lata później niespodziewanie nie otrzymał powołania na kolejne igrzyska olimpijskie, w Paryżu. W rozmowie z „Przeglądem Sportowym” Tomala nie krył, że poczuł wówczas znacznie więcej niż żal, smutek czy rozczarowanie. – Nie spodziewałem się, że ta sytuacja tak bardzo mnie zniszczy. Psychicznie byłem w totalnej rozsypce. Było bardzo dużo pracy z psychologiem i układania sobie tego wszystkiego, ale to przyszło dopiero po jakimś czasie. Na początku było niezrozumienie i żal, że pracowałem przez tyle czasu i się nie udało. Ciągnęło się to za mną naprawdę długo – stwierdził.

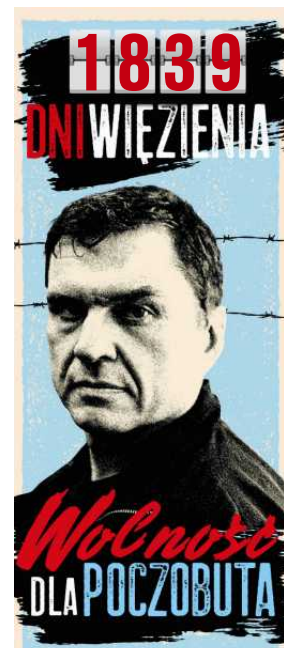
36-latek zdradził również, że wówczas pojawiła się w jego głowie myśl



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

o rezygnacji ze sportu. „Iskierkę” rozpalilo w nim wprowadzenie na mistrzostwach świata dystansu maratonu w chodzie, ale długa przerwa w treningach sprawiła, że nie był w stanie ukończyć zawodów w Niemczech, do których zgłosił się spontanicznie. I niewykluczone, że był to jeden z jego ostatnich startów w karierze. – Myślę, że 2026 to będzie mój ostatni sezon – zapowiedział 36-letni Dawid Tomala.

Dominik Stachowiak
Czytaj też ► Sport.pl



www.nekrologi.wyborcza.pl/34428375

Pogrążeni w żalu przyjęliśmy wiadomość,
że 27 marca 2026 roku
zmarł



Waldemar Pawelski

Współzałożyciel i wieloletni Prezes Digiprint, człowiek, który inicjował rozwój i wizję firmy. Stanowił wyjątkowy fundament, współtworząc tożsamość oraz wartości Digiprint.

Jego nagle odejście pozostawia po sobie pustkę, której nie sposób wypełnić.

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Zarząd, Wspólnicy oraz Pracownicy Digiprint

Stromy zjazd z kartoflanej góry

Katastrofa w kartoflach.

Za chwilę w przydrożnych rowach mogą wylądować tysiące ton ziemniaków, których rolnicy nie mogą sprzedać, a nie ma takich zakładów, które mogłyby tę ilość zutylizować.

Krystyna Naszkowska

Problem narastał od jesieni. Wtedy było już jasne, że mamy dużą nadprodukcję ziemniaków, a nasze zakłady przetwórcze nie są w stanie tego przerobić.

Piotr Górski jest prezesem spółki Polski Ziemniak, która handluje ziemniakami konsumpcyjnymi. Skupuje od członków spółki – plantatorów oraz od rolników spoza spółki. Sprzedają do Biedronki i Dino. „Swoim” spółka płaci po 50-60 gr za kg, niezrzeszonym po 20-40 gr. Płaci teoretycznie, bo faktycznie niczego od pewnego czasu już nie skupuje.

– Mamy w magazynie własnych 13 tys. ton ziemniaków, których nie możemy sprzedać. Sieci ograniczają lub wstrzymują przyjęcia, tłumaczą, że jest mniejszy popyt na ziemniaki. Skutek jest taki, że rok temu mieliśmy w magazynie 7-8 tys. ton o tej porze, teraz dwa razy tyle i szanse na ich sprzedaż coraz mniejsze. W marcu sprzedaliśmy 2,6 tys. ton, a rok temu w marcu 3,8 tys. To ogromna różnica w zbyciu. – tłumaczy Górski.

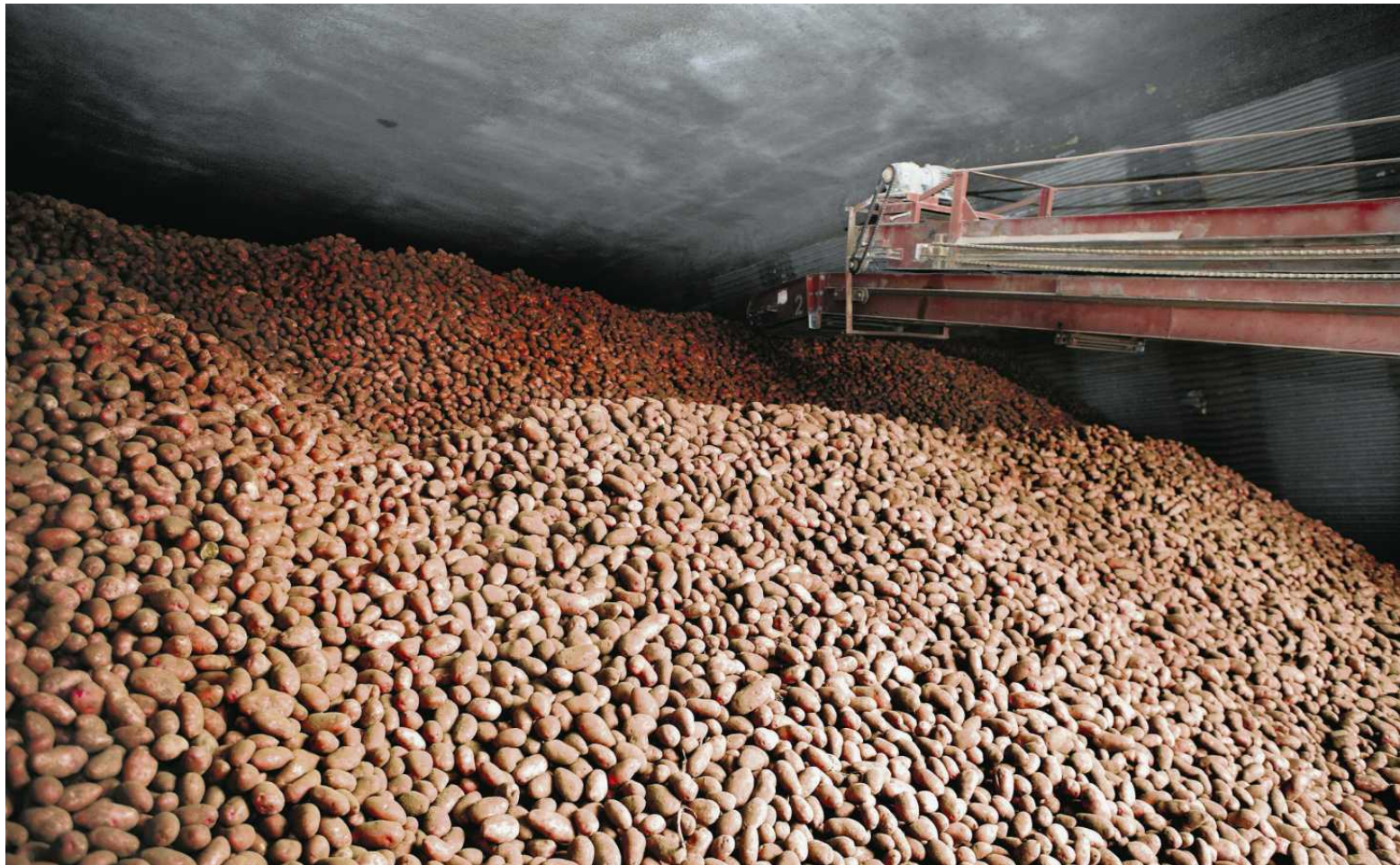
Górski jest przekonany, że nie dadzą rady sprzedać swoich ziemniaków, zanim pojawią się wczesne z tegorocznych zbiorów. Muszą się więc ich jakoś pozbyć, zutylizować. Problem w tym, że dwie pomorskie biogazownie są załadowane na sto procent ziemniakami. Podobnie jest z gorzelnią, która pracuje 24 godz. na dobę, by przerobić, to co jej rolnicy zwożą.

Chiny już nie chcą europejskich ziemniaków

Skąd ten wysyp ziemniaków? Pierwszym powodem było zwiększenie areалу upraw przez rolników. To skutek niskich cen zbóż z lat 2023 – 2024. Wtedy wielu rolników w Unii Europejskiej uznało, że bardziej opłaca się sadzić ziemniaki niż siał zboże – w efekcie w Belgii, Niemczech, Francji, Holandii, a także w Polsce powierzchnia uprawy tej rośliny wzrosła w roku 2025 o około 7-8 proc. Do tego zeszły rok okazał się rokiem ziemniaczanego urodzaju, plony były więc jeszcze większe, niż zakładano.

Do niedawna Europa była największą ziemniaczaną potęgą na świecie. I eksporterem. Nadwyżki bez problemu wysyłano do Chin, Indii, krajów Azji. Ale to się zmieniło, teraz Azja jest największą potęgą. Chińczycy nie tylko rozwinięli u siebie produkcję na własne potrzeby, ale eksportują swoje ziemniaki do krajów sąsiedzkich. Bardzo rozwinęła się też produkcja w Indiach, Pakistanie, Bangladeszu – Azja już nie potrzebuje europejskich kartofli.

W Niemczech sytuacja zrobiła się tak krytyczna z nadmiarem kartofli, że poszczególne landy namawiały plantatorów na utylizację ziemniaków na własny koszt. Opcją dla niemieckich producentów jest też eksport – państwo do niego dopłaca. Na przykład w Szlezwiku-Holsztynie rolnicy dostają po 200 euro do hektara, w Nadre-



• **W Polsce mamy dużą nadprodukcję ziemniaków. Nasze zakłady przetwórcze nie są w stanie ich przerobić**

FOT. SHUTTERSTOCK

nii Północnej-Westfali – 250 euro, w Bawarii – nawet 300 euro na hektar.

Do tego Niemcy mogą eksportować ziemniaki bez żadnych zezwoleń fitosanitarnych, my przeciwnie – każda partia, która chcielibyśmy wysłać do Unii, musi mieć aktualne świadectwo fitosanitarne, co niezwykle komplikuje i utrudnia ten eksport. To skutek uznania nas za kraj, gdzie ziemniaki narażone są na bakteriozę pierścieniową. Polska musi więc dbać o to, by choroba nie rozprzestrzeniła się na inne kraje wolne od bakteriozy, skąd wymóg stosowania zaświadczeń.

Efekt jest taki, że niemieccy rolnicy mogą sprzedawać swoje kartofle poniżej kosztów produkcji, skoro mają dopłaty i łatwy dostęp do naszego rynku. I – jak twierdzą nasi rolnicy – te tanie ziemniaki, nawet po 10 groszy za kilogram, ładują w naszych zakładach przetwórczych. A te nie są w stanie odbierać nawet zakontraktowanych ziemniaków od polskich dostawców. Kombinują więc, jak się z tych umów wypłatać.

Mój ziemniak, moja strata

– Odbiory ślimaczyły się od listopada – opowiada jeden rolników, dostarczający ziemniaki na frytki (chce zachować anonimowość) – miałem umowę, że odbiorą do końca grudnia 2025, ale mówili, że mają jakieś awarie, przestoje, nie dają rady. Obiecali odbiór w lutym tego roku. Tyle że kie-

dy w lutym im się nie spodobał. W grudniu one były bielutkie, teraz po kolejnych tygodniach trzymania w przechowalni może i straciły nieco bieli, ale czyja to wina? Zakład się nie poczuwa. Mój ziemniak, moja strata. Strata okrutna.

W marcu w miejscowości Poledno na Pomorzu grupa ponad stu rolników zawiązała Stowarzyszenie Plantatorów Ziemniaka. Jak tłumaczył tę decyzję „Tygodnikowi Rolniczemu” szef Stowarzyszenia, rolnik Piotr Rapta, trzeba łączyć siły, bo „pojedynczo nic nie znaczą”, co „wykorzystują przetwórcy”. Stowarzyszenie wynajęło już kancelarię prawną, która ma teraz bronić ich, jeśli zostaną źle potraktowani przez odbiorców. To nie przypadek, że Stowarzyszenie powstało na Pomorzu.

Pomorskie i Zachodniopomorskie są szpicą ziemniaczanego buntu nie bez powodu – tu na dawnych po pegeerowskich terenach skupione są największe ziemniaczane gospodarstwa, dla których obecna sytuacja to realna katastrofa i zagrożenie. Generalnie uprawą ziemniaków zajmuje się w kraju ok. 200 tys. gospodarstw, ale około jednej trzeciej to podmioty małe, o powierzchni do jednego hektara upraw kartofli. Te są głównie na Podkarpaciu, w Świętokrzyskiem, Łódzkiem – dla nich utrata zysków jest bolesna, ale to nie bankrutstwo, nie z tego żyją. Za to na Pomorzu mamy takie gospodarstwa, które mają po kilkadziesiąt hektarów samych ziemniaków i ogromne poniesione koszty ich produkcji.

Jemy coraz mniej ziemniaków

Jan Niedzielski uprawia ziemniaki od 30 lat, ale stopniowo tę plantację powiększał. Jak tłumaczy, to roślina wymagająca i kosztowna w uprawie – nie można zacząć sadzić wiosną, kiedy gleba jest zbyt chłodna, bo nic z tego nie będzie, musi mieć chociaż 7-8 stopni. W czasie suszy trzeba deszczować, ale uważać, bo choroby atakują. Trzeba mieć odpowiednie maszyny: do sadzenia, do zbioru, do transportu i przechowania z kontrolowaną atmosferą.

Koszt uprawy bez deszczowania i przechowania to ponad 20 tys. złotych na hektar, a w tym roku przy wzroście cen nawozów nawet ok. 25 tys. złotych.

Rolnik zbiera ponad 50 ton z ha, a ma tych ziemniaczanych hektarów 15. To ziemniaki na frytki. Ma umowę z zakładem przetwórczym, który zobowiązał się, że kupi od niego na wiosnę, czyli teraz, ziemniaki po złotówce za kilogram i rolnik uważa, że to dobra cena – pokryje mu koszty produkcji i da zysk. Tyle że zakład nie kupuje. Nie kupuje bo uważa że ziemianki nie są takiej jakości jak się umówili. Rolnik jest przekonany, że to pretekst, jego ziemniaki są cały czas „pod lupą” i co miesiąc wysyłał próbki do zakładu, gdzie były badane.

– Mają za dużo towaru, nie wiem, gdzie kupionego i chcą się w ten sposób wycofać z umowy. Dla mnie to potworny dramat – ogromne poniesione koszty, zero zwrotów, nie mówiąc o zarobku i jeszcze muszę się gdzieś pozbyć tych ziemniaków, bo jak wyrzucę na pole, bo dostanę karę za zanieczyszczanie środowiska – mówi. I dodaje: – Naprawdę, nie wiem co robić...

W latach 70. ziemniaki uprawialiśmy na trzech milionach hektarów, w okresie wstępowania do Unii już było tylko na 800 tys. ha, teraz na ok. 200 tys. ha.

Konsumpcja od lat systematycznie spada. Kiedyś przeciętny Kowalski zjadał 140 kg kartofli rocznie, dziś to jest ok. 80 kg. To skutek, jak mówią eksperci „zdemonizowania” ziemniaków, które oskarżono o nadmierną kaloryczność, brak wszelkich witamin i pospolitość.

– To doskonałe warzywo, bardzo zdrowe i nietuczące. Ma od 60 do 75 kcal w 100 gramach, czyli kilka razy mniej niż np. makaron. Ma mnóstwo potasu i witaminy C. Ale trzeba go najpierw obrać, potem ok. 20 minut gotować, zwłaszcza młodym ludziom nie chce się tego robić, dlatego spada jego popularność i spożycie – mówi dr Wojciech Nowacki, od 45 lat zajmuje się ziemniakami – najpierw w Instytucie Ziemniak, a potem w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Jadwisinie pod Warszawą. ●

Uprawy ziemniaków

• W latach 70. ziemniaki uprawialiśmy na

3 mln ha

• W okresie wstępowania do Unii już było tylko na

800 tys. ha

• Teraz na ok.

200 tys. ha

Wyborcza ujawnia

Pajęczyna PSL opłotła spółki PKP

PSL dąży do pełnej kontroli w PKP. Partia rozmieściła swoich ludzi w rozlicznych spółkach kolejowych i rozprawia się ze zwolennikami zbyt dużych reform, w tym otwarcia przewozów pasażerskich na konkurencję.

Jarosław Osowski

Polskie Stronnictwo Ludowe dało Ministerstwu Infrastruktury Dariusza Klimczaka, historyka i politologa, a spółce PKP – Dariusza Grajdę. On ma tutaj opinię pierwszego kadrowego po przejściu z Kolei Mazowieckich. W resorcie i branży obaj są żartobliwie nazywani „dużym i małym Darkiem”.

Najnowszy pomysł Grajdy to... myjnie samochodowe przy stacjach PKP. On działa bez rozgłosu. Za to minister Klimczak w ostatnich tygodniach wykazuje się wyjątkową aktywnością. Przed Wielkanocą na dworcu Warszawa Zachodnia witał sześć „pachnących nowością superwagonów Combo” dla PKP Intercity. Poznańska Fabryka Cegielskiego wyprodukowała je ok. 40 lat temu, a teraz – nie bez problemów – wyposaża zgodnie ze współczesnymi standardami. Minister był też m.in. przy wydrążeniu tunelu ewakuacyjnego na trasie kolejowej, która zapewne dopiero ok. 2030 r. połączy Kraków z Zakopanem i Nowym Sączem.

Spór o konkurencję

W nowosądeckiej fabryce taboru Newag w połowie lutego Klimczak doglądał blazowanego pudła pociągu hybrydowego. 35 takich składów od 2027 r. będzie wozić pasażerów PKP Intercity odcinkami, które są zelektryfikowane i nie mają trakcji elektrycznej. „Jest jeszcze wiele miejsc w Polsce, gdzie trzeba dojechać i nikt się do tego nie pali, a nasz narodowy przewoźnik to zapewni” – powiedział minister.

Była to aluzja do czeskich firm RegioJet i Leo Express, których pociągi wjechały niedawno na główne trasy kolejowe w Polsce. W PKP Intercity i spółce PKP wywołało to panikę. Bilety na najszybsze

pociągi Pendolino i inne ekspresy nagle staniały o ponad połowę. Pasażerowie zyskali wybór, jakiego jeszcze nie było. Między Warszawą a Krakowem, Poznaniem i Trójmiastem mogą teraz nie tylko przebiegać w kursach częściej niż co godzinę, ale też nie są już skazani na monopol cenowy „narodowego przewoźnika”.

Zwolennikiem konkurencji na torach jest wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak, któremu podlega kolej. Do resortu skierowany przez Koalicję Obywatelską jako bezpartyjny fachowiec. „Jego partią jest kolej” – tak Malepszaka rekomendował w 2024 r. premier Donald Tusk.

„Nie powinniśmy blokować przewoźników, którzy chcą jeździć w Polsce. Konkurencja w przewozach dalekobieżnych powinna się pojawić szybko. Dobrze zarządzane PKP Intercity będzie potrafiło konkurować z zagranicznymi przewoźnikami” – mówił Malepszak wywiadzie dla dziennika „Rzeczpospolita” na początku tego roku.

Wiceminister odstawiony na boczny tor

W „Wyborczej”, następnego dnia po wizycie ministra Klimczaka w fabryce Newag, pisaliśmy, że do Kancelarii Premiera wpłynął wniosek o dymisję Piotra Malepszaka. Informację dostaliśmy z kilku niezależnych źródeł. – Żadnego wniosku nie składałem – mówi nam półtora miesiąca później minister Klimczak i ucina wszelkie pytania: – Odpowiedzi będą w mejlu – stwierdza.

– Nie chcę komentować plotek o moim odwołaniu, bo traktuję to jako element gier, których w polityce jest wiele – przekazał „Wyborczej” wiceminister Malepszak i zaznaczył: – Koncentruję się na realizacji konkretnych zadań, wy-



korzystując moje 20-letnie doświadczenie w branży.

Według naszych źródeł wniosek o dymisję zastępcy Klimczaka został wycofany po interwencji na najwyższym szczeblu, gdy dowiedział się o tym premier Donald Tusk. Niemniej jednak od tego czasu Malepszak, nadal odpowiedzialny za kolej, został odstawiony na boczny tor. Na cenzurowanym znalazł się też wiceminister Maciej Lasek, pełnomocnik rządu ds. CPK i poseł Koalicji Obywatelskiej. Osoby zajmujące ważne stanowiska w spółkach kolejowych, także wielu nominatów KO, zaczęło się orientować na PSL-owskiego szefa resortu infrastruktury.

Podróże małe i duże

A minister Klimczak, czyli „duży Darek” jeździ po Polsce i ogłasza różne rzeczy.



FOT. ROBERT KOWALEWSKI

Alan Beroud do branży dostał się przypadkiem. A raczej po znajomości, jak sugerowały ruchy miejskie w Warszawie

Przywróci mianowicie wąskotorówkę rawską, którą kiedyś dojeżdżał do szkoły, a rząd ogłosi ogólnopolski program finansowania kolei wąskotorowych. W okręgu wyborczym ministra Klimczaka powstanie też stacja Biała Rawska na Centralnej Magistrali Kolejowej. Pójdzie na to prawie 150 mln zł. Pociągi między Warszawą a Krakowem czy Śląskiem zaczną się tu zatrzymywać, tak jak w słynnej Włoszczowie.

Jednocześnie w zaciszu gabinetów trwa umieszczanie PSL-owskich działaczy, nieudanych kandydatów tej partii w rozmaitych wyborach, wiernych druhów z Ochotniczych Straży Pożarnych. Już w listopadzie 2024 r., a więc rok po wyborach, w których PiS był zmuszony oddać władzę w Polsce, pisał o tym Onet.pl w artykule „Zielona fala nakryła polską kolej. Ponad 20 ludzi związanych z PSL we władzach spółek”: „Szczególnie wielu z nich wywodzi się z województwa łódzkiego – politycznego matecznika Dariusza Klimczaka. Prezesem PKP na początku roku został, kojarzony z warszawską Platformą Obywatelską, Alan Beroud. Jego zastępcą, mającym kluczowy wpływ na kadry, jest Dariusz Grajda, polityk mazowieckiego PSL, który ma być »nie mniej ważny od prezesa«”.

Prezes Alan Beroud do branży dostał się przypadkiem. A raczej po znajomości, jak sugerowały ruchy miejskie w Warszawie, gdy w 2019 r. Beroud objął posadę prezesa Szybkiej Kolei Miejskiej. Wiceprezydentem stolicy był wtedy Robert Soszyński (KO), obecnie członek zarządu Orlenu. Obaj panowie zasiadają też w radzie nadzorczej państwowej spółki EuroPolGaz. „Robert Soszyński uczył mnie w liceum informatyki, zresztą podobnie jak Adriana Zandberga czy Annę Marię Żukowską” – zdradził „Wyborczej” Alan Beroud.

Wyborcza ujawnia



Jako prezes PKP SA szczeni się obejmowaniem kierowniczych stanowisk w międzynarodowych organizacjach kolejowych. Najpierw był szefem Międzynarodowego Związku Kolei (UIC) z siedzibą w Paryżu, teraz kieruje Wspólnotą Kolei Europejskich (CER), która rezyduje w Brukseli. Podkreśla, że celem tej organizacji jest zharmonizowanie infrastruktury i wprowadzenie czwartego pakietu kolejowego, czyli pełnej konkurencji na torach w UE. Jednak w przypadku Polski nie spieszyłby się w tej sprawie – Beroud mówi o tym jednym językiem z ministrem Klimczakiem.

– Pośpiech jest tu niewskazany. Przewoźnicy czescy są teraz obecni na najbardziej opłacalnych trasach. Biznesowo dla PKP Intercity byłoby najlepiej, gdyby konkurencja zaczęła się od 2030 r. A dla pasażerów? Najważniejsza jest pełna dostępność taboru i infrastruktury – przekonuje Alan Beroud.

Marzenia o myjniach

Spółkę PKP mebluje jej wiceprezes Dariusz Grajda, który po objęciu funkcji zrzekł się mandatu radnego powiatu otwockiego. Jako działacz PSL pełnił go przez 22 lata, a wcześniej, w 1994 r. w wieku 21 lat, został radnym rodzinnej gminy Celestynów. „Nowe obowiązki zawodowe [w PKP SA] chcę wypełniać rzetelnie. Nie chciałem być radnym na tzw. pół gwizdka, bo to nie byłoby uczciwe” – napisał w liście pożegnalnym.

Po ponad dwóch dekadach Grajda został się też z zarządem Kolei Mazowieckich, samorządowym przewoźnikiem, który w branży uchodzi za jednego z najmniej efektywnych. Co prawda w 2025 r. jego pociągami zabrało się rekordowo dużo pasażerów (ponad 70 mln), ale spółka opiera się na hojnych dotacjach. W tym roku na

same przewozy dostanie z budżetu wojewódzkiego już ponad 1 mld zł, do tego przeszło 200 mln zł z budżetu Warszawy.

– Teraz w PKP „mały Darek” ma spore wpływy i jest tu pod ochroną „dużego Darka”. Jako szef rady nadzorczej spółki PKP Intercity pilnuje jej interesów i broni przed ekspansją zagranicznej konkurencji – mówi informator „Wyborczej”. Dodaje: – Autor bardzo dziwnych pomysłów, jak otwieranie przy stacjach kolejowych parkingów, które potem stoją puste, albo myjni samochodowych. Wyprawia w biurze całodniowe imieniny z cateringiem.

W marcu Dariusz Grajda pochwalił się „dużym wyróżnieniem”: „Podczas Międzynarodowego Forum Fracht dostałem statuetkę Lidera Transportu. Nagrodę odebrałem z rąk Janusza Piechocińskiego, byłego wicepremiera, i Jacka Piechoty, byłego ministra gospodarki” – ogłosił.

– Zostałem tą nagrodą zaskoczony – przekonuje w rozmowie z „Wyborczą”. – Dostałem ją za wieloletnią działalność w branży. Moim pierwszym pomysłem w Kolejach Mazowieckich były parkingi przesiadkowe przy stacjach – wspomina i dodaje, że teraz zajmuje go przekazywanie dworców samorządom. Twierdzi, że PKP ma ich w Polsce kilkaset, ale dokładnej liczby nie pamięta.

Skąd jednak ta dbałość o kierowców? Po co im myjni przy dworcach? – Chcemy zrobić pilotaż. Byłyby to myjni samoobsługowe. Przecież kierowcy i tak do nich jeżdżą, to mieliby je przy naszych dworcach. Żeby byli kompletnie zaopiekowani.

Pytany o konkurencję na kolei i tańsze bilety dla pasażerów, których część jest też kierowcami i przed wejściem do pociągu zdążyliby sobie nawet umyć samochód, Grajda, jako szef rady nadzorczej PKP Intercity, uszczywnia się: – Nie będę tego na razie komentować. Sytuacja jest, jaka jest. Mam swoje obowiązki – stwierdza, a w sprawie pogłosek o wyprawianiu hucznych imienin w biurze PKP SA zapewnia: – Jak ktoś przyjdzie złożyć życzenia, to jest kawa, jakieś ciastko i tyle.

Grupa skierniewicko-łódzka i inni

Dariusz Grajda przewodniczy też radzie Fundacji Grupy PKP, która rozdziela na cele społeczne pieniądze wypracowane przez spółki kolejowe. Jej prezesem został związany z PSL Radosław Konieczny, strażak ochotnik, który przez dziesięć lat kierował Muzeum Kolei Wąskotorowej w Sochaczewie, podlegającym marszałkowi Mazowsza Adamowi Struzikowi (PSL).

Z powiatu otwockiego za Grajdą do PKP Intercity poszła pracować PSL-owska radna Kinga Błaszczuk. W spółce silną reprezentację ma też tzw. grupa skierniewicko-łódzka. A w niej Hanna Jażdżyk, członkini zarządu. Według Onetu jej mężem jest prezydent Skierniewic Krzysztof Jażdżyk, a Dariusz Klimczak był na ich ślubie. Pytany o to minister przesyła informację za pośrednictwem rzecznika resortu Rafała Jaśkowskiego, który wcześniej odpowiadał za promocję urzędu miejskiego w podłódzkim Głównie i pracował w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi. Klimczak był tam członkiem zarządu województwa.

„Wiązanie czyichś kompetencji z miejscem zamieszkania i czynienie z tego zarzutu uważam nie tylko za krzywdzące, ale wręcz absurdalne. Pani Hanna Jażdżyk była od roku 2022 prezesem spółki PKP Cargo Terminale” – stwierdza Rafał Jaśkowski.

A co w PKP SA robi Olga Samsonowicz? To żona członka zarządu PSL w województwie pomorskim, doradcy ministra



FOT. ROBERT KOVALEWSKI

Po przejściu z Kolei Mazowieckich Dariusz Grajda ma opinię pierwszego kadrowego w spółce PKP

obrony narodowej, wicepremiera i prezesa partii Władysława Kosiniaka-Kamysza. „W spółkach kolejowych na stanowiskach zarządczych i kierowniczych pracują osoby kompetentne, spełniające wszystkie wymagania dotyczące wykształcenia, doświadczenia i znajomości branży. Pani Olga Samsonowicz została dyrektorem biura komunikacji PKP S.A. z uwagi na swoją znajomość rynku mediów i długoletnią pracę w telewizji TVN 24” – odpowiada Rafał Jaśkowski.

Lista kolejowych nazwisk, mniej lub bardziej związanych z PSL-em, jest długa. Na przykład Jolanta Sobczyk, prezeska spółki Centrum Szkolenia Natura Tour (ma m.in. symulatory jazdy dla maszynistów), była kandydatką do rady Tomaszowa Mazowieckiego w Łódzkiem. Tak się składa, że do Natury Tour przeszła z Gminnego Centrum Kultury, Rekreacji i Biblioteki Publicznej w Czerniewicach. A Czerniewice (niecały kwadrans jazdy od Rawy Mazowieckiej) to macierzysta jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej ministra Klimczaka.

Radą nadzorczą Natury Tour kieruje Mikołaj Grzyb, syn wieloletniego posła PSL i wiceprezes Kolei Wielkopolskich. „Nie prosiłem o to ojca, a on o to nie biegiał” – zapewniał w rozmowie z portalem Wlkp24.info.

Wars wita was

Janusz Piechociński, choć dawno w cieniu, a prezesem PSL przestał być 11 lat temu, też ma swoich ludzi w kolei. Dyrektorką jego gabinetu politycznego w Ministerstwie Gospodarki była Lucyna Roszyk. Obecnie w PKP Intercity nadzoruje biura, m.in. marketingu i komunikacji. Przewodniczy też radzie nadzorczej spółki Wars, znanej z wagonów restauracyjnych.

Sekretarzem rady nadzorczej spółki Wars jest Elżbieta Nawrocka z Wieruszowa, kandydatka PSL do Senatu w 2023 r., a członkiem tejże rady – Bogdan Banaszczak z Bielska koło Płocka. Dwa lata temu zdobył mandat radnego powiatu płockiego z listy Trzeciej Drogi, którą tworzyło PSL. A prezesem Warsz w 2024 r. został Radosław Groblewski. W czasach, gdy Dariusz Klimczak był wicemarszałkiem łódzkim odpowiedzialnym m.in. za turystykę, Groblewski nadzorował Hotel Podklasztorze w Sulejowie koło Piotrkowa Trybunalskiego.

„Michał Postek z Łochowa, »etatowy« kandydat z list PSL do sejmiku, sejmiku i rady powiatu węgrowskiego, doradca społeczny marszałka Adama Struzika piastuje wysoką funkcję w PKP SA” – pisała lokal-

na działaczka Agata Damska na profilu „Wspólnie dla Łochowa”. W pomniejszych spółkach kolejowych PSL obsadziło m.in.:

– Leszka Stachowiaka – mieszkańca województwa łódzkiego, który był kandydatem samorządowym partii, teraz to prezes PKP Informatyka;

– Michała Dziubaka – członka rady nadzorczej tej spółki, to według Onetu zaciąg z otoczenia wicepremiera Kosiniaka-Kamysza, jest dyrektorem generalnym w MON;

– Karola Bielskiego – członka rady nadzorczej PKP Telkol, a od 2016 r. szefa Meditransu, czyli pogotowia ratunkowego, które podlega marszałkowi Mazowsza Adamowi Struzikowi, w 2023 r. kandydował z PSL do Sejmu;

– Michała Franasę – członka zarządu Remtraku, spółki naprawczej taboru PKP Intercity, który kandydując na wójta gminy Poświętne w Łódzkiem, powoływał się na poparcie Dariusza Klimczaka;

– Marcina Mikosa, kandydata z list PSL w okręgu tarnowskim (z pierwszego miejsca startował tam Kosiniak-Kamysz), członka rady nadzorczej fasadowej spółki Xcity Investment, która bez większych sukcesów zajmuje się wspólnymi inwestycjami z firmami prywatnymi na gruntach kolejowych.

Prezydent, co się maszynistą zowie

Osobny rozdział to hołubiony przez działaczy PSL prezydent Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce Leszek Miętek. Zasiada w radzie nadzorczej PKP SA i zwalcza wiceministra Piotra Malepszaka. Szerokim echem odbiło się niedawne wystąpienie Miętka przed sejmową komisją infrastruktury. Straszyl, że polska kolej jest na skraju katastrofy, której zapobiega już tylko wstawienictwo jej patronki św. Katarzyny Aleksandryjskiej. „Ale i ona ma swoje granice” – zastrzegł prezydent Miętek. Malepszak wtedy nie wytrzymał i wygarnął Miętkowi, że nie jest żadnym maszynistą, bo stracił uprawnienia. – Przykład trybuna związkowego, miłośnik kolei siernieżnej – mówi o Miętku nasze źródło.

Spytaliśmy ministra Klimczaka, jakie kompetencje ma więc Leszek Miętek, by pracować w radzie nadzorczej PKP SA (był tam zresztą także w czasach PiS)? „Jest przedstawicielem pracowników i to oni wskazali go spośród załogi przedsiębiorstwa” – odpowiada Rafał Jaśkowski.

A kto tak naprawdę podejmuje decyzje personalne w spółkach kolejowych i kto rządzi koleją w Polsce? Rafał Jaśkowiak stwierdza: „Organem konstytucyjnym jest minister, natomiast w ramach udzielanego pełnomocnictwa wszyscy wiceministrowie wykonują swoje zadania samodzielnie. Piotr Malepszak w latach 2024-25 jednoosobowo, jako walne zgromadzenie, był odpowiedzialny za powoływanie wszystkich organów spółek, w tym obecnych zarządów PKP S.A. i PKP PLK. W listopadzie 2024 r. i w kwietniu 2025 r. dokonano zmian w statucie PKP. W efekcie tych działań, obecnie zarówno w spółce PKP, jak i spółkach z jej grupy kapitałowej obowiązuje zasada powoływania członków organu zarządzającego w trybie konkursu”.

Wynika z tego, że odpowiedzialny za kolej wiceminister Malepszak stracił wpływ na personalia w podległych mu spółkach. Rozmówca „Wyborczej” zorientowany w branży kolejowej podsumowuje: – I tak PSL masowo wstawia do zarządów i rad nadzorczych kolejne osoby ze swojego kręgu. ●

Paulina Nodzyńska

W spotkaniach za zamkniętymi drzwiami udział biorą m.in. przedstawiciele MSWiA, resortów sprawiedliwości i cyfryzacji oraz departamentu równości. Rozprawiają, jak wdrożyć listopadowy wyrok TSUE o obowiązku uznawania przez Polskę małżeństw jedнопłciowych zawartych w innym państwie członkowskim. – Nie ma takiej możliwości, abyśmy doszli w tej kwestii do porozumienia. To się najprawdopodobniej nie wydarzy – mówi nam anonimowo jeden z ważnych polityków koalicji rządzącej. – Sprawa będzie przeciągana w nieskończoność – dodaje.

Zlekceważenie tematu utrudnia nieco rządowi wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 20 marca. Po zadaniu TSUE pytań o uznanie w Polsce małżeństwa Jakuba i Mateusza Trojanów (pobrali się osiem lat temu w Berlinie) orzekł, że warszawski Urząd Stanu Cywilnego musi zmienić swoją decyzję i wydać małżonkom polski akt małżeństwa, o który przed laty zawnieśli. Jak? W to NSA właściwie już nie wnika. Ogłaszając swoją decyzję, sędzia zaznaczył, że na przeszkodzie urzędnikom nie mogą stać „bariery techniczne”, ani jakiegokolwiek działania rządu. USC po prostu musi tę transkrypcję wykonać, i ma na to 30 dni od dnia zwrotu akt administracyjnych.

– Od teraz dalsze odmawianie [parom transkrypcji] będzie naruszało prawo międzynarodowe i orzecznictwo polskiego sądu – podkreślał po ogłoszeniu wyroku NSA mecenas Paweł Knut, jeden z reprezentantów małżeństwa Trojanów.

Ale urzędnicy rozkładają ręce. Nawet gdyby chcieli, blokuje ich system informatyczny. Nie zakłada on bowiem możliwości wpisania w rubrykach do polskiego aktu małżeństwa dwukrotnie słów „kobieta” lub „mężczyzna”. Nie dopuszcza także możliwości wprowadzenia peseli osób tej samej płci.

NSA mówi o nieoglądaniu się na rozporządzenia, ale urzędnicy nie chcą być pozostawieni sami sobie. W dniu ogłoszenia wyroku zapytaliśmy warszawski Urząd Stanu Cywilnego, który wcześniej odmówił Jakubowi i Mateuszowi transkrypcji, co teraz zrobi. Otrzymał odpowiedź: – Obecnie funkcjonujący System Rejestrów Państwowych nie jest wyposażony w funkcjonalności pozwalające na rejestrację małżeństw jedнопłciowych, a niezbędne rozwiązania systemowe muszą zapaść na poziomie legislacji centralnej.

Wyjątkowi Jakub i Mateusz

Rządzący się więc naradzają, ostatnio intensywniej. I rozważają kilka opcji. Jedną z nich jest „zrobienie wyjątku” i umożliwienie urzędnikom jednorazowego wpisania w systemie dwóch małżonków płci męskiej w polskim akcie Jakuba i Mateusza. Właśnie rozmyślają nad tym, jakich słów użyć w rubrykach. Podkreślają: sprawa dotyczy tylko tej konkretnej pary, i to wobec niej wyrok NSA musi zostać wykonany. Urzędnicy MSWiA mówili dziennikarzom: „wyrok zapadł w sprawie indywidualnej”.

Warszawski Urząd Stanu Cywilnego podlega prezydentowi Rafałowi Trzaskowskiemu. Nasz informator mówi, że rządzący bardzo na niego liczą. – Decyzji jeszcze nie podjął i wcale nie jest oczywista – podkreśla polityk.

Z ramienia władz Warszawy wypowiedziała się w tej sprawie wiceprezydentka miasta Aldona Machnowska-Góra. W rozmowie z PAP poinformowała, że „USC wystąpił do ministerstw z prośbą o wskazówkę, w jaki sposób zrealizować wyrok NSA”. Uzgodnienia z resortami określiła jako „niezbędne” do dokonania zmiany w systemie rejestracji aktów stanu cywilnego. – Bo w tej chwili nie można do niego wpisać dwóch numerów PESEL osób tej samej płci – podkreśliła.

MSWiA wciska hamulec

Wróćmy do implementacji wyroku TSUE, który – jak przewiduje nasz rozmówca z rządu – będzie przeciągany „na wieczne nigdy”. Przypomnijmy, że unijna instytucja wskazała na łamanie przez



• 2022 r. Marsz Równości w Katowicach FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rząd ma kłopot z Jakubem i Mateuszem

Od kilku dni rządzący intensywnie zachodzą w głowę, jak uznać w Polsce małżeństwo Jakuba i Mateusza Trojanów, nie wydając żadnego rozporządzenia.

Polskę unijnego prawa o swobodzie przemieszczania. W przeciwieństwie do mających symboliczny wymiar orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, to może doprowadzić do nałożenia na nasz kraj sankcji, jak to było z katalońską Turów. Jednocześnie TSUE podkreślił, że Polska nie musi wprowadzać małżeństw jedнопłciowych do prawa krajowego. Pierwsza reakcja premiera Donalda Tuska na wyrok brzmiała: „Nie jest tak, że Unia Europejska może nam w tej sprawie cokolwiek narzucić”.

W kolejnych wypowiedziach premier zapewniał już, że Polska znajdzie sposób, by wyrok respektować, a nadzór nad sprawą zlecił Ministerstwu Spraw Zagranicznych i MSWiA. Przywoływał też rządowy projekt „o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu”. Ale jak podkreśla społeczność LGBT+, niewiele ma on wspólnego z równością małżeńską, o jakiej mówi wyrok TSUE.

Rozwiązanie zaproponowało Ministerstwo Cyfryzacji, kierowane przez wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego z Nowej Lewicy.

W połowie stycznia przedstawiło propozycję rozporządzenia, zakładającego, by w systemie, który teraz nie widzi dwóch wpisanych obok siebie słów „kobieta” lub „mężczyzna”, wpisywać „małżonek pierwszy” i „małżonek drugi”.

To nie spodobало się nie tylko politykom prawej strony. Po lekturze opinii różnych ministerstw potwierdzają się informacje „Wyborczej” ze stycznia, że to MSWiA będzie tu jednym

Rządzący przedłużają sprawę, którą mogliby załatwić od ręki. Nie wiem, jak długo jeszcze można udawać, że tych rodzin w Polsce nie ma

HUBERT SOBECKI
z Miłość Nie Wyklucza

z głównych hamulcowych. Właśnie dołączyły do niego kierowane przez PSL resorty obrony i infrastruktury.

Resort spraw wewnętrznych ministra Marcina Kierwińskiego (KO) stoi na stanowisku, że z aktu małżeńskiego musi wynikać, kto jest jakiej płci. Obawia się, że brak tej informacji „generowałby chaos” i „budził wątpliwości w obrocie prawnym”. Przykład? Niejasności mogłyby wynikać przy „ustaleniu pochodzenia dziecka”.

Określenia „małżonek 1” i „małżonek 2”, jak tłumaczy MSWiA, tego wymogu nie spełniają. Resort uważa także, że taka numeracja „mogłaby wartościować jednego z małżonków”. W opinii czytamy także: „Projektodawca nie opisał zdiagnozowanego problemu, który skłaniałby do zaproponowanej zmiany nomenklatury”. MSWiA sugeruje, że taka zmiana wymaga „kompleksowych rozwiązań”. W parze z rozporządzeniem powinna iść więc zmiana ustawy o aktach stanu cywilnego.

Przedstawiciele społeczności LGBT+ od tygodni podkreślają, że wysłanie wyroku TSUE na taką ścieżkę legislacyjną to gotowy przepis na porażkę. I kreślą scenariusz: najpierw żmudne prace w komisjach, potem walka o zdobycie większości sejmowej, a następnie (o ile w ogóle) przekonanie prezydenta Karola Nawrockiego do podpisania takiej noweli. Final przewidywalny.

Bieja: Kierwiński rzuca kłody pod nogi

Do obstrukcji ze strony MSWiA odniosła się w swoich profilach społecznościowych Magdalena Bieja, wicemarszałkini Senatu z Nowej Lewicy. Na umieszczonym tam wideo mówi wprost: Minister Kierwiński rzuca kłody pod nogi ministrowi Gawkowskiemu.

Dalej wyjaśnia: – Tak, bo minister Gawkowski przygotował odpowiednie rozporządzenie i teraz potrzebuje tylko podpisu ministra Kierwińskiego.

Bieja apeluje więc do szefa MSWiA: – Panie Kierwiński, nie ma na co czekać. Czas przestać się kompromitować i po prostu załatwić.

PSL dołącza: A po co to zmieniać?

MSWiA nie jest jednak w swojej opinii osamotnione. Dla Ministerstwa Obrony Narodowej zarządzanego przez wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza z PSL „nie jest jasne, dlaczego projektodawca, po ponad dziesięciu latach obowiązywania zarówno przepisów ustawowych jak i wykonawczych posługujących się pojęciami „kobieta” i „mężczyzna”

doszedł do wniosku, że przepisy rozporządzenia są niezgodne z przepisami ustawowymi”. Nie widzi więc potrzeby zmiany wzorów aktów stanu cywilnego, nie znajduje dla niej uzasadnienia. Dodaje, że sprawa jest zbyt „doniosła”, by do jej rozstrzygnięcia miało wystarczyć jedynie rozporządzenie. – Wymagana byłaby odpowiednia, uprzednia zmiana rangi ustawowej – czytamy. MON podkreśla także, że listopadowy wyrok TSUE „nie wprowadza zmian w tym zakresie”, a jego „orzecznictwo nie ma w Polsce mocy powszechnie obowiązującej normy prawnej”. I podobnie jak premier, przywołuje przyjęty przez rząd 30 grudnia projekt o „osobie najbliższej”. Prace nad nim toczą się w specjalnie powołanej do tego sejmowej komisji, która swoje ostatnie posiedzenia odwołała.

Najdosadniej w sprawie par jedнопłciowych wypowiada się Ministerstwo Infrastruktury Dariusza Klimczaka (PSL): – Zmiana wyrazów (...) w mojej ocenie, dokonuje niedopuszczalnej modyfikacji (...) chronionej konstytucyjnie instytucji, którą zgodnie z art. 18 Konstytucji RP jest małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny”.

Interpretacją tego artykułu wielokrotnie dzieli się już wybitni konstytucjoniści, jak na przykład prof. Ewa Łętowska. W rozmowie z „Wyborczą” tłumaczyła: „Artykuł 18. żadnym momencie nie zakazuje wprowadzenia w Polsce związków jedнопłciowych. Co więcej, taki zakaz nie wynika z żadnego innego zapisu konstytucji”.

Spółecznicy: Dlaczego tak późno?

Sporo technicznych uwag zgłosiło też Stowarzyszenie Urzędników Stanu Cywilnego. Prosiło o bardziej szczegółowe wskazówki, np. co do wpisywania danych do rejestru PESEL już po dokonaniu transkrypcji („zakładając, że właściwemu ministrowi uda się przezwyciężyć pierwszą przeszkodę techniczną”).

Strona społeczna, np. stowarzyszenie Homokomando, pochwaliła pomysł Ministerstwa Cyfryzacji, ale i zwróciła uwagę na zbyt długi czas oczekiwania na wcielenie go w życie (osiem miesięcy). Podobną uwagę zgłosiło stojące na straży praw człowieka Amnesty International. Organizacja ta zaproponowała również, by zastosować formę „bardziej inkluzywną niż małżonek jeden i małżonek dwa”. Na przykład „małżonek/małżonka” lub „osoba w związku małżeńskim”. – Niosą ze sobą równocześnie walor równościowy – podkreśla AI w swojej opinii.

Minister cyfryzacji odpowiedział na uwagi resortów. Tłumaczył, że pojęcia „pierwszy” i „drugi” małżonek nie mają charakteru wartościującego, lecz porządkowy.

Tym, którzy odsyłają wdrożenie wyroku do parlamentarzystów, odpowiedział krótko: „W ocenie Ministra zmiana wzorów dokumentów może zostać wykonana bez zmian ustawy”.

Hubert Sobecki z Miłoś Nie Wyklucza nie ma wątpliwości, tu w grę wchodzi polityka. W rozmowie z „Wyborczą” mówił: – Rządzący przedłużają sprawę, którą mogliby załatwić od ręki. Nie wiem, jak długo jeszcze można udawać, że tych rodzin w Polsce nie ma. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/kraj

Instytut Psychiatrii i Neurologii z nową dyrektorką. To polonistka

Ministerstwo Zdrowia wymieniło dyrektora Instytutu Psychiatrii i Neurologii. Stanowisko to zajęła Sylwia Szepeława, do tej pory wicedyrektorka IPIiN, z wykształcenia polonistka. Dotychczasowy dyrektor Piotr Nowicki „zakończył swoją misję”. Ma zostać wiceministrem.

Judyta Watoła

W Ministerstwie Zdrowia pod rządami Jolanty Sobierańskiej-Grendy praca nad nowymi projektami ustaw praktycznie zamarła. Udało jej doprowadzić do uchwalenia tylko jednego projektu. Chodziło o nowelizację ustawy o Funduszu Medycznym dla ratowania finansów NFZ, która przygotowana została jeszcze przed objęciem przez Sobierańską-Grendę urzędu.

Jeśli kierownictwo ministerstwa zajmuje się czymkolwiek intensywnie, to są to zmiany kadrowe. Odkąd nowa minister pod koniec lipca objęła urząd, z resortem pożegnało się już ponad 70 osób, a kolejnych kilkanaście jest w okresie wypowiedzenia. To niemal jedna dziesiąta wszystkich zatrudnionych.

„Dyrektor Instytutu Piotr Nowicki zakończył swoją misję, wprowadzając pierwszy etap restrukturyzacji, i przekazał kierowanie placówką dotychczasowej Z-cy Dyrektora ds. Administracyjnych Sylwii Szepeławie. Kierunek został wytyczony i IPIiN wraz z nowym zarządzającym będzie kontynuował dotychczasowe działania mające poprawić sytuację organizacyjną i finansową Instytutu. Nasza misja 'Niech Instytut stanie się INSTYTUTEM' będzie dalej realizowana” – czytamy.

Z zamieszczonego w środę rano wpisu nie wynika jednoznacznie, czy Nowickiemu – skoro zakończył już swoją misję – udało się uczynić z Instytutu „INSTYTUT” zgodnie z prezentowanym na konferencji hasłem „Make IPIiN Great Again”, czy też uczyni to dopiero nowa dyrektorka.

„Jeszcze państwo usłyszą o mnie w telewizji”

Sylwia Szepeława wśród swoich kompetencji wymienia m.in. zarządzanie, planowanie, edukację medyczną, obsługę Excela, obsługę klienta, a także administrację i rejestrację. Z wykształcenia jest – podobnie jak poprzednia minister zdrowia Izabela Leszczyna – polonistką. Przez rok studiowała także zarządzanie w ochronie zdrowia w Stargardzkiej Szkole Wyższej Stargardzinum w Stargardzie.

Niecale dwa lata temu ukończyła studia MBA w ochronie zdrowia na Akademii Techniczno-Artystycznej we Wrocławiu. Kończąc studia, nagrała filmik. „Właśnie dziś zdałam egzamin na piątkę. Teraz tylko wszystko przede mną. Być może zmiana na pracy, być może jeszcze zmiana taka, że jeszcze państwo usłyszą o mnie w telewizji” – mówiła, uśmiechając się.

Jej kariera rzeczywiście w tym momencie niezwykle przyspieszyła. Wcześniej przez dziesięć lat pracowała jako kierowniczka administracji w poradni Dormed w miasteczku Sulechów w woj. lubuskim. Potem w tym samym Sulechowie przez niecale trzy lata zajmowała stanowisko wicedyrektorki w poradni Topmed. A jak tylko zrobiła dyplom MBA, została dyrektorką Samodzielnego Zespołu Publicznych Zakładów Lecznictwa Otwartego Warszawa-

wa-Wawer. Stąd po zaledwie 11 miesiącach przeniosła się na stanowisko wicedyrektorki Instytutu Psychiatrii i Neurologii, w którym teraz – znów tylko po roku – awansowała na stanowisko dyrektorki naczelnej.

„Specjalista znany ze skutecznego oddłużania”

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, awansować – i to na stanowisko wiceministra zdrowia – ma też dotychczasowy dyrektor IPIiN Piotr Nowicki.

Nowicki przedstawia się na LinkedIn jako menedżer, wykładowca (wykłada w prywatnej uczelni sieci LuxMed), doradca oraz główny konsultant i właściciel firmy Consulting-Med.

Branżowy portal Rynek Zdrowia w tekście o odejściu Nowickiego z IPIiN przedstawia go jako „specjalistę od zarządzania, znanego ze skutecznego oddłużania szpitali”. W wywiadzie dla portalu chwalił się, że udało się zredukować stratę instytutu. „Po raz pierwszy od lat ujemny wynik nie narósł, tendencja została odwrócona. Gdy obejmował funkcję, strata wynosiła 27 mln zł, obecnie to ok. 18,3 mln zł” – napisał Rynek Zdrowia.

Dane dostępne w Krajowym Rejestrze Sądowym są nieco inne. W 2023 r. IPIiN miał prawie 28 mln zł straty, ale wtedy nie było w nim jeszcze Piotra Nowickiego. Objął stanowisko dopiero we wrześniu 2024 r. Tamten rok zakończył się dla instytutu stratą w wysokości 24 mln zł, choć przychody były o prawie 50 mln zł wyższe niż rok wcześniej (bilansu za rok 2025 jeszcze nie ma w KRS).

O tym, że Nowicki może zostać wiceministrem, świadczy także fakt, że ostatnio stosunkowo często spotykał się z ministrem Jolantą Sobierańską-Grendą. A także zapowiedzi innego wiceministra Tomasza Maciejewskiego, że najpóźniej w czerwcu chce odejść z resortu.

Nowicki ma się w ministerstwie zająć konsolidacją szpitali, którą teraz nie zajmuje się w praktyce ani minister Sobierańska-Grenda, ani żaden z jej wiceministrów.

– Widać uznano, że kogoś takiego potrzeba. Przejedzie się po tych szpitalach równo – słyszymy od osoby znającej Nowickiego.

Jeśli istotnie Piotr Nowicki zostanie powołany na nowego wiceministra, będzie to oznaczało, że rosną wpływy prezesa NFZ Filipa Nowaka. Nowicki to jego kolega z Wrocławia. Obaj są absolwentami socjologii na Uniwersytecie Wrocławskim. ●

Sylwia Szepeława wśród swoich kompetencji wymienia m.in. zarządzanie, planowanie, edukację medyczną, obsługę Excela, obsługę klienta, a także administrację i rejestrację

Zmiany kadrowe dotyczą też instytucji poległych resortowi. Pod koniec stycznia do rezygnacji ze stanowiska prezesa Agencji Badań Medycznych został zmuszony prof. Wojciech Fendler, któremu stanowisko to powierzyła Izabela Leszczyna. Jego miejsce zajęła pod koniec marca dr hab. Anna Kowalczuk. Jej zadanie to zrobienie tego, czego nie chciał zrobić prof. Fendler, czyli odebranie pieniędzy na wybrane badania, których zasadność jest podawana w wątpliwość.

„Niech Instytut stanie się INSTYTUTEM”

Zupełnie inny charakter ma rezygnacja innego nominata Izabeli Leszczyny. Chodzi o Piotra Nowickiego, który w 2024 r. został dyrektorem Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Odchodzi z IPIiN bardzo zadowolony, bo „zakończył swoją misję”, która jednak „będzie dalej realizowana”. Instytut poinformował o tym we wpisie na platformie LinkedIn.

34428711

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34428421

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34428514

Słówko
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj  w  APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże

ogłasza

síódmy przetarg pisemny nieograniczony na zbycie nieruchomości ozn. nr geod. **481/13 o pow. 0,4105 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr B11B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 904 000 zł netto + VAT.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 09.06.2026 r. do godz. 9.00.

Część jawna przetargu nastąpi 09.06.2026 r. o godz. 9.30

w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 55 000 zł należy wnieść do 05.06.2026 r. (liczy się data wpływu).

Treść ogłoszenia dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu, na stronie internetowej bip.ug.dobrzyniewoduze.wrotapodlasia.pl w zakładce *Nieruchomości*, na stronie internetowej Urzędu Gminy www.dobrzyniewo.pl w *Aktualnościach*, oraz na tablicach ogłoszeń w miejscowości Fasty. Ogłoszenie zostało umieszczone na stronach internetowych w dniu 02.04.2026 r. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85)7478028, poniedziałek w godz. 8-16, wtorek - piątek w godz. 7.30-15.30.

Ogłoszenie sądowe w trybie art. 672 k.p.c.

Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, I Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt I Ns 99/25 z wniosku Open Retail Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Warszawie przy udziale Marii Pyszkii, Bank Millennium spółki akcyjnej z siedzibą w Warszawie, Tomasza Pyszkii, Natalii Pyszkii, Henryka Krzesińskiego, Mariusza Pyszkii, Jarosława Pyszkii, Dawida Pyszkii, Sebastiana Pyszkii, Leny Koniecznej, Dominiki Pyszkii o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Pyszką, synu Kazimierza i Józefy, zmarłym w dniu 20 sierpnia 2022 roku w Łodzi. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Boję się, że młodzi Białorusini odwrócą się od Zachodu

– Nie myślę o Łukaszence, to przeszłość. Myślę o przyszłości Białorusi i białoruskiego narodu – mówi „Wyborczej” Maryja Kalesnikawa.

ROZMOWA Z
MARYJĄ KALESNIKAWĄ*
białoruską opozycjonistką

WIKTORIA BIELIAZYN, BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Czy jest nadzieja dla Białorusi?
MARYJA KALESNIKAWA: – Mam nie tylko nadzieję, ale i pewność, że Białoruś będzie wolna i demokratyczna. To tylko kwestia czasu i starai wielu osób, zarówno wewnątrz kraju, jak i poza nim.

Co powinno się wydarzyć, by to się stało?

– Nie wierzę, że dyktatura może upaść w ciągu jednego dnia; w to, że wieczorem w niej zasypiamy, a rano budzimy się już w wolnym kraju. Polska, jak nikt inny wie, ile lat może trwać przejście od dyktatury do demokracji, jaki to trudny, wymagający proces i ilu graczy musi w nim wziąć udział. Kiedy jednak wyznaczy się cel, który dla wszystkich jest ważny, wiadomo do czego należy dążyć. Myślę, że w takich sytuacjach zawsze można znaleźć sposób i rozwiązanie. Cuda się nie zdarzają, nic nam samo nie spadnie z nieba: na demokrację trzeba zasłużyć. To coś, o co warto walczyć.

Patrzmy na sytuację dzisiejszej Białorusi w trakcie wojny w Ukrainie, koszmarnych przemian w Rosji, których skutkiem ma być najwyraźniej przekształcenie tego kraju w Koreę Północną... To nie jest otoczenie, które dawałoby szansę na liberalizację i zmianę reżimu na Białorusi. To otoczenie, w którym wolności jeszcze bardziej się odbiera, a nie odzyskuje.

– Tak, ale Związek Radziecki też nie był krajem, w którym można było sobie wyobrazić demokrację, podobnie zresztą, jak kraje, na które się rozpadł. Z upływem czasu wiele z nich stawało się coraz bardziej wolnymi. Podobnie było w Niemczech, gdzie nikt nie podejrzewał przecież, że mur berliński upadnie, a wschodnie i zachodnie Niemcy się połączą. Wiele zależy od włożonej pracy i starań. Ogromna liczba osób musi angażować się w te procesy. Tylko wtedy marzenie może się spełnić.

Sytuacja Białorusi jest trudna. Nie twierdzę, że można ją szybko rozwiązać, ale uważam, że należy planować naprzód, myśleć o przyszłości kraju, opracowywać strategię, którą można będzie wdrażać.

W 2020 roku spędziłam miesiąc w Mińsku, relacjonując masowe protesty. Widziałam na ulicach białoruskich miast setki tysięcy osób, które sprzeciwiały się reżimowi. Od tego momentu przez Białoruś przetoczyły się bezprecedensowe represje, ludzie są zastraszeni. Na ile ten duch protestu wciąż jest w nich żywy?
– Myślę, że globalnie chęć wolności nie zniknęła. Wtedy Białorusini, po raz pierwszy od wielu lat, nie tylko poczuli się odpowiedzialni za przyszłość swojego kraju, ale i wyrazili gotowość, by o nią walczyć. Tego uczucia jedności i solidarności nie da się zdusić za pomocą tortur i represji.

Łukaszenka nie cieszy się dzisiaj powszechną popularnością. Ale działalności rewolucyjnej w kraju też dzisiaj nie ma. To niemożliwe w dzisiejszej sytuacji. Wydarzenia 2020 roku były możliwe, bo kilka poprzedzających je lat było okresem maksymalnej otwartości dla Białorusi: Europa była dla niej otwarta, Białorusini łatwo mogli uzyskać do niej wizę, podróżowali, uczyli się w europejskich krajach. Moim zdaniem przełożyło się to na przekonanie Białorusinów, że są częścią europejskiej kultury, uświadomiło im, że o wolność, taką jak w Europie, można i trzeba walczyć.

Obawiam się, że izolacja Białorusi od Zachodu poskutkuje przede wszystkim tym, że młode pokolenie przestanie się z nim utożsamiać. Co więcej, Białorusini coraz bardziej zaczną zwracać się w stronę Rosji, bo dzisiaj to tam, a nie w Europie, uczą się i odpoczywają.

Czyli Łukaszenka zależy na tym, by Białoruś była izolowana. A na pewno zależy na tym Putinowi.

– W długoterminowej perspektywie, kiedy Białorusini są odcięci od Europy, działa to na korzyść Putina. Nowe pokolenia mogą nie rozumieć, czym jest Unia Europejska, demokracja, wolność i dlaczego jest to dobre. Będą za to oglądać rosyjską propagandę, która coraz bardziej się wzmacnia. Istnieje ryzyko, że za pięć czy dziesięć lat na Białorusi będzie bardzo wiele młodych osób, które nie będą chciały żyć w demokracji, bo zwyczajnie nie będą wiedziały, czym ona jest. To niebezpieczne. Izolacja wpływa nie tyle na Łukaszenkę, co na zwykłych Białorusinów.

Podziwialiśmy pani odwagę, kiedy w trakcie deportacji do Ukrainy podarła pani paszport. Mogła być pani przecież wolna, działać na emigracji...

– Decyzję, by podrzeć paszport i zostać na Białorusi, podjęłam w ciągu sekundy. Nigdy jej nie żałowałam, mimo piekła, przez które później przeszłam. Byłam i jestem przekonana, że postąpiłam wtedy właściwie.

Wiktorija wspomniała, że masowe protesty, które relacjonowała, były inspirujące, robiły wrażenie także. Byliśmy wtedy wszyscy razem, na ulicach Mińska było po 500 tysięcy osób, szczęśliwych, zjednoczonych, wspierających się nawzajem. Byłam wtedy, w tych euforycznych, dobrych momentach, razem z moim narodem. Nie mogłam zostawić go wtedy, kiedy zaczęło się dziać bardzo źle. Dla mnie to było niezmiernie ważne: dzielić razem z innymi Białorusinami tę drogę, którą przyszło nam iść.

Dla mnie ważne jest życie na Białorusi po Łukaszence. Dyktatorzy nie są wieczni



Dzisiaj chcę zrobić wszystko, co w mojej mocy, by koszmar w kraju się zakończył.

Przed wywiadem wspomniała pani, że łatwiej było pani podjąć decyzję o podarciu paszportu, niż wybrać z menu posiłek w restauracji. Muszę jednak zapytać: czy nie myślała pani wtedy o konsekwencjach, zważywszy, że reżim zawsze zwalczał opozycjonistów.

– Niektórzy twierdzą, że podjęłam decyzję, by pójść do więzienia. To nie jest prawda, bo zdecydowałam tylko, by nie opuszczać kraju. O tym, by wrzucić mnie do więzienia, zdecydował Łukaszenka. Mnie zależało jedynie na tym, by pozostać z moim narodem, wspierać go i nie zdradzić.

Jak na pani gest zareagowali ludzie, którzy wieźli panią wtedy na granicę z Ukrainą?

– Początkowo nie zrozumieli, co się wydarzyło i co to oznacza. Dla mnie zaś oczywiste było, że bez paszportu nie mogę wjechać do innego kraju. Po chwili to jednak do nich dotarło, więc odwieźli mnie z powrotem.

Sam proces, co ze mną zrobić, trwał dość długo. Funkcjonariusze KGB konsultowali się ze sobą, byli przy tym wyraźnie zagubieni, co też jakoś mnie dziwi, bo zanim usiłowali mnie wywieźć, przez kilkanaście godzin tłumaczyłam władzom MSW i KGB, że nie chcę opuszczać Białorusi. Mówiłam im wręcz, dlaczego i dla nich ważne jest, bym została, że ludzie, którzy są przeciwni agresji i którzy potrafią w dialog, są w takiej sytuacji obu stronom potrzebni. Nikt mnie jednak nie słuchał.

W czasie pobytu w więzieniu nie było z panią kontaktu. Mówili o tym m.in. w wywiadach dla „Wyborczej” pani ojciec i siostra. Białoruscy opozycjoniści z lękiem, w kularach, dodawali, że nie ma pewności, czy pani żyje.
– Jednym z takich momentów była trudna operacja, którą przeszłam podczas uwięzienia. Przyznaję, że żegnałam się wtedy z życiem. Myślałam, że umrę. Na szczęście nawet w tym środowisku znaleźli się ludzie, mam na myśli lekarzy, którzy postanowili mnie uratować. Jestem im za to bardzo wdzięczna.

Nie lubię o tym mówić, ale skoro media i tak podawały tę informację, to nie będę ukrywać, że pękł mi wrzód żołądka. Zanim to się wydarzyło, nie miałam z żołądkiem żadnych problemów, nie wiedzia-

łam więc, co się dzieje. Przez wiele godzin nie otrzymywałam pomocy medycznej, strażnicy nie wierzyli, że to coś poważnego. Z czasem to do nich dotarło i odwieźli mnie do szpitala, gdzie byłam operowana. Lekarze nie mieli pewności, czy przeżyję.

Chciałabym przy tym podkreślić, że ja w więzieniu nigdy nie manipulowałam swoim zdrowiem. Nie ogłaszałam głodówek, przeciwnie, walczyłam o to, by móc dobrze się odżywiać i by warunki, w których mnie przetrzymywano, były znośne. Moim celem było przeżyć. Obiecałam tacie, że wyjdę z więzienia żywa.

Ale nie zgadzała się pani na propozycję władz, aby to wyjście przyspieszyć.

– To prawda, w tej kwestii nie byłam gotowa na żadne kompromisy. Nie podpisałam prośby o ułaskawienie, nie zachowywałam się tak, jak chcieli, bym się zachowywała – nie poddawałam się prowokacjom czy presji. Byłam uprzejma, nie histeryzowałam, nie płakałam, nie reagowałam. Podkreślałam, że potrzebna mi możliwość korespondowania z tatą i telefonowania do niego. Mówiłam o tym bardzo spokojnie. To im się nie podobało.

Jak wygląda życie więźnia w kolonii karnej?

– Bardzo trudno to opisać. Zwrócę uwagę, że część wyroku odbyłam w zwykłym oddziale, razem z innymi więźniami, a część w totalnej izolacji, bez kontaktu nie tylko ze światem zewnętrznym, ale i innymi osadzonymi. Tylko że nawet wtedy czułam się wolnym człowiekiem. Fizycznie oczywiście byłam więzieniu, ale mój duch i rozum nigdy nie były w więzieniu. Być może dlatego, że jestem człowiekiem kultury i sztuki, co przez cały ten okres dawało mi wiele sił. Dzięki temu wszystko, co się ze mną i wokół mnie działo, postrzegałam nie jako potworne doświadczenie, ale coś, co może mnie czegoś nauczyć.

Ogromne znaczenie miał też fakt, że mimo braku kontaktu, czułam miłość rodziny i bliskich przyjaciół. Nie wiem, jak to wyjaśnić. Każdego dnia pisałam do taty i siostry listy, choć wiedziałam, że nie ma szans, by do nich dotarły. Trzymałam się też bardzo w ryzach. W izolacji narzuciłam sobie ostry porządek dnia: czytałam książki z więziennej biblioteki, pisałam własne, dużo ćwiczyłam, do tego stopnia, że w wieku 42 lat, właśnie w tej jednoosobowej, malarzkiej celi, pierwszy raz w życiu zrobiłam szpagat. W ten sposób pielęgnowałam w sobie wewnętrzną wolność, bo dawała mi siłę, by to przeżyć.



Rozmawiałam w ostatnich latach z wieloma byłymi białoruskimi więźniami politycznymi i nie mogę nie zauważyć, że jest pani pierwszą osobą, która – mimo przeżytego piekła – opowiada się za próbą nawiązania dialogu z Aleksandrem Łukaszenką, a nie za nałożeniem na niego kolejnych ograniczeń. Dlaczego?

– Dla mnie ważne jest życie na Białorusi po Łukaszence. Dyktatorzy nie są wieczni. Wcześniej czy później dojdzie albo do przekazania władzy, albo do innych zmian, które zajdą z przyczyn naturalnych. Bardzo istotne jest, by w tym konkretnym momencie Europa miała wpływ na Białorusi i na to, co się w niej dzieje.

Proszę zauważyć, że ja nie mówię teraz o Łukaszence, tylko o Białorusinach. To są dwa odrębne byty. Interesy tych drugich są dla mnie ważne w perspektywie długoterminowej. Teraz jest tak, że izolacja i sankcje nałożone na Białoruś pomagają bardzo Putinowi: doskonale wiemy przecież, że Białoruś jest gospodarczo silnie uzależniona od Rosji. Łukaszenka nie chce jednak przy tym utracić suwerenności i nie chce być pod Putinem, a to otwiera okno możliwości dla Europy, by wpłynąć na Łukaszenkę.

Wiele razy podejmowane były próby, by pomóc Białorusinom w uzyskaniu suwerenności, także poprzez rozmowy z Łukaszenką. A on za każdym razem nas wszystkich oszukiwał.

– Tylko że tutaj znów rozmowa kręci się wokół Łukaszenki, podczas gdy trzeba mówić o Białorusinach. To właśnie dzięki polityce otwartości wobec Białorusi, którą między 2015 a 2020 rokiem prowadziła Unia Europejska, mogło dojść do wydarzeń z 2020 roku. Europa bezpośrednio współpracowała z białoruskim społeczeństwem obywatelskim, ono mogło się dzięki temu formować, kształtować i wzmacniać. Białorusini dzięki temu dojrżeli. I to jest najważniejsze, a nie Łukaszenka, o którym wcale nie mam

ochoty rozmawiać, bo dla mnie to przeszłość. Chcę mówić o tym, jakie są dzisiaj realne problemy i jak można je rozwiązać. Nie mam chęci zemsty. To też odróżnia mnie od pozostałych opozycjonistów. Wydaje mi się, że Polacy bardzo dobrze znają to z własnych doświadczeń, że komunikacja może doprowadzić do długotrwałych, dobrych przemian.

Chciałabym przy tym stanowczo podkreślić, że mam na myśli wyłącznie komunikację. Nie mówię o tym, by Europa nawiązywała z Łukaszenką przyjacielskie relacje. Wszyscy wiemy, kim on jest i co wyczynia. Nie wolno o tym zapominać. Ale istnieje ryzyko, że jeśli nie będzie komunikacji z Łukaszenką, to z czasem, kiedy utraci resztki suwerenności, wszystkim nam przyjdzie rozmawiać z Putinem.

Boimy się, że to z kolei doprowadzi do sytuacji, w której Łukaszenka przyzwyczai się do handlowania ludźmi. Owszem, jeśli się dogada z Zachodem w jakiejś kwestii, wypuści pięćset osób, ale później uwięzi kolejne, by uzyskać dla siebie coś innego.

– Liczba więźniów politycznych się zmniejsza. Dziś jest ich mniej niż 1000. W czasie uwolnień wynegocjowanych przez stronę amerykańską z więźniów wyszło ich 500. To nie są małe liczby.

Oczywiście, nie możemy powiedzieć, że represje się skończyły, ale jeśli nie będziemy w tym kierunku pracować, będą nadal trwać. Trzeba stawiać warunki, żądać uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, zakończenia represji, unieważnienia przepisów, które formalnie na ich stosowanie pozwalają i tak dalej. Tylko że można to robić wyłącznie rozmawiając bezpośrednio z Łukaszenką. Trump to robi i ma efekty, za co jestem mu osobiście bardzo wdzięczna. Unia Europejska może też otworzyć się bardziej na Białorusinów, żeby mieli możliwość nawiązywania i podtrzymywania z nią więzi, poprzez biznes, podróże, naukę...

To, co pani mówi znacząco różni się od stanowiska środowiska Swiatłany Cichanouskiej, które od samego początku podkreśla, że na Łukaszenkę trzeba maksymalnie mocno naciskać.

– Faktycznie, w niektórych kwestiach się różnimy, ale mamy wspólny cel: chcemy, by Białoruś była wolna i demokratyczna. Będziemy sobie w dążeniu do niego wzajemnie pomagać. Nie ma między nami konkurencji czy starć.

Bardzo cenię Swiatłanę, to, co udało jej się zrobić w ciągu ostatnich pięciu lat, żadne MSZ nie byłoby w stanie zrobić. Dzięki niej Białoruś nigdy nie zniknęła z europejskiej agendy, Zachód o niej nie zapomniał, co więcej, nadal się nią interesuje, widzi ją i zdaje sobie sprawę, że bez rozwikłania białoruskiego problemu trudno mówić o kompleksowych i efektywnych gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy. Wojna kiedyś się skończy, będzie umowa pokojowa, jeśli granica białorusko-ukraińska będzie podlegać bezpośrednio Putinowi, tych gwarancji nie będzie. Musimy pomóc Ukrainie, by mogła czuć się w pełni bezpieczna. Musimy pomóc jej ze wszystkich sił, bo wojna, którą prowadzi Putin, to nie jest tylko wojna przeciwko Ukrainie, ale przeciwko wolności i i demokracji. ●

Rozmawiali: Wiktoria Bielaszyn i Bartosz T. Wieliński

***Maryja Kalesnikawa** to jedna z liderek masowych protestów, które wybuchły na Białorusi w 2020 roku ze względu na sfałszowanie wyborów prezydenckich. Mimo zaostrzających się w kraju represji, działaczka nie zaprzestała swojej działalności, co poskutkowało najpierw nieudaną próbą deportowania jej do Ukrainy, a następnie – aresztowaniem i osadzeniem w więzieniu. W kolonii karnej Kalesnikawa spędziła ponad pięć lat. W grudniu odzyskała wolność.

• Cała rozmowa na Wyborcza.pl

• 2020 r. Maryja Kalesnikawa przemawia do strajkujących pracowników Mińskiej Fabryki Traktorów Kołowych FOT. TATYANA ZENKOVICH/PAP/EPA

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34427624



CODZIENNIE w Wyborczej

Krzyżówka Sudoku Zakreślanka Skojarzenia



Rusz głową! Nie nudź się w domu!

Jesteśmy (nie)gotowi na demografi

Kto może, ten wyjeżdża za granicę. Migrantki wolą pracę na etacie, a tu mało kto ją oferuje. Od lat wiemy o nadciągającej katastrofie demograficznej, ale i tak się na nią nie przygotowaliśmy. Dziś na 100 osób w wieku 65+ przypada w Polsce zaledwie 0,3 zawodowego opiekuna.

Maria Korcz

– Jak odchodziła moja pierwsza podopieczna, to nawet i trumnę, i wieniec załatwiałam. Byłam z nią do końca. Jak weszłam do niej do pokoju, to wyciągnęła do mnie rękę. Pocałowałam ją w tę rękę i rozplakałam się. To jest ogromne przywiązanie. Gdy podopieczny umiera, to jakby za każdym razem traciło się kogoś bliskiego – mówi Mieczysława Kielak, 82-letnia opiekunka osób starszych z Mokotowa.

Mieczysława, opiekunka osób starszych. Do nieba w butach

Cale dorosłe życie przepracowała w handlu. Seniorami opiekuje się od ponad dwóch dekad, odkąd sama przeszła na emeryturę. Zwykle pracuje w modelu całodobowym, który wymaga fizycznego wprowadzenia się do domu podopiecznego. Oznacza to pełne zaangażowanie w praktycznie każdy element życia seniora.

– Dużo czasu spędziłam z lekarzami, na wizytach z podopiecznymi, w szpitalach, w długich kolejkach. Zawsze powodem do dumy było dla mnie to, jak chwalili, jak dobrze zaopiekowani byli moi ludzie. Mówili, że za to, jak ja się nimi zajmuję, powinienam pójść do nieba w butach – śmieje się pani Mieczysława.

Ostatnie 20 lat minęło jej na opiece nad w sumie 10 osobami. Ze wszystkimi była do ich ostatnich chwil życia.

– Wszystkich odprowadzałam na cmentarz. Za każdym razem to jest wielkie przeżycie – wyznaje.

Teraz, ze względu na wiek, zrezygnowała z opieki nad najbardziej wymagającymi podopiecznymi. Wspiera dwie zaprzyjaźnione seniorki. Robi im zakupy, podaje leki, dba o higienę, pielęgnuje stopy i dłonie, odwiedza, by po prostu porozmawiać.

– Jakiś czas temu jedna z nich poprosiła mnie nawet, żebym poszła z nią na wesele jako osoba towarzysząca. Z nikim innym nie chciała iść. No to co miałam zrobić? Poszłam! – wspomina.

Jak zajmować się starszą osobą?

Przed naszym spotkaniem pani Mieczysława spisała najważniejsze zasady dobrego dbania o podopiecznego. – To wszystko są moje własne sposoby, których sama się przez lata nauczyłam – zastrzega.

Punkt pierwszy. Jak najdłużej bez Pampersa.

Mieczysława: – To jest bardzo ważne, żeby człowiek jak najdłużej wstawał sam. Trzeba go do tego jak zachęcać. Jak zaczną się pieluszki, to szybko siada też głowa.

Punkt drugi. Nie cackać się.

– Starsze osoby bardzo nie lubią, jak mówi się do nich pieszczotliwie, jak traktuje się je z góry, jak małe dzieci.

Punkt trzeci. Nie dawać się prowokować.

– Czasem jest trudno, bo każdy człowiek ma przyzwyczajenia. I później, jak się wprowadza opiekunka, to senior się denerwuje, że część rzeczy się zmienia. Trzeba mieć dużo cierpliwości, a jak jest już naprawdę ciężko – wyjść, policzyć do 10 i dopiero wrócić.

Punkt czwarty. Od razu ustalić warunki.



• **Pani Mieczysława ma 82 lata i pracuje jako opiekunka osób starszych**

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Jeśli nie będziesz mieć przerw, to zwariujesz. Trzeba stawiać granice i z góry zapowiedzieć rodzinie podopiecznego, jak długich przerw potrzebujesz. Zwykle rezerwowałam sobie 2-3 godziny wolnego dziennie.

Punkt piąty. Podawać małe porcje.

– Kroić kanapkę na kawalczki, picia nalewać do połowy szklanki – inaczej nie wezmą.

Do tego dochodzi jeszcze czuwanie w nocy, dbanie o higienę, obserwacja stanu zdrowia i kontakt z lekarzami oraz rodziną.

– Jeśli będą się przy tobie czuć bezpiecznie, jeśli będą zadbani i będziesz dbać o to, żeby ładnie wyglądali, to pokochają cię jak własną córkę – kwituje pani Mieczysława.

Domy opieki to harówka

Katarzyna Podgórnica z wykształcenia jest specjalistką ochrony środowiska. Ale w regionie, z którego pochodzi, długo nie mogła znaleźć pracy w zawodzie. Postanowiła więc zmienić profesję i poszła na staż połączony z kursem dla opiekunek osób starszych w prywatnym domu opieki.

– Od około czterech miesięcy pracuję na własną rękę i mam jedną podopieczną. To osoba chodząca, sprawna intelektualnie, co sprawia, że praca jest nieco lżejsza. W domu opieki było mi dużo trudniej. Osób jest tam więcej, na dodatek często są już w bardzo złym stanie zdrowia – tłumaczy Katarzyna.

Świadomie wybrała więc pracę tylko z jedną rodziną, która poprosiła ją o zamieszkanie z ich matką. Katarzyna wprowadziła się więc do pokoju w mieszkaniu seniorki – 190 km od jej własnego domu.

– Mieszkam z podopieczną w Kielcach przez kilka tygodni, potem wracam do domu na jakiś czas. Ostatnio byłam tu 5 tygodni, miałam 2 tygodnie przerwy i wróciłam na kolejne 7 tygodni. Zmiana miała być na krócej, ale rodzina miała problem ze znalezieniem kogoś na zastępstwo w okolicy świąt. Zostaję więc do Wielkanocy, a potem wyjeżdżam na chwilę. Cieszę się, bo zdążyłam się trochę stęsknić za domem – mówi.

Wyjazd do pracy oznacza dla niej bowiem rozłąkę z mężem.

– Teraz role się odwróciły. Kiedyś to mąż dużo wyjeżdżał, jak pracował za granicą. Teraz w domu nie ma głównie mnie.

Na pytanie o największe trudności związane z opieką nad seniorami Katarzyna odpowiada podobnie jak pani Mieczysława:

– To praca wymagająca dużo empatii i wyrozumiałości. Trzeba umieć nie dać się ponieść emocjom, potrafić się wyciszyć. Osoby starsze są wymagające, mają swoje wieloletnie przy-

zwyczajenia, więc kiedy w ich domu nagle pojawia się opiekun, powstają napięcia. Staram się jednak nie reagować nerwowo, gdy podopieczna się złości. Zamykam to w sobie i czekam, aż jej minie.

Stara się przy tym pamiętać, że nikt nie jest nią, więc nikt nigdy nie będzie w stanie zrobić wszystkiego tak, jak zrobiłabym to ona sama.

Nie ma domów wielopokoleniowych ani systemowego wsparcia

W 2023 roku co piąta osoba żyjąca w Polsce miała 65 lat lub więcej. Według prognoz do 2050 roku osoby 65+ będą stanowić już blisko 30 proc. naszej populacji. Żyjemy coraz dłużej, co oznacza, że coraz częściej będziemy potrzebować wsparcia opiekunek osób starszych. Nasza przyszłość w dużej mierze leży dziś w rękach kobiet (i wskazanie na pleć nie jest tu przypadkowe) takich jak pani Mieczysława i Katarzyna.

Bo publiczny system opieki nad osobami starszymi w Polsce już dziś – jeszcze przed nadjeściem szczytu kryzysu demograficznego – jest niewydolny.

– Podopiecznych, którzy zgłaszają się do samorządów po pomoc, jest coraz więcej, co oznacza, że wydłuża się czas oczekiwania na wsparcie. Żeby sobie z tym jakoś radzić, samorządy tną poziom oferowanego wsparcia. Kiedyś np. opiekunki z MOPS odwiedzały podopiecznych na 5-8 godzin dziennie. Teraz to coraz częściej góra dwie godziny – mówi Ada Zaorska, przewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia Opieki Domowej, która od trzech dekad prowadzi firmę oferującą usługi opiekuńcze.

Jednocześnie zmiany w stylu życia – coraz większa mobilność, praca z dala od rodzinnych stron i pędzący model kariery zawodowej – sprawiają, że dorosłe dzieci będą zdesperowane w poszukiwaniu rąk do opieki nad starzejącymi się rodzicami.

– Prowadzę firmę 33 lata. Jak zaczynałam działalność, to opieka w calości opierała się na rodzinach, bo żyliśmy w wielopokoleniowych domach. Z mojej perspektywy punktem zwrotnym było wejście Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku, po którym nasiliła się zarobkowa emigracja. Mimo tego że starsi rodzice nie mieszkają już pod jednym dachem z dorosłymi dziećmi, nie chcą też przenosić się do publicznych domów opieki – dodaje Zaorska.

Na opiekę senioralną wydajemy tylko 0,6 proc. PKB

Problem systemowy wyraźnie widać w twardej statystyce. Na każde sto osób powyżej 65. roku życia w Polsce przypada dziś zale-

dwie... 0,3 zawodowego opiekuna. Choć nasze społeczeństwo starzeje się w tempie znacząco przewyższającym średnią w krajach OECD, to w dostępie do świadczeń opiekuńczych gorzej od nas wypadają tylko Grecja i Chorwacja.

Efekt? Świadczenie pomocy i opieki brutalnie spada na barki najbliższej rodziny. Przede wszystkim kobiet w wieku emerytalnym. Taką „nieformalną” opiekę nad seniorem w swoim otoczeniu sprawuje dziś w Polsce aż co dziesiąta osoba powyżej 50. roku życia. 6,1 proc. z nich robi to każdego dnia. Co ciekawe (choć niespecjalnie zaskakujące), 65 proc. osób opiekujących się bliskimi w podeszłym wieku to kobiety – wynika z najnowszego raportu OECD „Health at a Glance 2025”.

I choć eksperci, politycy oraz media od kilku lat odwołują się do „kryzysu demograficznego” przez wszystkie przypadki, liczba łóżek w instytucjach i na oddziałach szpitalnych przeznaczonych na opiekę geriatryczną między 2013 a 2023 rokiem wcale nie wzrosła, a wręcz spadła. W 2013 roku na 1 tys. osób powyżej 65. roku życia przypadało u nas 11 łóżek. Dekadę później było to już tylko 9,3. Te dane jednak nie dziwią, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w 2023 roku na opiekę senioralną wydaliśmy z państwowej kasy zaledwie 0,6 proc. PKB. To aż trzy razy mniej niż wynosi średnia OECD. Mniej niż Polska na systemowe wsparcie dla najstarszych obywateli wydają w tym zestawieniu tylko Bułgaria, Brazylia, Rumunia i Grecja.

Opieka nad osobami starszymi spada więc na ich najbliższych. Co jednak w sytuacji, gdy stan zdrowia bliskiej osoby coraz bardziej się pogarsza, a całodobowa opieka konsumuje coraz więcej czasu i staje się niemożliwa do pogodzenia z życiem zawodowym? Kto tylko może sobie na to pozwolić, szuka ratunku na rynku usług prywatnych – który w Polsce jest dziś w dużej mierze jedną wielką szarą strefą.

Opieka nad seniorami stoi na emerytkach

– Z badań, które przeprowadziliśmy ostatnio w fundacji, wiemy, że ponad połowa osób, która obok pracy zawodowej opiekuje się rodzicami, poświęca na tę opiekę średnio 20 godzin tygodniowo. Te osoby chcą normalnie pracować i jednocześnie jak najlepiej sprawować rolę opiekuńcze, siebie stawiają na ostatnim miejscu. Własna profilaktyka czy troska o własne zdrowie szybko odchodzą w niepamięć, po prostu nie ma na to czasu – mówi dr Anna Szabowska-Walaszczyk, psycholożka i współzałożycielka Fundacji Penumbra Polska, która specjalizuje się we wspieraniu osób z chorobami neurodegeneracyjnymi i ich bliskich.

Ekspertka zwraca przy tym uwagę, że nawet przy najlepszej opiece niezwykle trudno jest zatrzymać postęp chorób neurodegeneracyjnych. Z czasem opieka nad dotkniętym nimi seniorem staje się więc coraz bardziej angażująca. A to nieuchronnie stawia przed rodziną dramatyczne pytanie: czy jesteśmy jeszcze w stanie zajmować się bliskim na własną rękę?

– Na początku wiele osób decyduje się na opiekę domową, ale demencja to choroba postępująca, dotknęci nią seniorzy z biegiem lat coraz bardziej tracą samodzielność. Alzheimer kojarzy nam się z kolei z poszukiwaniami zagubionego seniora. Tymczasem w miarę postępowania choroby tacy pacjenci tracą kolejne, podstawowe zdolności poznawcze, w tym radzenie sobie z czynnościami higienicznymi, a niekiedy nawet umiejętność chodzenia – tłumaczy specjalistka.

Jak zauważa dr Anna Szabowska-Walaszczyk, to wtedy rodzina najczęściej odbija się od ścian.

– Kolejki do publicznych Zakładów Opiekuńczo-Leczniczych (ZOL), Domów Pomocy Społecznej (DPS), a nawet do dobrych ośrodków prywatnych są z roku na rok coraz dłuższe. Na-

czną zmianę

wet jeśli mamy na to pieniądze, to do prywatnej placówki też coraz trudniej się fizycznie dostać.

Z najnowszego raportu Banku Gospodarstwa Krajowego wynika, że pod koniec 2024 roku średni czas oczekiwania na wolne miejsce w DPS wynosił w Polsce około 6 miesięcy. Żeby publiczny system opieki w ogóle nadążał za szybkimi zmianami demograficznymi, w placówkach opiekuńczych do 2040 roku powinno powstać co najmniej 124 tys. dodatkowych miejsc.

I jeszcze jeden wniosek: – Choroby cywilizacyjne, takie jak choroby układu krążenia czy otyłość, na które zapadamy w coraz młodszych wiekach, to istotne czynniki rozwoju chorób neurodegeneracyjnych. Co niestety oznacza, że problem z zapadalnością na demencję czy chorobę Alzheimera będzie się tylko nasilał.

Ukraińki, które nauczyły się polskiego, woła pracę w sklepie

Problemy z ogromnymi kolejkami, zdaniem cytowanej już wyżej Ady Zaorskiej, wynikają wprost z dramatycznego braku rąk do pracy na rynku. A ich brak – z fatalnych warunków zatrudnienia.

– To niezwykle mało wdzięczny zawód, który nie jest doceniany tak, jak powinien. Nie jest

Żeby publiczny system opieki nadążał za szybkimi zmianami demograficznymi, w placówkach opiekuńczych do 2040 roku powinno powstać co najmniej 124 tys. dodatkowych miejsc

też dobrze opłacany, do tego bywa bardzo niestabilny, bo mamy w nim pracę tylko tak długo, jak długo żyje nasz podopieczny albo aż jego stan nie pogorszy się na tyle, by trafił do szpitala. W naszym społeczeństwie nie mamy też szacunku do zawodu opiekuna. A to praca niezwykle wymagająca, bo nie można tak po prostu, z dnia na dzień, zrezygnować z opieki nad przywiązanym do nas człowiekiem – tłumaczy Zaorska.

I gorzko dodaje:

Nie jesteśmy jeszcze nawet w szczycie zmian demograficznych, a już kończą nam się w Polsce opiekunki.

Krótkim momentem ulgi był przyjazd do Polski kobiet z Ukrainy. Szybko okazało się jednak, że kiedy tylko migrantki nauczyły się języka polskiego, wołały iść na zwykły etat, np. do sklepu, gdzie na starcie dostają umowę o pracę i lepszą pensję. Są objęte ubezpieczeniem zdrowotnym, mają pełne prawo do urlopu wypoczynkowego czy zaliczenia do lekarstwa (L4). Mają też pewny zarobek, który nie skończy się z dnia na dzień, gdy podopieczny po prostu odejdzie lub będzie wymagać hospitalizacji.

Same stawki w branży opiekuńczej w Polsce znacząco się od siebie różnią, zwykle oscylują jednak w okolicach minimalnej krajowej. By się o tym przekonać, wystarczy szybki rzut oka na popularne facebookowe grupy, na których zdesperowane rodziny poszukują pań chętnych do pracy.

Przykładowe ogłoszenia z ostatnich dni: Praca całodobowa nad niepełnosprawną 87-latką w Zamościu. Stawka za dzień: 150 zł.

Podopieczna z ciężką chorobą nowotworową, opieka z zamieszkaniami. W zakresie obowiązków gotowanie zgodne ze ścisłą dietą. Wynagrodzenie na rękę: 4 tys. zł miesięcznie.

Wielkopolska. 76-letnia pacjentka wymagająca karmienia przez tzw. PEG [przezskórna endoskopowa gastrostomia – red.], całkowicie leżąca, po ciężkim udarze. Konieczność dbania o higienę pampersową. W zakresie obowiązków także codzienne zakupy i sprzątanie domu. Miesięcznie na rękę: 4500 zł.

Na tej samej grupie regularnie ogłaszają się też agencje wysyłające opiekunki do pracy za granicę, głównie do Niemiec. Miesięczne wynagrodzenia wahają się tam zazwyczaj od 2 tys. do 3 tys. euro na rękę. W przeliczeniu na złote daje to pensje rzędu 9–12 tys. zł. Niezbędna jest tam jednak znajomość języka obcego w stopniu co najmniej komunikatywnym.

Dźwiganie bez norm BHP. Czyli czemu w opiece senioralnej pracuje się tak źle?

– Gdy prowadziłem badania nad strukturą tego rynku, zdarzały się oczywiście miejsca, które oferowały legalne umowy o pracę, a czas świadczenia usług był regulowany, ale była to mniejszość. Bardzo często pracuje się tu w ogóle bez żadnej umowy, w czarnej strefie, a wtedy to już jest zupełnie wolna amerykanka. Dlatego panie same tworzą sobie rynkowe bezpieczniki. Np. umawiają się z rodziną na wypłatę co tydzień, by uniknąć oszustwa – mówi dr Stefan Bieńkowski, socjolog i badacz związany z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN, zajmujący się w badaniach jakości pracy w sektorze opiekuńczym.

Zwraca przy tym uwagę, że część kobiet decyduje się na wyjazd za granicę, gdzie za tę samą pracę jest w stanie zarobić znacznie lepsze pieniądze.

Jak to jednak w ogóle możliwe, że w zawodzie, który od lat widnieje na liście zawodów deficytowych, a popyt na niego rośnie z roku na rok, pracownicy nie mają szans na godziwe warunki pracy w swoim kraju?

– Sądzę, że bardzo dużą rolę odgrywa tu społeczna wycena pracy. Zawody opiekuńcze to w praktyce praca wykonywana przez kobiety, co implikuje, że jest ogólnie gorzej wyceniana. Pojawia się także zjawisko rozmywania granic między ciężką pracą fizyczną a dobroduszną pomocą. Czyli takie podskórne przekonanie, że w tej pracy chodzi przecież o niesienie pomocy, bardziej niż o zarobek, a nasz wysiłek bardziej niż pieniądze wynagradza sam fakt, że przynosimy komuś ulgę i radość – diagnozuje Bieńkowski.

Ekspert zwraca przy tym uwagę, że funkcjonowanie dużej części rynku w szarej strefie wynika też wprost z faktu, że pracy opiekuńczej podejmują się w Polsce głównie panie będące już na emeryturze, dla których jest to sposób na dorobienie do skromnych świadczeń z ZUS. Pobierają już państwowe emerytury, więc układ, w którym rodzina płaci im do ręki bez umowy, nie stanowi dla nich problemu z perspektywy dostępu do podstawowych ubezpieczeń społecznych.

To jednak prowadzi do drastycznego dumpingu warunków pracy i płacy w całym sektorze. – Z drugiej strony brak regulacji np. z zakresu BHP, który powoduje, że nie ma norm dźwigania, prowadzi do tego, że kobiety dźwigają starszych od siebie seniorów w trakcie mycia, zmieniania pozycji, sadzania na wózek itd. Bardzo szybko same zaczynają mieć problemy z zdrowiem i wypadają z zawodu – mówi Bieńkowski. I dodaje:

– Opiekunki osób starszych to bardzo zindywidualizowany zawód, nisko uzwiązkowiony. Pracuje się na własny rachunek w odosobnieniu. Nie budujesz żadnej sieci, więc nie możesz wywierać presji na lepsze warunki zatrudnienia. Wyobraźmy sobie, co by się stało, gdyby opiekunki zaczęły się organizować i np. ogłosiły jednodniowy strajk. Wszystko by się zatrzymało. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34428211

GN.6840.9.2025.GN3

Kłodzko, dn. 31 marca 2026 r.

Wyciąg z ogłoszenia Starosty Kłodzkiego o przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Skarbu Państwa położonej w Ludwikowicach Kłodzkich, przy ul. Fabrycznej 18.

- Opis nieruchomości: Nieruchomość zabudowana ruinami oraz pozostałościami budynków przemysłowych., oznaczona geodezyjnie nr działek: nr 918/11 o pow. 0,5166 ha i nr 918/8 o pow. 0,4441 ha, AM-3, obręb Ludwikowice, Gmina Nowa Ruda. Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Kłodzku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SW2K/00014939/8. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego uchwalonym uchwałą nr 225/XXXIX/06 z dnia 27 października 2006 r. Rady Gminy w Nowej Rudzie działka nr 918/11 leży w terenie oznaczonym symbolem 2 – P teren produkcji oraz KDL – teren dróg publicznych lokalnych oraz strefa ochrony zespołu przemysłowego kopalni „E”, działka nr 918/8 leży w terenie oznaczonym symbolem 2–P: teren produkcji, KDW– teren dróg wewnętrznych oraz strefa ochrony zespołu przemysłowego kopalni „E”.
- Cena wywoławcza nieruchomości: **800 000,00 zł** (słownie: osiemset tysięcy zł 00/100). Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku Vat na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 i art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 361).
- Termin i miejsce przetargu: **2 czerwca 2026 r., godz 10.00** w budynku Starostwa Powiatowego w Kłodzku, ul. Wyspiańskiego 2K, Sala Konferencyjna znajdująca się na I piętrze, pokój nr 1.1.
- Wysokość wadium: **160 000,00 zł** (słownie: sto sześćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) termin wniesienia wadium: 29 maja 2026 r.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: na stronie internetowej Powiatu Kłodzkiego www.powiat.klodzko.pl (zakładka: Starostwo), w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.powiat.klodzko.pl (zakładka: przetargi na nieruchomości), na stronie internetowej – komunikaty.doba.pl, na tablicy informacyjnej Starostwa Powiatowego w Kłodzku przy ul. Okrzei 1 (parter) oraz w budynku przy ul. Wyspiańskiego 2K (parter).
- Dane teleadresowe pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu: Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Wyspiańskiego 2K, pokój nr 1.9, tel. 74/865-75-32.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34428220



Politechnika Wroclawska

Ogłoszenie przetargowe nr 4/2026

Politechnika Wroclawska ogłasza **pisemny przetarg nieograniczony** na dzierżawę terenu zlokalizowanego **za budynkiem H-6 przy ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 41–42 we Wrocławiu**, z przeznaczeniem na działalność gastronomiczną i rekreacyjną („plaża”), w szczególności na potrzeby studentów Politechniki Wroclawskiej oraz codzienną sprzedaż

Lokalizacja i opis nieruchomości:

- Teren o powierzchni 492,00 m², zlokalizowany nad brzegu rzeki Odry,
- Usytuowany pomiędzy mostem Grunwaldzkim, a Kładką Zwierzyniecką,
- Znajdujący się w sąsiedztwie Centrum Edukacji Ekologicznej „Hydropolis” oraz stacji Kolei Linowej Politechniki Wroclawskiej Polinka,

Przeznaczenie zagospodarowania terenu:

- dostosowana do charakteru i specyfiki miejsca (lekka gastronomia typu food truck),
- łącząca funkcję rekreacyjną z funkcją gastronomiczną,
- sprzyjająca integracji i spotkaniom społeczności akademickiej oraz pozostałym użytkownikom,
- uwzględniająca dostępność dla osób z niepełnosprawnościami,
- estetyczna i spójna architektonicznie,
- zgodna z obowiązującymi przepisami prawa i przepisami sanitarnymi (w zakresie działalności gastronomicznej).

Okres dzierżawy i czas prowadzenia działalności:

- Data rozpoczęcia działalności:** do 14 dni kalendarzowych od daty przetargu
- Okres trwania umowy:** 5 miesięcy (do 31 października 2026 r.)
- Wynajmujący wymaga prowadzenia działalności co najmniej od poniedziałku do piątku w godzinach 12:00–18:00 w okresie od miesiąca maja 2026 r. do 31 października 2026 r.

Cena wywoławcza i opłaty:

- Cena wywoławcza** miesięcznego czynszu: 13,00 zł/m² netto.
- Łączna cena wywoławcza: 6 396,00 zł netto miesięcznie.
- Do ceny wywoławczej doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.
- Kaucja:** 7 900,00 zł (równowartość miesięcznego czynszu brutto),
- Dodatkowe koszty:** media – energia elektryczna, wywóz śmieci, 50 % kosztów wynajmu kabin sanitarnych.

Wymagania i dokumenty:

- Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z regulaminem przetargów na najem/dzierżawę nieruchomości Politechniki Wroclawskiej oraz dokumentami dodatkowymi udostępnionymi na stronie internetowej: <https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-wynajem-dzierzawa>.
- Pisemne oferty i dokumenty należy składać w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta).
- Termin składania ofert:** do dnia 07 maja 2026 r., do godz. 9.30. Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.
- Miejsce składania ofert:** Sekretariat Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wroclawskiej, Wybrzeże S. Wyspiańskiego 27, bud. A-1, pok. 140.
- Wadium:** obowiązkowa wpłata przed złożeniem oferty na konto PWR: Santander Bank Polska S.A. nr 37 1090 2402 0000 0006 1000 0434 z zaznaczenie celu wpłaty – „Przetarg 4/2026 – Wadium Bulwar”.
- Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet kaucji.
- Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy dzierżawy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach.
- Na Dzierżawcy spoczywa bezwzględny obowiązek utrzymania porządku i czystości zarówno na terenie prowadzenia działalności gastronomicznej mobilnego punktu food trucku jak i w jego bezpośrednim otoczeniu.

Na terenie prowadzenia działalności gastronomicznej oraz na całym terenie bulwaru obowiązują bezwzględny **zakaz sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych** (zgodnie z art. 14 pkt 1 Ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi j.t. Dz.U. 2023 poz. 2151).

Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się w dniu **07 maja 2026 r. o godz. 10.00** w Gmachu Głównym Politechniki Wroclawskiej (bud. A-1), Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, sala 241 (Sala Senatu).

Kontakt i informacje:

- Dział Zarządzania Majątkiem, tel. 71 320 37 84, e-mail: dzm@pwr.edu.pl, godziny pracy: poniedziałek – piątek, 7:00–15:00

Politechnika Wroclawska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

Kosiniak-Kamysz debatuje z Morawieckim

Na co liczą obaj politycy?

Na debacie w Jasionce zyskał i lider ludowców, i wiceprezes PiS. Obaj przed wyborami budują wizerunek ludzi zdolnych do porozumienia ponad podziałami.

Naszkowska

Wiceprezes PiS Mateusz Morawiecki i szef PSL Władysław Kosiniak-Kamysz debatowali ze sobą 1 kwietnia, podczas Forum Rolniczego w Jasionce na Podkarpaciu. Organizatorzy debaty chcieli pokazać społeczeństwu, że są w kraju politycy, którzy mimo głębokich różnic, jakie są między ich partiami, potrafią ze sobą rozmawiać i pracować wspólnie dla dobra Polski. Taki zamysł był też bardzo na rękę obu politykom. Zarówno Morawiecki jak i Kosiniak-Kamysz chcą w oczach opinii publicznej uchodzić za ludzi rozsądnych, zdolnych do dogadywania się w sprawach ważnych ponad podziałami politycznymi.

To Morawieckiemu bardziej zależało na tym spotkaniu – to on jest dziś bardziej osamotniony i bardziej potrzebuje sprzymierzeńca niż lider PSL. Nie został kandydatem na premiera w przyszłym prawicowym rządzie. Co gorsza został nim Przemysław Czarnek, a panowie, delikatnie mówiąc, mają ze sobą trudne relacje. Coraz wyraźniej widać, że Kaczyński próbuje pozbyć się swojego dawnego beniaminka z szeregów PiS.

Sam Morawiecki, choć zapowiedział założenie centrowego stowarzyszenia, z partii odchodzić nie chce. PiS będzie musiał go więc wypchnąć i to właśnie obserwujemy już od pewnego czasu. To już nie tylko marginalizowanie jego roli, ale wręcz rodzaj szykan. Politycy PiS ciągle coś Morawieckiemu zarzucają – a to że wprowadził podatki, które ludziom się nie podobają, a to że nie protestował przeciwko Zielonemu Ładowi, a to że źle zarządzał krajem w czasie pandemii. Jednym słowem – to przez Morawieckiego PiS stracił władzę po wyborach w 2023 roku.

Ostatnio prezes zawiesił w prawach członka partii Krzysztofa Szczuckiego, bliskiego współpracownika byłego premiera za to, że ten wstrzymał się od głosu przy odrzucaniu weta prezydenta. Postąpił więc wbrew woli Kaczyńskiego. I choć to samo zrobił inny poseł PiS Paweł Jabłoński, to tylko Szczuckiego zawieszono.

Kiedy w Jasionce Morawiecki zadeklarował poparcie dla przejętego przez ludowców projektu prezydenckiej ustawy o SAFE, reakcja polityków PiS była natychmiastowa. Już następnego dnia Mariusz Błaszczak stwierdził, że PiS poprze tylko taki projekt, który będzie identyczny z projektem prezydenckim. Morawiecki powiedział jeszcze więcej – nie „ja” tylko „my” zagłosujemy. To nie było przejęzyczenie, chciał wszystkim pokazać, że nie jest samotnym politykiem, ma przy sobie znaczącą grupę. A to musiało zaboć wielu polityków PiS.

Kosiniak-Kamysz miałby duży problem z wytłumaczeniem ludowemu elektoratowi sojuszu z Morawieckim, gdyby miało do niego dojść. Przecież „złote dziecko” prawicy firmowało przez lata niszczenie polskiego systemu prawnego, wszelkie przekręty zio-



• **Debata wiceprezesa PiS Mateusza Morawieckiego z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, Jasionka 1 kwietnia 2026 r.**

FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

stów, a także afery własnych przyjaciół i kolegów. Ciągłe nie jest rozliczona afery Rządowej Agencji Rezerw Materiałowych, Funduszu Sprawiedliwości, czy tzw. willa plus. A ostatnio okazało się, że rząd Morawieckiego naraził państwo na stratę 6 mld złotych, nie odbierając części zamówionych szczepionek przeciw Covid i nie płacąc za nie – zostawił ten pasztecik rządowi Donalda Tuska.

Takich kwiatków na koncie były premier ma co niemiara. A to sprawia, że nie jest on najłatwiejszym sojusznikiem dla Kosiniaka-Kamysza. Ale chyba najbardziej realnym w tej części sceny politycznej.

Nie wiadomo tylko, jak dużą siłę reprezentuje. Komentatorzy oceniają poparcie dla środowiska Morawieckiego na 5-7 proc., gdyby zdecydował się na samodzielny start w wyborach. Ale ostatnie wybory do europarlamentu pokazały, że może być to grupa niedoceniona – ludzie premiera, choć dostali dalsze miejsca na listach (wyraźnie Kaczyński chciał go już wówczas zmarginalizować), przeskakowali faworytów.

Od dawna się mówi, że PSL szuka platformy, która zapewni mu pewne wejście do następnego parlamentu. Ma w tej grze spore doświadczenie – Kosiniak-Kamysz startował już wspólnie z Kukiz '15, a potem z Polską 2025. W obu przypadkach zakończyło się to dla ludowców sukcesem – zgarnęli więcej mandatów niż dostaliby, startując samodzielnie. Przy czym wcale nie jest pewne, że bez koalicjanta weszliby w ogóle do Sejmu. W ostatnich wyborach, w których startowali samodzielnie, ledwo przekroczyli próg wyborczy. Dlatego pragmatyczny Kosiniak-Kamysz cały czas szukał wsparcia poza PSL.

Wydaje się, że jakakolwiek koalicja PSL z PiS nie wchodzi w grę. Ludowcy dobrze odrobili lekcję zjadania przystawek przez Jarosława Kaczyńskiego i głośno ostrzegają: „kto PiS-u dotyka, ten znika”. Z ankiety, jaką przed wyborami prezydenckimi rozesłali do swoich działaczy, wynika, że ok 80 proc. z nich od-

rzuciło taką możliwość. Dlatego teraz góra PSL dystansuje się od wszelkich sugestii o ewentualnym sojuszu z Morawieckim. Piotr Zgorzelski, numer dwa w Stronnictwie, bagatelizuje wagę spotkania w Jasionce i ucina rozmowy o ewentualnej współpracy.

Sama partia jest mocno wewnętrznie podzielona. Jest cześć, która uważa, że najlepiej byłoby iść do wyborów razem z Platformą, a na pewno na żadnych warunkach nie zgodzą się na koalicję z PiS. Ale jest też grupa, która na żadnych warunkach nie zgodzi się iść na wspólnych listach z Platformą.

Ale PSL to partia ludzi pragmatycznych: działacze lubią to podkreślać i są z tego dumni. Dlatego ich ostateczna decyzja będzie zależała od sondaży. Teraz chcą iść sami do wyborów, ale jeśli sondaże pokażą korzyści z wejścia w koalicję, to mogą zdanie zmienić, bo chcą być siłą, bez której nie da się stworzyć większości parlamentarnej po 2027 roku.

Na razie minister obrony buduje obraz człowieka, wiarygodnego, dotrzymującego obietnic i lojalnego wobec rządu Tuska. Co prawda wielu komentatorów oskarża ludowców o „obrotowość”, czyli o to, że są w stanie dogadać się z każdym byle utrzymać się przy władzy, ale po pierwsze PSL dotychczas zawsze odrzucało dogadywanie się z Prawem i Sprawiedliwością, a po drugie to faktycznie jest partia tzw. zdrowego rozsądku, czyli konserwatywna w spawach obyczajowych, ale daleka od radykalizmu. Stronnictwo kreuje się na partię środka i nieźle mu to wychodzi.

Celem Kosiniaka-Kamysza jest zbudowanie partii, bez której nie uda się w przyszłości utworzyć większości parlamentarnej ani rządowej. Buduje więc pozycję niezależną. Powiedział to niemal dosłownie w ubiegłym tygodniu w Polsat News.

Po debacie w Jasionce obaj politycy rozeszli się – każdy w swoją stronę. Nie było dalszych rozmów w kuluarach, co oczywiście o niczym nie przesądza.

Następnego dnia po debacie prezes zaprosił Morawieckiego na rozmowę do siedziby Prawa i Sprawiedliwości przy ul. Nowogrodzkiej. Rzecznik partii powiedział tylko po spotkaniu, że panowie omówili wewnętrzną sytuację w PiS.

Znacznie bardziej wylewny był za to Morawiecki, który stwierdził, że „wybory wygrywa się w centrum, wśród ludzi, którzy chcą rozwoju, stabilności i przewidywalności”. I że nie zgadza się na retorykę polexitu, a Polska musi być silna w Europie, a nie wypychana na margines. To raczej nie świadczy o naprawianiu relacji Kaczyński – Morawiecki.

To badania opinii publicznej i sondaże poparcia zadecydują czy dojdzie przed wyborami do zblokowania ludowców z grupą Morawieckiego.

Obecnie PSL do takiego sojuszu podchodzi bardzo ostrożnie i znacznie mniej entuzjastycznie niż Morawiecki. Nic dziwnego – od dwóch tygodni wyraźnie rośnie poparcie dla Stronnictwa, skończyło się oscylowanie wokół 1-2 proc. W sondażu IBRIS dla „Rzeczpospolitej” z 27-28 marca dostali już 4,5 proc, a w badaniu tej samej firmy przeprowadzonym między 27 a 29 marca dla „Wirtualnej Polski” – 5,1 proc. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że sondaże z reguły nie doszacowują tej partii, można zakładać faktyczne poparcie nad progmem wyborczym.

To właściwie nie zaskakuje. Raczej zaskakuje, że tak późno zaczęło ludowcom rosnąć poparcie. Pracują na to już od ładnych paru miesięcy. Nie ma przecież dnia, by Kosiniak-Kamysz – minister obrony narodowej – nie pokazał się na tle jakiś armat, nie mówił ile robi dla bezpieczeństwa Polaków, nie przekonywał wszystkich, jakim jest odpowiedzialnym i skutecznym obrońcą naszych granic. Stoi zresztą bardzo wysoko w notowaniach polityków, którym Polacy najbardziej ufają. Do tego ma w tym rządzie drugą mocną nogę. To Miłosz Moćtyka, który w czasach kryzysu cen paliw wychodzi na męza opatrnościowego – codziennie ogłaszając maksymalne ceny paliw na stacjach, mówi Polakom, komu te niższe ceny zawdzięczają.

Takiego pola do budowania wizerunku partii „dla ludzi”, partii sprawczej i racjonalnej, ludowcy chyba nigdy nie mieli. Będą to chcieli maksymalnie wykorzystać i nie będą się spieszyli z zawieraniem jakichś sojuszy przedwyborczych.

Jedną korzyść z tej całej dyskusji PSL już ma: pokazuje się obecnym koalicjantom jako panna z posagiem, o którą inni też zabiegają. A to się zawsze przydaje w negocjacjach z silniejszym koalicjantem. ●

Krystyna Naszkowska

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Dlaczego kandyduję do Krajowej Rady Sądownictwa, odc. 2

Wyberzmy sędziów do KRS na podstawie obowiązujących przepisów

Dariusz Zawistowski*

Zmiany ustrojowe przeprowadzone po 2018 r. spowodowały olbrzymi kryzys wymiaru sprawiedliwości. W perspektywie ponad 40 lat mojej pracy w sądownictwie jest to skala kryzysu niespotykana, wymagająca podjęcia natychmiastowych działań naprawczych.

Niepewność prawa oraz stabilności orzeczeń, wydawanych przez sądy w następstwie postępowań nominacyjnych przeprowadzonych przez Krajową Radę Sądownictwa po 2018 r., a także znaczne wydłużenie czasu trwania postępowań, godzą w konstytucyjne prawo obywateli do sądu.

Artykuł 45 Konstytucji gwarantuje prawo do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez niezależny, bezstronny i niezawisły sąd.

Koniecznym warunkiem poprawy sposobu funkcjonowania sądownictwa i zapewnienia obywatelom konstytucyjnych gwarancji ich praw jest istnienie prawidłowo powołanej i prawidłowo działającej KRS. Wówczas ten organ może wypełnić wszystkie jego zadania wynikające z przewidzianego przez Konstytucję obowiązku stania KRS na straży niezawisłości sędziów i niezależności sądów, wykraczających poza prowadzenie postępowań nominacyjnych. Dotyczy to w szczególności opiniowania aktów prawnych dotyczących sądownictwa i zajmowania przez KRS stanowiska w sprawach kluczowych dla funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

12 maja 2026 r. upływa kadencja obecnej KRS. Ustawa przywracająca konstytucyjne standardy dotyczące sposobu wyboru sędziowskiej części KRS przez samych sędziów w wyborach dokonywanych w powszechnym głosowaniu oraz przewidująca skład KRS zapewniający reprezentację wszystkich rodzajów i szczebli sądownictwa została zawetowana.

Aktualne stało się pytanie, czy na gruncie obecnie obowiązującej regulacji ustawowej można przeprowadzić wybór sędziów do KRS w sposób, który nie prowadziłby do upolitycznienia tego organu i gwarantowałby jego niezależność od



• **Przywracanie praworządności ma wielką szansę zacząć się od Krajowej Rady Sądownictwa. Potem będą kolejne instytucje. Na zdjęciu: Sąd Najwyższy** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

wpływów politycznych. Wymóg niezależności KRS odgrywa w funkcjonowaniu tego organu kluczową rolę, bowiem, tylko spełniając ten wymóg KRS może skutecznie realizować przewidziane w art. 186 Konstytucji zadanie stania na straży niezawisłości sędziów i niezależności sądów. Zasadność takiej oceny potwierdził dobitnie sposób działania KRS po zmianach wprowadzonych w 2018 r. W tym czasie zadanie to nie było realizowane.

Podzielam wyrażane w debacie publicznej stanowisko, że wybór sędziów do KRS na podstawie obowiązujących przepisów wiąże się z ryzykiem. Ryzyko to wynika z braku możliwości dokonania tego wyboru przez samych sędziów, co jest wymogiem wynikającym z art. 187 Konstytucji. Zasadnicze znaczenie ma jednak dokonanie oceny, czy w tej sytuacji możliwe jest zapewnienie w dostatecznym stopniu odpolitycznienia procedury wyboru sędziów i możliwości działania KRS jako organu niezależnego od wpływów politycznych. W mojej ocenie taka możliwość realnie istnieje, przy spełnieniu łącznie kilku warunków.

Zmiany sposobu wyboru sędziów do KRS w 2018 r. wprowadzono w powiązaniu ze skróceniem konstytucyjnej kadencji sędziów wybranych wcześniej do KRS. To było jaskrawe naruszenie art. 187 Konstytucji i jeden z zasadniczych powodów uznania wadliwości wyboru KRS w 2018 r. Takie niebezpieczeństwo obecnie nie istnieje. Istotne jest również to, że standard konstytucyjny dotyczący wyboru sędziów do KRS obejmuje nie tylko wybór sędziów do Rady przez samych sędziów, lecz także zapewnienie odpowiedniego składu KRS. Regulacja zawarta w Konstytucji przewiduje, że w skład KRS powinni wchodzić sędziowie reprezentujący Sąd Najwyższy, sądownictwo administracyjne, sądy wojskowe i wszystkie szczeble sądownictwa powszechnego. Ten wymóg może być spełniony na gruncie obowiązującej ustawy, choć jego wypełnienie nie jest gwarantowane przez jej przepisy.



Jest możliwe odpolitycznienia procedury wyboru sędziów i możliwości działania KRS jako organu niezależnego od wpływów politycznych

cej, że przy wyborze sędziów do KRS zostanie uwzględniony w istocie wynik wyboru środowiska sędziowskiego, wyrażony poprzez sposób zaopiniowania kandydatów do KRS.

To stanowisko Parlamentu, w przypadku zrealizowania uchwały podjętej przez Sejm, miałyby istotne znaczenie dla oceny, czy wybór sędziów do KRS, mimo dokonania go przez Sejm, pozwala uznać go za pozbawiony cech aktu politycznego, co miałyby miejsce, gdyby o składzie KRS decydowali sami posłowie.

Nie budzi wątpliwości, że w przypadku udziału w opiniowaniu kandydatów odpowiednio licznej grupy sędziów znacznie silniejsza byłaby legitymacja tak wybranej KRS. Oznaczałoby to bowiem udzielenie wyraźnego wsparcia powołanej w taki sposób KRS przez środowisko sędziowskie. Miałoby to znaczenie dla postrzegania KRS jako organu rzeczywiście reprezentującego sędziów, niezależnego i obdarzonego zaufaniem, co ma fundamentalne znaczenie dla możliwości realizowania przez KRS jego funkcji ustrojowych. Dlatego za szczególnie ważny należy uznać udział sędziów w opiniowaniu kandydatów do KRS, poprzedzający dokonanie wyboru składu KRS przez Sejm.

Wybór przez Sejm sędziów do KRS zgodnie z przyjętą uchwałą, deklarującą uwzględnienie oceny kandydatów przez środowisko sędziowskie, należy traktować wyłącznie jako rozwiązanie tymczasowe, poprzedzające uchwalenie przepisów uwzględniających w pełni wymogi konstytucyjne dotyczące wyboru sędziowskiej części KRS. Jest ono podyktowane nadzwyczajną sytuacją spowodowaną brakiem przepisów ustawowych gwarantujących spełnienie tych wymogów.

Jednym z podstawowych zadań wybranej obecnie KRS powinno być zatem podjęcie działań prowadzących do uchwalenia przepisów ustawy o KRS zgodnych z Konstytucją. Wykonując swoje zadanie ustrojowe określone w Konstytucji KRS może oceniać zgodność z Konstytucją przepisów dotyczących ustroju sądów i funkcjonowania sądownictwa. Taki obowiązek ciąży na KRS, gdyż Konstytucja przewiduje możliwość

wystąpienia przez KRS do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem w sprawie zgodności z Konstytucją aktów normatywnych w zakresie, w jakim dotyczą one niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Może być to efektywny instrument w dyspozycji KRS w przypadku, gdy Trybunał Konstytucyjny będzie wypełniał swoją ustrojową rolę.

Celowe jest przeprowadzenie wyborów sędziów do KRS na podstawie obowiązujących obecnie przepisów. Pojawiające się głosy, że takie wybory nie będą się różniły od upolitycznionego wyboru dokonanego w 2018 r. są wynikiem braku dostrzeżenia propozycji istotnych zmian lub celowego ich pomijania.

Ostateczną weryfikację stanowiska o potrzebie przeprowadzenia wyborów KRS w warunkach możliwych obecnie do spełnienia będzie stanowił sposób działania KRS oraz ocena tak wybranej KRS dokonywana w judykaturze sądów krajowych i międzynarodowych trybunałów. ●

*Dariusz Zawistowski

• W służbie sędziowskiej od 39 lat. Orzekał w Sądzie Rejonowym w Jaworze, Lubinie, Sądzie Wojewódzkim w Legnicy, Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu. Sędzia Sądu Najwyższego. Prezes Izby Cywilnej SN w latach 2014-2018. Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa w latach 2015-2018. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Sędzia Zawistowski kandyduje z listy popieranej m.in. przez sędziowskie stowarzyszenia: Iustitię, Themis, OSSSA i Stowarzyszenie Sędziów Rodzinnych (wyborykrs.pl).

• W najbliższych tygodniach będziemy publikować świadectwa sędziów, którym na sercu leży przywrócenie praworządności i którzy ubiegają się o wybór do KRS. ●



• **Wyborcza to Wy. Piszcie:** listy@wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413993

W PIĄTEK W WYBORCZEJ

Zapalenie płuc

Boimy się zawału i raka, a umieramy na zapalenie płuc. Jakie są objawy, leczenie, jak długo trwa





• Patrycja Soliman (Padawan-ka) i Aleksandra Justa (Rebecca) w spektaklu „Mężczyźni objaśniają mi świat” Rebekki Solnit w reżyserii Klaudii Gębskiej

Zrobili z niej arogancką „Rebekkę Solnit”

CZY PISARKA MOŻE CZUĆ SIĘ OSZUKANA?

„Rebecca Solnit to postać fikcyjna” – twierdzi reżyserka spektaklu w Teatrze Narodowym. Pisarka Rebecca Solnit zdaje się uważać inaczej.

Emilia Dłużewska

Rebeca Solnit: – Sądziłam, że w prośbie o udostępnienie praw do adaptacji chodzi o coś dobrego. Podpisałam umowę i na tym nasz kontakt się zakończył.

Klaudia Gębska: – Nie znamy Rebekki Solnit. Tekst powstał na podstawie tego, co pisze w książce „Mężczyźni objaśniają mi świat”, ale postać jest wyłącznie naszym wyobrażeniem i naszą interpretacją.

Rebecca Solnit to nagradzana pisarka, eseistka i felietonistka. Wydała kilkanaście książek, w tym ogromnie popularny zbiór esejów „Mężczyźni objaśniają mi świat” (w Polsce wydany w 2017 r. na-

kładem Karakteru, w przekładzie Anny Dzierzgowskiej).

Klaudia Gębska to reżyserka spektaklu „Mężczyźni objaśniają mi świat”, który 27 marca miał premierę w Teatrze Narodowym w Warszawie oraz współautorka adaptacji książki (wraz z Mariuszem Gołoszem, dramaturgiem i autorem scenariusza).

„Rebecca Solnit” to z kolei jedna z postaci, które się w tym scenariuszu pojawiają: pisarka i feministyczna ikona, w którą wpatrzona jest młoda dziewczyna z Polski. A także osoba, łagodnie mówiąc, nieprzyjemna: opryskliwa, arogancka, wyższościowa. Opieprza kelnera i recepcjonistkę, poucza wpatrzoną w nią fan-kę, zaproszenie do dyskusji o jej książce odrzuca, komentując, że nikt nie będzie jej tłumaczył, o czym pisała.

O kontrowersjach związanych z przedstawieniem w nim Rebekki Solnit i o samym

spektaklu pisała 1 kwietnia w recenzji dla „Wyborczej” Wiktoria Tabak.

„HEROD-DAMA W GARSONCE”

Jak sprawa wygląda z perspektywy amerykańskiej pisarki?

Solnit – bez cudzysłowu – jakiś czas temu dostała od twórców prośbę o zgodę na adaptację książki. I taką zgodę wyraziła. „Miała wiele pozytywnych doświadczeń z polskimi feministkami i, na tyle (na ile to możliwe, bo media nie mówią o tym dużo) śledzę to, co robią aktywistki dla praw kobiet w waszym kraju. Sądziłam, że prośba o udostępnienie praw do adaptacji przyniesie coś dobrego” – pisze mi.

Że może być inaczej, dowiedziała się dopiero po premierze, gdy obecna na niej Agnieszka Graff, pisarka, literaturoznawczyni i jedna z najbardziej rozpoznawalnych polskich feministek, zamieściła na Facebooku wpis. O samym spektaklu wypowiada się w nim bardzo przychylnie.

„Szczepnie mnie jednak zadziwiło, że twórcy adaptacji zrobili z samej Solnit (jako postaci) kwaśno-wredną wyższościową herod-damę

w garsonce. A jednocześnie celebrytkę. Z tego, co wiem, w realu to jest skromna i urocza osoba bardzo wyczulona na wszelkie nierówności, również klasowe i rasowe” – zaznaczyła.

Wpis jest publiczny, podobnie jak zamieszczony pod nim komentarz Rebekki Solnit: „Well, that’s pretty fucked up”. W cenzuralnym tłumaczeniu: bardzo nie w porządku.

Gębska: – Nigdy nie czytałam postaci scenicznej Rebekki Solnit jako wulgarnej czy zgorzkniałej. To postać reprezentująca pewną postawę: jest wykładowniczą akademicką, jest w pewnej formie, tak jak i reszta postaci, bo spektakl zakłada taką konwencję.

CIERPIEĆ JAK REBECCA SOLNIT W ASPEN

Reżyserka dodaje, że twórcy spektaklu „chcieli podjąć temat klasowości, przywileju”. Jego symbolem w scenariuszu jest Aspen – kurort w Kolorado, gdzie amerykańskie elity przyjeżdżają na narty.

To tam Rebecce Solnit przydarzyła się historia, która stała się załącznikiem eseju „Mężczyźni objaśniają mi świat” opublikowanego

FOT. KAROLINA JOZWIAK/ARCHIWUM ARTYSTYCZNE TEATRU NARODOWEGO

w 2008 r. na blogu tomdispatch.com: spotkany na przyjęciu mężczyzna zaczął polecać jej książkę, nie pozwalając pisarce dojść do słowa. Przyjaciółka pisarki musiała kilkakrotnie powtórzyć, że to właśnie książka Solnit, zanim rozmówca przyjął to do wiadomości.

Ten rodzaj sytuacji: mężczyzna nieproszony tłumaczy kobiecie coś, na czym ona zna się o wiele lepiej od niego, Solnit nazwała „mansplaining”. Pojęcie szybko rozgłosiło się w języku angielskim; w 2010 r. zostało słowem roku „New York Timesa”, w 2018 r. weszło do słownika Oxfordu. Jego popularność wzrosła jeszcze wraz z narodzinami ruchu #MeToo.

W spektaklu Gębskiej i Gołosza do anegdoty Solnit nawiązuje wpatrzona w nią Padawanka, doktora biologii, która od ikony feminizmu chce się nauczyć stawiania granic. Jak jej wyznaje, całe życie czekała, by wybrać się z pisarką do Aspen, by tam doświadczyć, jak mężczyźni objaśniają jej świat.



*Sądziłam, że w prośbie
o udostępnienie praw do
adaptacji chodzi o coś dobrego.
Podpisałam umowę i na tym
nasz kontakt się zakończył*

REBECCA SOLNIT

„Bo wie pani, ja już tego doświadczyłam w wielu sytuacjach, i na uczelni, i w domu moim rodzinnym, w trakcie zaciągania kredytu studenckiego, i nawet na koloniach dla dorosłych, ale jeszcze nigdy nie w Aspen” – mówi.

„Rebecca Solnit” – ta na scenie – godzi się zabrać Padawankę do Aspen. Ale na miejscu okazuje się, że to „polskie Aspen”, a jej rady są mniej skuteczne, niż można by się spodziewać. „Solnit” nie jest w stanie pomóc Padawance. Za to awanturuje się w restauracji i daje burę recepcjonistce.

Klaudia Gębska: – Owszem, jest trochę arogancka, ale chcieliśmy, by była na kontrze wobec innych postaci w tym świecie. To bardzo ludzkie. Żadna z naszych postaci nie jest nieskazitelna i każda przeżywa swój dramat.

SOLNIT: WIARYGODNOŚĆ TO KWESTIA ŻYCIA I ŚMIERCI

Na swoim Facebooku – wpis jest prywatny, ale screeny krążą w środowisku teatralnym – Rebecca Solnit pisze, że potraktowano ją w sposób nieuczciwy. „Udzielilam polskiemu teatrowi zgody na adaptację książki i wygląda na to, że zostałam w nim zmieszana z bloatem” – komentuje.

„Bycie osobą publiczną wymaga pogodzenia się z faktem, że nie możesz kontrolować tego, jak jesteś przedstawiana czy interpretowana, ale wydaje mi się wyjątkowo złośliwe i podstępne ze strony teatru prosić mnie o prawo do adaptacji, żeby mnie w niej dyskredytować”.

Podobny komentarz dodała pod wpisem na facebookowym profilu Teatru Narodowego. Nie można już go tam znaleźć (mogła go usunąć autorka lub teatr). Są za to głosy oburzonych amerykańskich czytelniczek, a także osób, które miały okazję poznać Solnit osobiście i podkreślają, że w niczym nie przypomina swojej scenicznej wersji.

W mejl do mnie Solnit zaznacza, że o sprawie wie z relacji Agnieszki Graff, poprosiła Teatr Narodowy o przesłanie jej scenariusza „Mężczyzn” i zajmie stanowisko, gdy się z nim zapozna. I że wybiórcze czy-

tanie jej eseju nie jest problemem nowym. „Ludzie skupiają się na pierwszej, zabawnej anegdocie, pomijając dalszą część” – pisze.

„Mężczyźni objaśniają mi świat” czytałam w 2017 r. Wracam do jego angielskiej wersji. Owszem, Solnit wychodzi od osobistej anegdoty z Aspen, ale dalej pisze, że to błahe zdanie jest częścią dużo poważniejszego problemu lekceważenia i uciszania kobiet. Podaje przykłady ofiar przemocy domowej czy gwałtów. „Wiarygodność to podstawowe narzędzie przetrwania” – zauważa.

Pisarka przesyła mi też felieton, który opublikowała w „Guardianie” w 2023 r. W nim też zaczyna od zabawnych anegdot, ale podkreśla, że „mansplaining” to nie irytująca śmiesznotka. „To, czy przekonasz lekarza, że naprawdę cię coś boli albo sąsiadów, że mąż próbuje cię zabić, może być sprawą życia i śmierci” – pisze. Dodaje, że lekceważenie częściej dotyka osób o innym niż biały kolorze skóry, imigrantów, dzieci, osób starszych albo z niepełnosprawnościami.

Klaudia Gębska zapewnia, że przeczytała większość książek Solnit. – Osobiście czułam się czasami pozostawiona sama z niektórymi tematami. Solnit opisuje świat z potężną nadzieją na zmianę, ale jednocześnie podkreśla, jaki jest beznadziejny. Brakowało mi w jej książkach wglądu w to, jak funkcjonują teraz relacje między płciami, w jaki sposób to się zmienia pokoleniowo. Ten podział nie jest taki prosty. Owszem, boję się mężczyzn, ale zdarzało mi się też bać kobiet.

REŻYSERKA: „NASZ SPEKTAKL JEST POTĘŻNYM HOŁDEM”

Po co właściwie nazywać fikcyjną postać, wyobrażoną sobie przez twórców, imieniem i nazwiskiem prawdziwej, żyjącej osoby? – pytam reżyserkę.

Gębska odpowiada, że nie widzi w tym niczego złego, skoro osoba jest rozpoznawalna publicznie, za decyzją twórców stoi „bogata tradycja teatralna”, a konwencja przedstawienia jest komediowa. I że „nie przypomina sobie podobnych środowiskowych i medialnych wątpliwości” po premierze spektaklu „1989”, gdzie pojawia się m.in. postać Lecha Wałęsy.

– Nasz spektakl nie obraża i nigdy nie miał obrażać Rebekki Solnit, natomiast jej twórczość stanowi dla nas punkt wyjścia, z którym wchodzimy w dialog i którego znaczenie podkreślamy. Jednym z tematów spektaklu jest społecznie oddziaływanie zbioru esejów „Mężczyźni objaśniają mi świat”, dlatego dla nas jako twórców było oczywiste, że pojawia się tam również jego autorka – twierdzi reżyserka.

I dodaje: – Solnit jest ikoną feminizmu i popkultury. Zdaję sobie sprawę, że w prawdziwym życiu jest prawdopodobnie miłą i dobrą osobą, na pewno bardzo inteligentną. Szanuję to, ile wniosła w myślenie o samostanowieniu kobiet. Uważam, że nasz spektakl jest potężnym hołdem w stronę twórczości Solnit – zdecydowanie nie jest natomiast jej biografią, a autorskim odczytaniem zbioru esejów.

– Czy na jej miejscu miałyby pani wrażeń, że jest to hołd? – pytam.

Gębska: – Wydaje mi się, że tak. Zwłaszcza gdyby przeczytała cały tekst. Dla mnie najważniejsza będzie jej reakcja, gdy go przeczyta.

– A jeśli będzie negatywna?

– Zobaczymy. Chętnie bym się z nią spotkała, porozmawiała o tym, jak się czułam, czytając jej teksty. Cała ta sprawa może być początkiem dyskusji o potrzebach względem feminizmu, ale też o odpowiedzialności w budowaniu postaci opartych na prawdziwych osobach. Zwłaszcza takich, które żyją, mają wielu fanów i rodzaj immunitetu, którego ja nie mam.

„Wiele razy doświadczyłam, jak sedno i kontekst tego eseju są pomijane” – kończy swojego mejla Solnit. ●

Sprawa Rebekki Solnit

Teatr kontra feministka, czyli incel szuka żony

Rebecca Solnit pojawia się jako parodia samej siebie w czymś, co udaje adaptację jej własnej książki. Skandal wokół najnowszej premiery Teatru Narodowego.

Mrozek



Debiutująca reżyserka Klaudia Gębska wystawiła na zamówienie dyrektora Teatru Narodowego Jana Klaty książkę „Mężczyźni objaśniają mi świat” Rebekki Solnit. I z klasyka feministycznej eseistyki zrobiła spektakl o tym, że feministyczna eseistka jest arogancka i wyższościowa, zaś samą autorkę pokazała jako wredną, uprzywilejowaną belferkę, pouczającą w hermetyczny sposób wszystkich dookoła. Niespodziewanie głos zabrala w serwisach społecznościowych sama pisarka, którą sprawa mocno zdziwiła.

O spektaklu w Narodowym pisze w „Wyborczej” Wiktoria Tabak – zdziwiona, że Gębska wzięła na cel autor-kę książek pisanych „lekkim, popularnym, wciągającym i obrazowym językiem”. I że wyrażane przez reżyserkę „założenie, że kobiety w małych ośrodkach miejskich nie czytają takich książek albo nie chcą walczyć o swoje prawa, jest nie tylko nieprawdziwe, ale i skrajnie wyższościowe”.

Z kolei Emilia Dłużewska rozmawiała z Solnit. „Miałam wiele pozytywnych doświadczeń z polskimi feministkami (...) Sądziłam, że prośba o udostępnienie praw do adaptacji przyniesie coś dobrego” – powiedziała amerykańska pisarka „Wyborczej”.

Reżyserka spektaklu mówi zaś, że „nie przypomina sobie podobnych środowiskowych i medialnych wątpliwości” po premierze słynnego musicalu Katarzyny Szyngiery „1989”, gdzie pojawia się m.in. postać Lecha Wałęsy.

To problematyczne porównanie. I nawet nie dlatego, że w „1989” Wałęsa był pokazany w zgodzie ze swoim realnym statusem – jako przywódca „Solidarności” i nieraz trudny we wspólnym życiu mąż swojej żony, tymczasem sobie podobnych środowiskowych i medialnych wątpliwości” po premierze słynnego musicalu Katarzyny Szyngiery „1989”, gdzie pojawia się m.in. postać Lecha Wałęsy.

Prawdziwa Solnit nie jest nawet „akademicką”, nie ma doktoratu, nigdy nie miała stałego etatu na żadnej uczelni – jest felietonistką, autorką, żyje z pisania. Zaś reżyserka waha się, czy jej spektakl do „hołd dla Solnit”, czy przedstawienie Solnit jako

„postaci fikcyjnej”. Twórcy spektaklu tłumaczą, że „na scenach teatralnych widzieliśmy między innymi Andrzeja Wajdę, Lecha Wałęsę, Magdę Gessler, Jerzego Kukuczkę czy Jana Pawła II”.

Znacznie większy problem polega na tym, że Solnit pojawia się jako parodia samej siebie w czymś, co udaje adaptację jej własnej książki i – nie wiedzieć czemu – podpisane jest jej własnym nazwiskiem na plakacie w charakterze „autorki”, choć to w rzeczywistości osobny dramat, który napisał dramaturg Mariusz Gołosz.

Wbrew pozorom, tak ze swoimi obiektami krytyki nie postępowały nawet najostrzejsze polityczne satyry ostatnich dekad – Paweł Demirski nie udawał, że jego „Był sobie Andrzej, Andrzej, Andrzej i Andrzej”, jadawity pamflet z 2011 roku na elity III RP i Andrzeja Wajdę, jest napisany przez samego Wajdę albo stanowi adaptację jego scenariusza. Bezpośrednio sparodiowanej postaci „Andrzeja Wajdy” swoją drogą nawet tam zresztą nie było, choć mogłaby być.

Pewnie, młodzi mężczyźni mają dziś swoje liczne problemy, różnice społeczne rosną, a praca w gastronomii to ciężki kawałek chleba.

Reżyserka spektaklu w Narodowym tłumaczy „Wyborczej”, że zajmował ją temat narastających różnic klasowych, a Solnit jest uprzywilejowana. Albo wątek tego, że mężczyźni też mają ciężko. Puenta spektaklu to osobliwe pojednanie między płciami, po uwolnieniu się od feministycznej nauczycielki. Jak u Fredry – na końcu para młodych, wbrew przeciwnościom, pada sobie w objęcia. W tych nowych „Ślubach panieńskich” grają polska feministka po kulturoznawstwie, z robotą na recepcji – i sfrustrowany kelner-incel.

Pewnie, młodzi mężczyźni mają dziś swoje liczne problemy, różnice społeczne rosną, a praca w gastronomii to ciężki kawałek chleba. Tylko czy naprawdę winne są temu akurat „aroganckie feministki”? A jeśli już wystawiać spektakl o tym, że felietonny z odniesieniami do literatury są za trudne, a feminizm zbyt elitarny – to dlaczego robić to w wyłożonym marmurami Teatrze Narodowym w Warszawie? ●

Witold Mrozek

Medycyna

SYNDROM
„ALICJI W KRAINIE CZARÓW”

Cierpiący na to rzadkie zaburzenie rozpoznają ludzi po fryzurach i budowie ciała. Twarze są dla nich nieczytelne – nienaturalnie rozciągnięte, zapadnięte, a nawet „demoniczne”.

Kasper Kalinowski

Nazwa tego zaburzenia – prosopometamorfopsja – pochodzi od greckich słów *prosopon* (twarz) i *metamorphosis* (zniekształcone widzenie). Możliwe, że jego opis pojawia się po raz pierwszy w „Alicji w Krainie Czarów”. Chodzi o scenę, w której Alicja wynosi niemowlę z kuchni Księżnej i widzi, jak stopniowo wyrasta mu bardzo podkręcony nos, a następnie zmienia się ono w świnię.

Powieści Lewisa Carrolla zawdzięcza także nazwę „syndrom Alicji w Krainie Czarów” – rzadkie oraz związane z wieloma objawami zaburzenie postrzegania rzeczywistości, głównie własnego ciała oraz otoczenia, ale w niektórych przypadkach również czasu.

Prosopometamorfopsja dotyczy jednak wyłącznie charakterystycznych zmian w postrzeganiu twarzy.

Opisy zniekształceń w tym niezwykle rzadkim zaburzeniu obejmują „rozciągnięcie” rysów, zapadanie się tkanek, przesunięcia niektórych elementów twarzy (np. oczu lub ust), nienaturalne bruzdy, asymetrię czy zmiany jej koloru. Czasem dochodzi wrażenie, że ktoś nosi maskę lub wygląda niezwykle potwornie lub demonicznie.

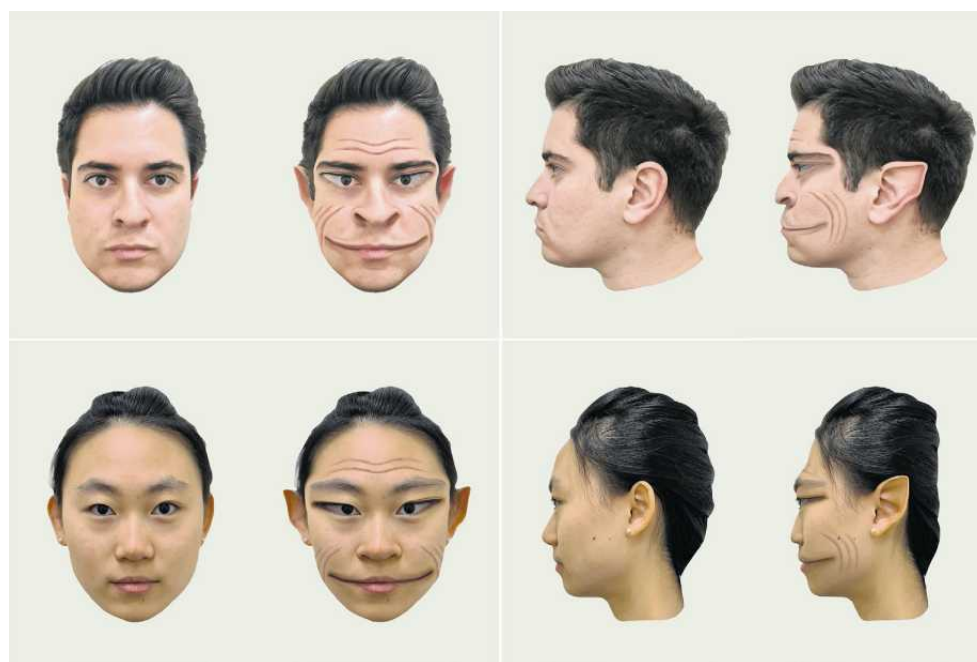
Ostatni objaw to oczywiście kwestia kulturowa. Osoby niewierzące opisują twarze jako „dziwne i obrzydliwe”, a religijne przypisują im demoniczność.

Część chorych początkowo postrzega twarze w sposób prawidłowy – zniekształcenie narasta dopiero po kilku sekundach wpatrywania się. Osoby te uczą się więc funkcjonować w taki sposób, by zerkać na innych jedynie przez krótką chwilę.

Lekarze zainteresowali się schorzeniem w 1904 r., kiedy to pewien psychiatra z Kliniki dla Psychicznie i Nerwowo chorych w niemieckim Halle, niejaki Lachmund (imię autora publikacji zaginęło), opisał przypadek 37-letniej kobiety, która własną twarz w lustrze postrzegała jako „zmienioną” i „większą”, z „dużymi, wykrzywionymi oczami”.

Pięć lat później Georg Lenz, asystent w Klinice Okulistycznej we Wrocławiu opisał 73-letnią kobietę, która najprawdopodobniej na skutek udaru nagle straciła wzrok. Po jego odzyskaniu znajome twarze stały się dla niej „duże, dziwne i grymasne”.

W ciągu kolejnych dekad pojawiały się kolejne opisy podobnych przypadków, aż w 1953 roku MacDonald Critchley określił ten zespół objawów mianem prosopometamorfopsji.



• Tak zniekształcone twarze widzą osoby z prosopometamorfopsją FOT. A. MELLO ET AL.

Pacjent widział „demoniczne” oblicza tylko wtedy, gdy patrzył na kogoś na żywo

JAK WIDZĄ ŚWIAT CHORZY?

Malarz tworzący pod pseudonimem TNP, u którego objawy wystąpiły po operacji usunięcia guza mózgu, opisał to zaburzenie w sugestywny sposób: twarze ludzi, których widzi, zdają się w połowie roztopiać, niczym zegary na obrazach Salvadora Dalego.

Niewykluczone zresztą, że na prosopometamorfopsję cierpieli znani twórcy – niektórzy eksperci wskazują Picassa lub Francisca Bacona, w ich dziełach jest przecież pełno zniekształconych twarzy.

Przełom, który pozwolił zrozumieć, jak widzą świat chorzy, nadszedł w 2024, kiedy w piśmie „The Lancet” opisano koszmar 58-letniego mężczyzny.

Pacjent ten w wieku 43 lat doznał poważnego urazu głowy wymagającego hospitalizacji, a na cztery miesiące przed pojawieniem się objawów prawdopodobnie uległ zatruciu tlenkiem węgla. Badanie rezonansem magnetycznym wykazało dodatkowo obecność centymetrowej cysty w jego lewym hipokampie.

Pacjent zgłosił się po pomoc, opisując przerażającą wizję: rysy twarzy wszystkich napotykanych osób wydawały mu się nienaturalnie rozciągnięte, a ich czoła, policzki i brody pokrywały głębokie bruzdy. Co istotne, zaburzenie dotyczyło wyłącznie twarzy – obiekty takie jak domy czy samochody mężczyzna postrzegał zupełnie prawidłowo.

Najbardziej fascynującym aspektem tego przypadku była jednak wybiórczość zniekształceń.

Pacjent widział „demoniczne” oblicza tylko wtedy, gdy patrzył na kogoś na żywo. Gdy

spoglądał na zdjęcia – czy to na papierze, czy na ekranie komputera – twarze wydawały mu się całkowicie normalne.

Ta unikalna właściwość pozwoliła naukowcom z Dartmouth College na dokonanie czegoś, co wcześniej było nieosiągalne. Poprosili mężczyznę, aby porównywał twarz osoby znajdującą się w tym samym pokoju z jej zdjęciem wyświetlonym na monitorze. Mężczyzna na bieżąco instruował badaczy, jak modyfikować cyfrowy obraz w programie graficznym, by precyzyjnie oddać jego subiektywne odczucia.

W ten sposób powstały pierwsze fotorealistyczne wizualizacje świata widzianego oczami osoby z prosopometamorfopsją.

Przerażające obrazy, które możecie zobaczyć poniżej, stanowiły codzienność pacjenta przez ponad dwa i pół roku.

Nie powinno więc dziwić – jak sugeruje część badaczy – że długotrwale zniekształcanie w postrzeganiu twarzy mogą z czasem stać się paliwem dla urojeń. Twarz jest przecież centrum naszego życia społecznego i obiektem, na który zwracamy największą uwagę od pierwszych dni życia.

LUKI W WIEDZY O TYM
DZIWNYM ZABURZENIU

Co już wiemy na temat prosopometamorfopsji?

Obecnie naukowcy dzielą to zaburzenie na dwie główne kategorie: odmianę, w której zniekształcona jest cała twarz, oraz występującą częściej postać połowiczną, obejmującą tylko jedną jej stronę.

Za widzenie twarzy odpowiada wyspecjalizowana sieć połączeń w mózgu, obejmująca m.in. obszar potyliczny i zakręt wrzecionowaty. Dominuje teoria, że zaburzenie pojawia się, gdy któryś z tych elementów zawodzi. Ważną rolę w utrzymaniu prawidłowego obrazu twarzy odgrywa ciało modelowate (spoidło wielkie), które pozwala obu półkulom mózgu „uzgodnienie” tego, co postrzegamy. Gdy ta komunikacja zawodzi, obraz może ulec deformacji.

Wśród przyczyn schorzenia wymienia się: udary, guzy mózgu i urazy głowy, migreny i padaczkę, (rzadziej) zaburzenia psychotyczne lub działanie substancji psychoaktywnych, takich jak meskalina.

W ponad połowie znanych przypadków za objawy odpowiadały nieprawidłowości w płacie potylicznym, natomiast w niemal 30 procentach – zmiany w płacie skroniowym lub wspomnianym wcześniej ciełe modelowatym.

Odnotowano również przypadek, jeden z dwóch dotyczących dzieci, w którym niezwykle objawy powiązano z infekcją górnych dróg oddechowych, wywołanych bakterią *Mycoplasma pneumoniae*. Co szczególnie ciekawe, w tym konkretnym przypadku wyniki badań obrazowych mózgu (MRI, MRA) oraz EEG nie wykazały... żadnych nieprawidłowości.

Drugi znany medycznie opis schorzenia u dzieci stanowi unikatowe, niezwykle szczegółowe studium przypadku nastolatka o pseudonimie Zed, który na prosopometamorfopsję cierpiał od dziecka.

Chłopiec potrafił dostrzec twarz bliskiej osoby u zupełnie obcego człowieka. W jednym z opisanych przypadków Zed podszedł do nieznanego, biorąc go za swoją matkę, mimo że w rzeczywistości był to mężczyzna po sześćdziesiątce. Na co dzień radził sobie, rozpoznając bliskich po fryzurach, ubiorze czy sylwetce.

Co fascynujące, mimo problemów z identyfikacją, Zed bezbłędnie oceniał wiek i płeć, co sugeruje wyraźne rozdzielenie tych procesów w ludzkim mózgu.

Badania wykazały, że obszary odpowiedzialne za przetwarzanie twarzy w jego prawej półkuli wykazują znacznie słabszą aktywność niż u osób zdrowych.

Ponadto w jego pęczku czołowo-potylicznym dolnym – szlaku nerwowym łączącym płat potyliczny z czołowym, kluczowym dla rozpoznawania obiektów i przetwarzania języka – wykryto uszkodzenia istoty białej.

Odkrycie to wspiera jedną z najciekawszych teorii, według której nasz mózg nie rejestruje twarzy wiernie niczym aparat fotograficzny, lecz korzysta z wewnętrznych, gotowych szablonów. Sygnały płynące z otoczenia służą jedynie do dopasowania owych wzorców do konkretnej osoby. W przypadku prosopometamorfopsji ten wewnętrzny generator zaczyna tworzyć obrazy błędne, całkowicie oderwane od rzeczywistych bodźców.

Z tego powodu współczesne metody leczenia koncentrują się przede wszystkim na eliminowaniu przyczyn schorzenia, edukacji pacjentów oraz nauce strategii radzenia sobie z codziennymi trudnościami.

Choć wizja świata wypełnionego zdeformowanymi twarzami wydaje się przerażająca, statystyki niosą nadzieję. Analiza 81 opisanych przypadków wykazała, że około 57 proc. pacjentów wraca do pełnego zdrowia. Jest to możliwe dzięki niezwykle plastyczności ludzkiego mózgu, który potrafi skompensować powstałe uszkodzenia.

Częściową poprawę odnotowano u 10 proc. badanych, natomiast brak jakichkolwiek zmian dotyczył 13 proc. przypadków. W pozostałych 19 proc. losy pacjentów oraz ostateczne wyniki leczenia nie zostały udokumentowane. ●

W szkołach brakuje nauczycieli

A MEN mówi o wzroście zatrudnienia

– W ciągu ostatnich pięciu lat nie zatrudniliśmy nikogo przed trzydziestką – mówi Robert Górniak, wicedyrektor szkoły. A jednak Ministerstwo Edukacji Narodowej mówi o wzroście zatrudnienia.

Katarzyna Stefańska

– Chyba nie jest najgorzej w tej oświacie, skoro nauczycieli przybywa? – pytamy.

– Przybywa, tak. Ale nie wiem, czy tych, których byśmy chcieli, żeby przybywało – odpowiada Robert Górniak, wicedyrektor w Zespole Szkół Prywatnych „Twoja Przyszłość” w Sosnowcu i twórca portalu Dealerzy Wiedzy.

MEN mówi, że jest dobrze. Sprawdzamy

Nauczycieli jest więcej – podała w lutym Katarzyna Lubnauer, wiceministra edukacji. To część odpowiedzi na interpelację Marcina Józefaciuka, posła niezrzeszonego i byłego dyrektora łódzkiej szkoły, którego pytania dotyczyły reformy edukacji – Kompas Jutra.

„Informuję, że w SIO [System Informacji Oświatowej] odnotowano wzrost zatrudnienia nauczycieli jednocześnie zmniejszenie liczby wakatów wykazywanych zgodnie z przepisami na stronach kuratoriów oświaty” – napisała pani Lubnauer, podpierając się statystykami porównującymi zatrudnienie na przestrzeni lat. I tak 2 września 2023 roku było 7174 wolnych miejsc pracy, dwa lata później – 3877. Patrząc tylko na to porównanie, można uznać, że sytuacja została opanowana.

Robert Górniak postanowił to sprawdzić. Znany jest z publikowania wyliczeń dotyczących liczby nauczycielskich wakatów. I z tego, że słowa zadowolonych z siebie pracowników resortu konfrontuje z danymi. Prześledził więc wyliczenia, opublikowane również w lutym, a dotyczące roku szkolnego 2025/2026.

– Zajrzałem do nich i odświeżyłem swoje zestawienie nauczycieli pokazujące, jak ten „wzrost” faktycznie wygląda – mówi Górniak.

Cudzosłowu używa nieprzypadkowo, bo wniosek podparty twardej danymi brzmi: „Owszem, wzrost odnotowano, ale wyłącznie wśród emerytów”.

– Swego czasu też malała liczba wakatów i ogłoszeń, dlatego że dyrektorzy dopychali nieobsadzone godziny innym nauczycielom, studentom czy emerytom. I mamy powtórkę sytuacji, znowu znalazła się grupa osób, które podtrzymują ten system, ale nie uratują go na dłuższą metę – rozwija myśl.

Pokazuje dane. Te same, które zaprezentowało ministerstwo. Rok temu zarejestrowano 725 984 nauczycieli. W tym roku – 732 857. Różnica sięga więc 7 tys. osób. To ten wzrost odnotowała minister Lubnauer. Dokładnie 0,96 procent.



• Barbara Nowacka, ministra edukacji narodowej FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gdyby poszła dalej, pokazując, o jakie grupy wiekowe chodzi, okazałoby się, że wakatową dziurę zapchały panie po 60. roku życia. W zeszłym roku pracowało przeszło 43 tys. nauczycielek w wieku emerytalnym, w tym ich liczba skoczyła o niemal 6 tysięcy. Dodając mężczyzn 60 plus (skok o 1,1 tys.), znajdujemy owe 7 tysięcy.

Czy naprawdę jest czym się chwalić?

– Nie ma. Ministry mówiły bardzo jasno, że nauczyciele wracają do szkół, że poprawiono i prestiż, i pieniądze, że teraz to już warto. Katarzyna Lubnauer teraz dość jednoznacznie deklaruje przyrost. Ale widać, w jaki sposób odnotowano ten wzrost. To osoby, które powinny iść na emeryturę, ale nie rezygnują, bo są potrzebne, a dyrektorzy proszą je, żeby jeszcze zostali – wyjaśnia Górniak.

Młodzi do zawodu się nie garną

Nie ma się czym chwalić również dlatego, że wzrostu nie ma wśród najmłodszej grupy zawodowej – nauczycieli tuż po studiach. Gdyby był, oznaczałoby, że ludzie wchodzący na rynek zostaną u niego dłużej, że jest szansa pokoleniowej wymiany. Tymczasem w grupie poniżej 30. roku życia, liczby się nie zmieniają. Młodzi do zawodu się nie garną. Widać za to niepokojący odpływ w przedziale wiekowym 31-40. Ubyło niemal 4 tys. nauczycielek i 1,4 tys. nauczycieli.

Górniak: – Zainteresowanie studiami nauczycielskimi jest nieszczęśliwe. Ci nauczyciele, którzy odchodzą do zawodu, to zwykle osoby po innych studiach, które dorabiają sobie uprawnień nauczycielskie. Nauczycieli po klastycznych studiach nauczycielskich nie ma zbyt wielu. A w grupie po 30. roku życia – odchodzą. To moment, kiedy mogli przekonać się, jak wygląda praca w zawodzie i nie są z tego zadowoleni. Ale drugim czynnikiem generującym ten odpływ jest starzenie się kadry. Kilkanaście procent z kategorii 31-40 przeskoczyło do starszej grupy wiekowej, a młodzi się nie garną.

– Zna pan jakiegoś młodego nauczyciela? – pytamy.

– U mnie w szkole pojawiło się czworo nowych nauczycieli: w wieku 43, 54, 63 i 73 lat. W ciągu pięciu ostatnich lat nie zatrudniliśmy nikogo przed trzydziestką. Albo takich osób nie ma, albo są momentalnie rozchwytywani.

Według międzynarodowego raportu TALIS średni wiek polskiego nauczyciela wynosi 48 lat (o dwa lata więcej niż średnia dla krajów EU i cztery od państw uczestniczących w badaniu), a 45 procent ma 50 lat lub więcej. Poniżej trzydziestki jest tylko jeden na 25 nauczycieli.

Nauczycielka: Średnia wieku u nas w szkole? 50 plus

Katarzyna Felde, wieloletnia dyrektorka IV LO w Łodzi: – Młodzi ludzie potrzebują widzieć światelko w tunelu, a tym światelkiem nie są zarobki nauczyciela początkującego. Tu się okazuje, że w ciągu pięciu lat nie wystarczy im na kredyt na samochód. Nie mówiąc o kredycie na mieszkanie. W innych branżach mogą znaleźć lepiej płatną pracę, dwa lata później będą zarabiać jeszcze lepiej. Oczywiście są zapaleńcy. W mojej szkole pracują trzy nauczycielki przed trzydziestką, ale to raczej wyjątek od normy.

Młodzi ludzie potrzebują widzieć światelko w tunelu, a tym światelkiem nie są zarobki nauczyciela początkującego. Oczywiście są zapaleńcy. W mojej szkole pracują trzy nauczycielki przed trzydziestką, ale to raczej wyjątek od normy

KATARZYNA FELDE
wieloletnia dyrektorka IV LO w Łodzi

Magdalena ma 33 lata, uczy chemii w liceum w Głownie. – Nie znam żadnego nauczyciela w moim wieku w tym okręgu. W szkole jestem najmłodsza. Mamy dziewczynę na zastępstwie angielskiego, rocznik 1993. Ale będzie tylko pół roku. Średnia wieku u nas? 50 plus. Kilka osób po czterdziestce, większość po sześćdziesiątce – mówi.

Agnieszka, nauczycielka historii: – W mojej szkole jest jeden nauczyciel początkujący. Ma 34 lata. Reszta kadry jest w moim wieku, a więc po pięćdziesiątce. Nie znam osoby, która by przyszła do nas zaraz po studiach.

Szkoła w Łodzi od pięciu miesięcy bez nauczyciela polskiego

Resort żyje więc w alternatywnej rzeczywistości?

– Ministerstwo doskonale zdaje sobie sprawę z sytuacji. Tylko trudno wyjść i powiedzieć: nadal warunki są kiepskie. Przecież na tym oparta była cała polityka MEN, które od dwóch lat przekonuje, że poprawia prestiż i warunki pracy nauczycieli. To się nie udało. Ministerstwo tego nie powie, więc musi mówić, że jest dobrze. To tak jak z przypominaniem o podwyżkach powyżej 40 procent. Brzmi dobrze, tylko nie dopowiada się, że to wzrost rozłożony na trzy lata. To demagogia. Jeśli porówna się minimalne wynagrodzenie z płacą nauczyciela, to ona realnie spada. To nie zachęca do powrotu do zawodu – ocenia Górniak.

W „Wyborczej” pisaliśmy ostatnio o łódzkiej podstawówce, w której uczniowie od pięciu miesięcy nie mają regularnych lekcji języka polskiego. Zamiast tego są zastępstwa – z nauczycielką wychowania fizycznego, bibliotekarką. Zdarza się, że dzieci po prostu oglądają bajki. Szkoła szuka polonisty, ale chętnych do pracy brak.

System radzi sobie doraźnie, ale problem nie znika. – W którymś momencie to musi się skończyć. Emeryci odejdą ze szkół. O ile nauczycielka w wieku 62 czy 64 lat może jeszcze zdecydować się na pracę, bo potrzebuje pieniędzy, to z każdym rokiem

będzie to coraz trudniejsze. To kwestia zdrowia i energii – mówi Górniak.

MEN szuka ratunku w niżu demograficznym

Tymczasem ministerstwo sięga po kolejny argument: demografię. Jak twierdzi Katarzyna Lubnauer, liczba uczniów w najbliższych kilkunastu latach będzie systematycznie spadać, co „może stopniowo wyrównywać aktualne braki kadrowe nauczycieli”.

Z prognoz MEN wynika, że między rokiem szkolnym 2026/2027 a 2042/2043 liczba uczniów zmniejszy się o około 1,75 mln, czyli blisko 30 procent. System co roku będzie „tracił” średnio 110 tys. dzieci. Najmocniej uderzy to w szkoły podstawowe – tam liczba uczniów ma spaść o jedną trzecią. Mniej dzieci będzie też w przedszkolach i szkołach ponadpodstawowych. Na papierze wygląda to więc jak rozwiązanie problemu: mniej uczniów, mniej godzin, mniejsze zapotrzebowanie na nauczycieli.

Górniak: – To jest właśnie myślenie życzeniowe. Trzy lata temu przejechał się tym minister Przemysław Czarnek, który twierdził, że przez niź trzeba będzie zwolnić 100 tysięcy nauczycieli. I co? To minister przestał być ministrem, a nauczyciele zostali. Niż demograficzny będzie miał ogromny wpływ na system, ale nie teraz. Problem braków kadrowych sam się nie rozwiąże, bo będzie mniej dzieci. To ślepa uliczka. W praktyce oznacza to raczej „przeczekanie” kilku lat w zawieszeniu i liczenie, że sytuacja sama się poprawi.

Jego zdaniem z danych MEN wynika się nie tyle plan naprawy systemu, ile próba uspokojenia sytuacji: skoro uczniów będzie mniej, problem kadrowy „rozplynie się” w czasie. – Tylko że to odwracanie logiki. Niż demograficzny powinien być szansą na poprawę jakości edukacji: mniejsze klasy, więcej indywidualnej pracy z uczniem. To jednak oznacza konieczność zatrudnienia większej liczby nauczycieli i lepszego finansowania oświaty, a nie jego ograniczania – dowodzi Górniak.

I podkreśla: – Jeśli tego nie zrobimy, to nie będzie żadnej poprawy. Będzie tylko mniej dzieci w tych samych warunkach. A problem kadrowy wróci ze zdwojoną siłą, kiedy dzisiejsi emeryci naprawdę odejdą. Można mówić o prestiżu, można mówić o reformie, ale na razie nie widać wizji, na którą nauczyciele naprawdę czekali. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34428463

PREZYDENT MIASTA ŁODZI

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta Łodzi, został wywieszony na 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do 3 lat w drodze bezprzetargowej, położonych:

- a) Łódź, ul. Konstantynowska bez numeru (obręb P-21, działka nr 39/25, o powierzchni 120 tys. m²)
b) Łódź, ul. Spartańska bez numeru (obręb P-32, działka nr 10/1, 14, 17/1, o powierzchni 9758 m²)

Zabójstwa seniorek w Poznaniu

Sprzątaczką skazana za dwa morderstwa

Brutalne zabójstwa schorowanych i bezbronnych seniorek pozostawały niewyjaśnione przez 12 lat. Na trop Małgorzaty Roszak naprowadziła policję ponowna analiza śladów. W czwartek Sąd Apelacyjny w Poznaniu zaostrzył karę.

Piotr Żytnicki

56-letnia Małgorzata Roszak, wdowa, matka trojga dzieci, usiadła za kuloodporną szybą w jasnym kardiganie z nadrukowanymi serduszkami. Chusteczką ocierała łzy na twarzy opuchniętej od płaczu.

– Przez kilkanaście lat funkcjonowała w społeczeństwie, nie dając po sobie poznać, co zrobiła. Pracowała, miała rodzinę i nikt się nie zorientował, co tak naprawdę ciąży na jej sumieniu – podkreśliła w czwartek 2 kwietnia sędzia Izabela Pospieska. Dodała: – Nikt nie ma prawa pozbawiać drugiej osoby życia i to jeszcze w taki sposób, w jaki zrobiła to oskarżona.

Przed ogłoszeniem wyroku sąd zapytał Małgorzatę Roszak, czy w ostatnim słowie chciałaby coś powiedzieć. Roszak wstała i poparła mowę swojej adwokatki – od siebie nic nie dodała.

– Sama pozbawiła się prawa do życia w społeczeństwie – stwierdziła w uzasadnieniu wyroku sędzia Pospieska.

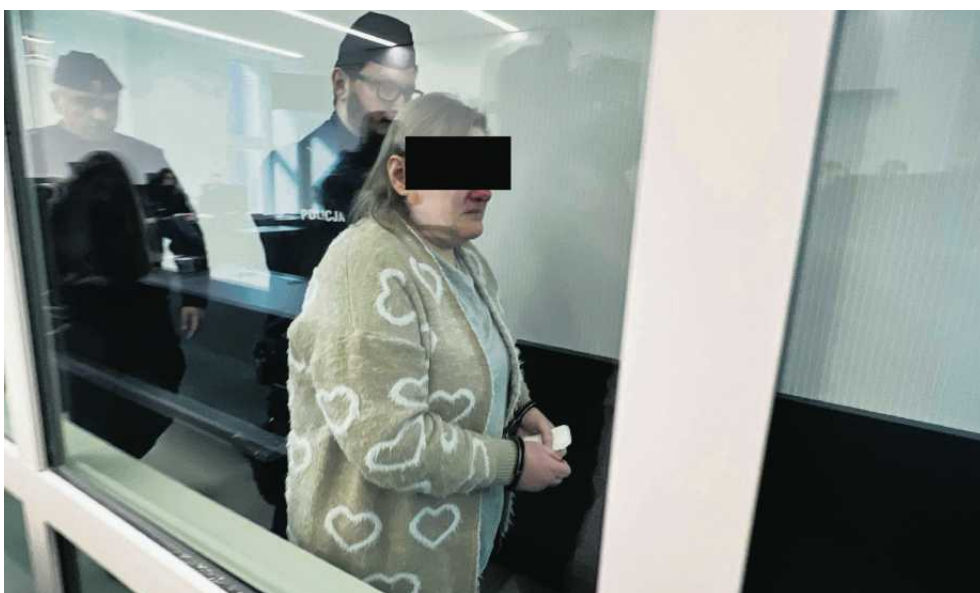
Niewyjaśnione zabójstwa kobiet w Poznaniu

Brutalne morderstwa dwóch seniorek – popełnione w odstępie dziewięciu miesięcy – pozostawały niewyjaśnione przez 12 lat. Przełom nastąpił, gdy do sprawy wrócili policjanci z zespołu ds. niewykrytych zbrodni (znani jako Archiwum X) i laboratorium kryminalistycznego. Na trop Małgorzaty Roszak doprowadziła ich ponowna analiza śladów.

Pierwsza zginęła 81-letnia Janina. Zmasakrowane ciało znaleziono w czerwcu 2012 roku w wieżowcu na osiedlu Wichrowe Wzgórze w Poznaniu. Morderca zaatakował ją od tyłu w kuchni mieszkania – kilkanaście razy uderzył młotkiem w głowę, zadał też liczne ciosy nożem w klatkę piersiową, plecy i szyję.

Drugą ofiarą była 82-letnia Łucja. Zginęła w marcu 2013 roku w bliźniaku przy ul. Nałęczowskiej na poznańskich Podolanach. Tym razem morderca zaatakował ją na schodach do piwnicy – młotkiem i siekierą uderzał po głowie i tułowiu. Połamał żebra i kości czaszki, uszkodził mózg.

W obu przypadkach ofiarami były starsze, schorowane i przez to bezbronne kobiety.



• **Małgorzata Roszak siedziała za kuloodporną szybą w kardiganie z nadrukowanymi serduszkami. Chusteczką ocierała łzy na twarzy opuchniętej od płaczu** FOT. PIOTR ŻYTNICKI

Archiwum X rozwiązuje dwa zabójstwa

Policjant Marek Pawlicki pracuje w sekcji daktyloskopii i traseologii laboratorium kryminalistycznego w Poznaniu. Do jego zadań należy sprawdzanie, czy w policyjnej bazie pojawiły się odciski palców, które pasują do śladów zabezpieczonych na miejscach zbrodni. Komputer najczęściej odpowiada, że dopasowania nie ma.

Pod koniec 2023 roku Pawlicki wrócił do odcisków palców ze szklanki, która stała na stole w kuchni zamordowanej Janiny. Wcześniej nie udało się ich do nikogo dopasować. Tym razem komputer pokazał zgodność z odciskami palców Małgorzaty Roszak, sprzątaczką zatrzymanej i skazanej kilka lat wcześniej za okradanie mieszkań.

Policjanci ustalili, że zamordowana Janina знаła matkę Małgorzaty Roszak. Rozmawiały przez telefon w dniu zabójstwa, bo Janina miała urodziny.

Policja postawiła hipotezę: Małgorzata Roszak dowiedziała się od matki, że jej znajoma ma urodziny, poszła do niej pod pretekstem złożenia życzeń, seniorek ją wpuściła, potem doszło do zbrodni, a motywem był rabunek. Małgorzacie brakowało pieniędzy – zastawiała w lombardach różne przedmioty.

Przy okazji policjanci odkryli, że Małgorzata znała również drugą zamordowaną seniorek – Łucja była jej ciotką. Zastanawiali się, czy to możliwe, że ta niepozorna kobieta dopuściła się dwóch zbrodni.

Na skarpce zamordowanej Łucji był ślad biologiczny, którego nie udało się do nikogo dopasować. Policjanci porównali go z DNA Małgorzaty.

Wynik potwierdził ich przypuszczenia – to ona zostawiła DNA na skarpce drugiej ofiary.

Małgorzata Roszak skazana za dwa zabójstwa

Odcisk na szklance i DNA na skarpce dowodziły jedynie, że Małgorzata Roszak była na miejscu obu zbrodni. Gdy po 12 latach policjanci ją zatrzymali, najpierw wyparła się zamordowania seniorek. Potem wy-

słała z aresztu list, w którym przyznała się do zbrodni. Podtrzymała to w czasie przesłuchania, które prokurator Marek Marszałek sfilmował na wszelki wypadek.

Gdy stanęła przed sądem, wszystko odwołała. Stwierdziła, że przyznała się do morderstw pod presją policjantów. Sąd Okręgowy w Poznaniu w to nie uwierzył – w październiku 2025 roku skazał ją nieprawomocnie na 30 lat więzienia.

Prokurator Marek Marszałek, autor aktu oskarżenia, nie był zadowolony. Domagał się dożywocia, wskazując, że Małgorzata Roszak zabiła seniorek ze szczególnym okrucieństwem i z motywacji rabunkowej, która zasługuje na szczególne potępienie. Sąd okręgowy uznał, że zabójstwa były okrutne, ale nie szczególnie okrutne, a motyw rabunkowy nie został udowodniony.

Sąd: Świadomie przyznała się do dwóch zabójstw

W czwartek 2 kwietnia Sąd Apelacyjny w Poznaniu potwierdził winę oskarżonej i podniósł karę z 30 lat więzienia do dożywocia.

Adwokatka Agata Rabeczko, która z urzędu broniła Małgorzaty Roszak, próbowała przekonać sąd do uniewinnienia oskarżonej lub uchylecia wyroku i powtórzenia procesu.

– Przyznanie się do winy nie jest królową dowodów – mówiła w mowie końcowej. Stwierdziła, że nagranie z prokuratury pokazuje jedynie przebieg przesłuchania, a nie to, co działo się wcześniej. Jej zdaniem policjanci naklaniali Małgorzatę Roszak, by przyznała się do winy. Obiecywali jej za to widzenie z rodziną.

Według adwokatki Małgorzata Roszak przyznała się do dwóch morderstw, bo została psychicznie złamana i była przekonana, że nie ma innego wyjścia. – Nie mamy bezpośredniego dowodu, że zabiła – przekonywała adwokatka.

Sędzia Izabela Pospieska podkreśliła w czwartek, że również obejrzała nagranie przesłuchania. – Oskarżona miała zapewnioną swobodę wypowiedzi – stwierdziła.

– Trudno przypuszczać, by policjanci sugerowali treść wyjaśnień, skoro znali jedynie skutki zdarzenia i mogli co najwyżej domyślać się, jak przebiegało – dodała. – Trudno też przypuszczać, by osoba, na której ciążyły tak poważne zarzuty, świadomie i nieprawdziwie sama się obciążała.

Zdaniem sądu Małgorzata Roszak podawała szczegóły, których policjanci nie znali. Powiedziała na przykład, że na miejsce drugiego zabójstwa przyjechała rowerem. Opisuując zejście do piwnicy, pokazywała ręką, że schody skręcały w lewą stronę.

Małgorzata Roszak była na miejscu obu zbrodni. Gdy po 12 latach policjanci ją zatrzymali, najpierw wyparła się zamordowania seniorek. Potem wysłała z aresztu list, w którym przyznała się do zbrodni

– Ktoś, kto tam nie był, nie mógłby wskazać takiego detalu – oceniła sędzia.

Podkreśliła, że odcisk palca na szklance i DNA na skarpce to dowody poszlakowe – należy oceniać je razem z wyjaśnieniami oskarżonej, a nie osobno. Zdaniem sądu ocenione łącznie dowody potwierdzają, że to Małgorzata Roszak zamordowała seniorek.

Sąd: Małgorzata Roszak zabiła seniorek bez powodu

Sąd apelacyjny odniósł się też do rzekomego motywu, którym miał być rabunek. Uznał, że nie ma na to dowodów. Motyw znany jedynie z wyjaśnień oskarżonej – twierdziła, że pokłóciła się z seniorkami, działała w nerwach, pod wpływem emocji.

Opierając się na tych wyjaśnieniach, sąd przyjął, że zabiła seniorek w zasadzie bez powodu. – Bo zdenerwowanie i emocje nie są powodem do pozbawiania kogoś życia – podkreśliła sędzia Pospieska.

Sąd stwierdził też, że szczególnie okrutne było jedynie drugie morderstwo. W pierwszym przypadku duża liczba ciosów wynikała z postawy 81-letniej Janiny – próbowała bronić się przed atakiem, zdarzenie przebiegało gwałtownie. W drugim przypadku było inaczej – gdy 82-letnia Łucja spadła ze schodów do piwnicy, Małgorzata Roszak zaczęła ją katować.

– Odeszła na chwilę od pokrzywdzonej, by wziąć młotek, który był w innym miejscu. To była śmierć rozciągnięta w czasie, zadawana na raty, dlatego możemy tu mówić o szczególnym okrucieństwie – podkreśliła sędzia Pospieska.

Uzasadniając zaostrzenie kary, sędzia zwróciła uwagę na brak okoliczności łagodzących. Małgorzata Roszak przyznała się co prawda do obu zabójstw i wyraziła żal, tyle że potem się z tego wycofała.

Wyrok jest prawomocny. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34428676

nekrologi.wyborcza.pl **ODESZLI.pl**

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie**

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

Gdynia

Rady dzielnic zablokowały wprowadzenie nocnej prohibicji

Zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach w godz. 22-6 miał już obowiązywać. Ale okoniem stanęły trzy spośród 21 rad dzielnic.

Katarzyna Fryc

Z danych na koniec 2025 roku wynika, że w całej Gdyni funkcjonuje 428 sklepów z alkoholem. 141 z nich działa do godz. 23, a sześć do godz. 24. Kolejnych 30 sklepów pracuje całodobowo (21 z nich to stacje benzynowe). Oznacza to, że jeden punkt sprzedaży alkoholu przypada na 560 mieszkańców, w tym dzieci.

Klub KORMiL popiera nocną prohibicję w Gdyni

– To prawie trzykrotnie więcej, niż zaleca Światowa Organizacja Zdrowia. WHO postuluje, żeby jeden sklep z alkoholem przypadał maksymalnie na 1500 mieszkańców – mówi „Wyborczej” Łukasz Piesiewicz, radny klubu KORMiL (KO, ruchy miejskie i Lewica).

Pod koniec zeszłego roku Piesiewicz razem z radnymi ze swojego klubu przygotował projekt uchwały, który miał stanąć na sesji rady miasta 22 października 2025 roku. Zakładał on, że od 1 stycznia 2026 roku w całej Gdyni będzie obowiązywał zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach 22-6. Zakaz miał dotyczyć wyłącznie sklepów i stacji benzynowych, natomiast nadal można by kupić napoje wysokokowe w lokalach gastronomicznych.

Zwolennikiem ograniczenia sprzedaży alkoholu jest Tadeusz Szemiot z KO, przewodniczący Rady Miasta Gdyni. – Należy wdrażać mechanizm ograniczenia dostępu do alkoholu – mówi „Wyborczej”.

Z kolei Marek Dudziński, szef klubu PiS w Radzie Miasta Gdyni jest innego zdania. – To ograniczenie wolności obywatelskiej – uważa.

Twierdzi, że ani jeden gdynianin nie zwrócił się do niego z wnioskiem o wprowadzenie takiego zakazu. – Co prawda w Krakowie po wprowadzeniu nocnej prohibicji spadła liczba interwencji policji, ale nikt nie zbadał, czy nie wzrosła liczba melin. Nocą alkohol kupują głównie nietrzeźwi, a przecież sprzedaż alkoholu nietrzeźwym jest niezgodna z prawem. Ten przepis należałoby egzekwować w pierwszej kolejności – twierdzi.

Klincz w radach dzielnic

Według Statutu Miasta Gdyni podjęcie tak ważnej decyzji jak nocna prohibicja w całym mieście, wymaga zasięgnięcia opinii wszystkich 21 rad dzielnic.

I tu pojawił się duży problem.

Łukasz Piesiewicz: – Zebrane zostały opinie od wojska, policji, straży miejskiej, organów doradczych.



• Już blisko 180 samorządów w Polsce wprowadziło nocny zakaz sprzedaży alkoholu FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sklepy monopolowe w Gdyni

428

TYLKO SKLEPÓW Z ALKOHOLEM

• **funkcjonuje w Gdyni. Oznacza to, że jeden punkt sprzedaży alkoholu przypada na 560 mieszkańców, w tym dzieci**

WEDEŁUG DANYCH NA KONIEC 2025 ROKU

Wśród opinii wymaganych prawem są też opinie rad dzielnic. I tu przyznają się do osobistej porażki. Byłem przekonany, że temat tak społecznie akceptowalny – bo przecież 70 proc. Polaków popiera wprowadzenie nocnych ograniczeń w sprzedaży alkoholu – będzie tematem jednoczącym. Okazało się inaczej. Spośród 21 rad dzielnic aż 7 wypowiedziało się negatywnie wobec pomysłu wprowadzenia na obszarze całego miasta ograniczenia w sprzedaży alkoholu. To m.in. Chwarzno-Wiczlino, Orłowo, Oksywie i Witomino.

Jednak nie to zablokowało prace nad uchwałą. Najgorsze, że trzy rady dzielnic – Karwiny, Chylonia i Dąbrowa – nie rozstrzygnęły, czy są za, czy przeciw zakazowi. U nich głosowanie zakończyło się remisem.

Zgodnie z opinią prawną oznacza to brak opinii. A brak opinii to brak spełnienia wymogu ustawowego zasięgnięcia jej w jednostkach pomocniczych – dodaje radny Piesiewicz. – To z kolei naraża uchwałę na nieważność, co w konsekwencji może oznaczać, że miasto narażone zostanie na roszczenia ze strony firm, których dotknąłby zakaz.

Co zrobić z tym klinczem?

Tadeusz Szemiot: – Procedura dotycząca wprowadzenia nocnej pro-

hibicji wyraźnie pokazała, że mamy wadę w statucie. Brak opinii wszystkich rad dzielnic powoduje, że rada miasta nie może dalej procedować. W związku z tym konieczne będzie wprowadzenie zmian w Statucie Miasta Gdyni, by takie sytuacje się nie powtarzały.

Poprawkami w gdyńskim statucie zajmuje się teraz tzw. komisja doraźna, ale już wiadomo, że proponowane zmiany uda się poddać pod głosowanie nie wcześniej niż na majowej sesji rady miasta.

Nocna prohibicja już w 180 miastach i gminach

Nocny zakaz sprzedaży alkoholu wprowadziło już ok. 180 polskich samorządów (to około 7 proc. wszystkich, które są w kraju), wśród nich Gdańsk i Sopot. Są już pierwsze rezultaty: w Krakowie liczba przestępstw popełnianych nocą po pijanemu spadła o połowę, a wszystkich przestępstw popełnianych po alkoholu – o ponad 30 procent.

W Koninie o 70 proc. spadła liczba interwencji domowych podejmowanych przez policję. Pierwszym dużym miastem, które zdecydowało się wprowadzić nocną prohibicję, był Olsztyn. Tam już od 2018 roku decyzją radnych alkohol nie jest dostępny w sklepach i na stacjach benzynowych między godz. 22 a 6.

– Wprowadzenie takiego rozwiązania możemy ocenić tylko i wyłącznie pozytywnie – przekonuje Patryk Puliowski, rzecznik prasowy olsztyńskiego ratusza. – Już w pierwszych miesiącach obowiązywania uchwały policja odnotowała widoczny spadek interwencji.

Z kolei Kartuzy i Biała Podlaska najpierw wprowadziły przepisy, ale po roku je uchyliły. W przypadku tej pierwszej miejscowości – jak pisały media – powody były dwa: fakt, że nadal dochodziło do burd, tyle że w lokalach gastronomicznych, a także po-

jawily się meliny, w których sprzedawano nielegalnie pędzony bimber lub alkohol z przemytu.

Jesienią zeszłego roku politycy Lewicy złożyli projekt ustawy przewidujący ogólnokrajową nocną prohibicję, a także zakaz reklamy alkoholu i sprzedawania go na stacjach benzynowych. Jednak nie znaleźli dla niego wystarczającego poparcia, bo większość polityków innych partii uważa, że takie decyzje powinny zapadać na poziomie samorządowym, a nie centralnym. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Gdańsk/34428466

WI-III.7840.12.3.2026.AZ.c

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 9ac ust. 1 i 1a ustawy z dnia 28 marca 2003r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025r. poz. 1234) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że na wniosek złożony w dniu 06.03.2026r. przez Inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, reprezentowanego przez pana Waldemara Chejmanowskiego, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania pozwolenia na budowę dla inwestycji, pn.: „**Budowa drogi krajowej na odcinku Lubiato – droga ekspresowa S6, Zadanie 1: Lubiato – droga wojewódzka nr 213, Odcinek 1B.1***”, zlokalizowanej w województwie pomorskim, w powiecie wejherowskim, w jednostce ewidencyjnej 221504_2 gm. Choczewo,

• **obręb 0001 Jackowo**, na działkach nr: 237/2 (237), 236/3 (236), 236/4 (236), 54/226 (54/219), 54/222 (54/217), 54/230 (54/220), 54/232 (54/220), 55/2 (55), 64/63 (64/51), 64/64 (64/51), 64/69 (64/55), 64/70 (64/55), 64/71 (64/55), 68/2 (68), 237/3 (237), 236/1 (236), 236/5 (236), 54/21, 54/9, 54/229 (54/220), 54/233 (54/220), 55/1 (55), 55/3 (55), 64/62 (64/51), 64/66 (64/51), 64/68 (64/55), 64/73 (64/55), 68/3 (68), 233/2 (233),

• **obręb 0010 Kurowo**, na działkach nr: 62/2 (62), 63/80 (63/76), 63/82 (63/76), 60/2 (60), 60/4 (60), 61/8 (61/2), 61/11 (61/7), 61/12 (61/7), 331/1 (331), 332/3 (332), 29/41 (29/37), 29/42 (29/37), 25/3 (25/1), 63/83 (63/76), 60/6 (60), 29/48 (29/37), 29/49 (29/37), 29/50 (29/37), 25/5 (25/1), 25/6 (25/1), 335/2 (335), 24, 38.

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem według oznaczenia w katastrze nieruchomości.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

W związku z powyższym informuję strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją, o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie.

Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk, a z aktami sprawy można zapoznać się w siedzibie urzędu, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30 77 529.**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34428738

Slówko NOWOŚĆ
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJA WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

OGŁOSZENIE PŁATNE

Gdańsk/34428577

Burmistrz Miasta Ustka

działając zgodnie art. 35 ust. 1 ustawy dnia ustawy dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. 2026 r., poz. 399)

informuje

o umieszczeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka, ul. Kardynała Wyszyńskiego 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta na okres 21 dni wykazu nieruchomości obejmującego teren o pow. 51 m², położony na działce oznaczonej nr 1191 przy ul. Marynarki Polskiej Ustce, obręb Ustka 0001, przeznaczony do **wydzierżawienia trybie bezprzetargowym** na okres 2 lat, zagospodarowany jako teren zielony.

GRUNTY INWESTYCYJNE POŁOŻONE
PRZY ULICY ŁĄCZNEJ NA WARSZEWIE W SZCZECINIE

ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze sprzedaży nieruchomości nierolnej, niezabudowanej położonej w obrębie **3051 (Nad Odrą 51), gmina miasto Szczecin, pow. grodzki Szczecin woj. zachodniopomorskie.**

– dz. nr **3/15 o pow. 0,3168 ha**
cena wywoławcza nieruchomości wynosi **1 867 680,00 zł**
Opis nieruchomości: Nieruchomość położona w strefie pośredniej miasta Szczecin w dzielnicy Warszewo. Działka nr 3/15 z obr.3051 w Szczecinie przylega do drogi publicznej gminnej – ulicy Łącznej. Nieruchomość nieuzbrojona. W zasięgu (w drodze gminnej) sieci: elektroenergetyczna, kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz wodociąg. W sąsiedztwie działki realizowana jest obecnie strategiczna dla Miasta inwestycja drogowa polegająca na budowie Trasy Północnej – etap III – budowa nowej ulicy od ul. Łącznej do ul. Szosa Polska w Szczecinie.

**Przeznaczenie nieruchomości:**

Zgodnie z ustaleniami obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego Uchwałą Nr XLVII/894/05 Rady Miasta Szczecin z dnia 12 grudnia 2005 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Warszewo – Odolany” w Szczecinie znajduje się w obszarze terenu elementarnego oznaczonego symbolem **P.W.4084.U.A.M.MZ** o następujących ustaleniach funkcjonalnych:

- przeznaczenie terenu: **zabudowa usługowa, administracja,**
- dopuszcza się lokalizację mieszkań funkcyjnych oraz budynków zamieszkania zbiorowego takich jak: hotel, motel, pensjonat, schronisko turystyczne, internat, dom studencki,
- dopuszczalny zakres usług: handel detaliczny, gastronomia, gimnazja, szkolnictwo średnie, obsługa firm i klientów, działalność finansowa, kultura, sport i rekreacja, turystyka, obiekty wystawiennicze, galerie sztuki, pracownie projektowe artystyczne i konserwatorskie, myjnia samochodowa.

Dodatkowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem wykazu można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie ul. Bronowicka 41, 71-012 Szczecin, tel. 91 81 44 224 oraz 91 81 44 216.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34428255

GRUNTY INWESTYCYJNE POŁOŻONE W PRZECŁAWIU
GMINA KOŁBASKOWO

ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze sprzedaży nieruchomości nierolnych, niezabudowanych położonych w obrębie **PRZECŁAW, gmina KOŁBASKOWO,** pow. policki, woj. zachodniopomorskie.

– dz. nr **304/10** o pow. 0,6506 ha,
cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2 685 500,00 zł,**
– dz. nr **304/11** o pow. 0,6425 ha,
cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2 387 000,00 zł,**
– dz. nr **304/12** o pow. 1,0377 ha,
cena wywoławcza nieruchomości wynosi **4 282 000,00 zł,**

**Przeznaczenie nieruchomości:**

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego gm. Kołbaskowo przyjętym Uchwałą Rady Gminy w Kołbaskowie Nr XXX/353/10 z dnia 08 lutego 2010 r. – teren działek położony jest w obszarze: **1.P.U – przeznaczenie pod zabudowę usługowo-produkcyjną, usług oświaty, zabudowy centrum handlowo-usługowego w tym lokalizacji obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000m².**

Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem wykazów można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie ul. Bronowicka 41, 71-012 Szczecin, tel. 91 81 44 224 oraz 91 81 44 216.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34428252

STAROSTA
KROŚNIENSKI

informuje,
że w dniu 1 kwietnia 2026 r.
w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krośnie
Odrzańskim, ul. Piastów 10B
został wywieszony

wykaz nr 1/2026 nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Krośnieńskiego, położonej w obrębie nr 0015 Szczawno gmina Dąbie oznaczonej działką nr 609/1 przeznaczonej do oddania w dzierżawę.

Wykaz ten został umieszczony również na stronach internetowych:
www.bip.powiatkrosnienski.pl
oraz www.otoprzetargi.pl.

Lubuskie/34428274

Burmistrz
Babimostu

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia

21 sierpnia 1997 r. o gospodarce

nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U.

z 2026 r., poz. 399), informuje, że w siedzibie

Urzędu Miejskiego w Babimostie, Rynek 3,

podany został do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości stanowiących

własność Gminy Babimost

przeznaczonych do sprzedaży.

Lubuskie/34428445

Wojewoda
Zachodniopomorski

Znak: AP-4.747.4.2026.AE(3)

Szczecin, 01 kwietnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 90 ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234) zawiadamia się, że na wniosek z 18.02.2026 r. (uzupełniony: 23.03.2026 r.) Pani Katarzyny Głodek występującej w imieniu PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej w celu realizacji inwestycji pn.:

„Zaprojektowanie i wykonanie robót w ramach projektu Budowa Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej z wykorzystaniem istniejących odcinków linii kolejowych nr 406, 273, 351. Zadanie A pn. Modernizacja linii kolejowej nr 406 na odcinku Szczecin Główny – Police”.

Działki przeznaczone w całości lub w części pod inwestycję:

Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 1076 Śródmieście	dz. nr: 25/1, 25/3, 13/2, 6/4, 2/19, 4/2;
Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 3060 Nad Odrą	dz. nr: 8/7, 8/10;
Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 1054 Śródmieście	Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 3061 Nad Odrą
dz. nr: 29/3;	dz. nr: 2/24;
Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 2156 Pogodno	Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 3048 Nad Odrą
dz. nr: 5/5	dz. nr: 28/2;
Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 2082 Pogodno	Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 3205 Nad Odrą
dz. nr: 1/7;	dz. nr: 21/10.
Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 2145 Pogodno	
dz. nr: 55/1;	
Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 3063 Nad Odrą	

Działki z ograniczonym sposobem korzystania z nieruchomości w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia inwestycji kolejowej, w szczególności dokonania związanej z nią budowy lub przebudowy układu drogowego, w tym zjazdu do nieruchomości, lub urządzeń wodnych, lub założenia i przeprowadzania na nich ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do korzystania z tych przewodów i urządzeń, a także prac związanych z konserwacją, utrzymaniem lub usuwaniem awarii:

Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 1076 Śródmieście	Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 3063 Nad Odrą
dz. nr: 21/3;	dz. nr: 25/1, 25/3, 13/2, 6/4, 2/19, 4/2;
Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 2145 Pogodno	Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 3060 Nad Odrą
dz. nr: 55/1;	dz. nr: 8/7, 8/10;
Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 3048 Nad Odrą	Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 3061 Nad Odrą
dz. nr: 28/2;	dz. nr: 2/24;

Działki lub ich części, w stosunku do których inwestor jest uprawniony do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji (tereny wód płynących, tereny dróg publicznych) – art. 91a ust. 1 ustawy o transporcie kolejowym:

Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 1054 Śródmieście	Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 1050 Śródmieście
dz. nr: 67;	dz. nr: 1/1;
Powiat Szczecin, gmina Szczecin, obręb 2156 Pogodno	
dz. nr: 2/8, 1/1;	

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania, ewentualnie wniesienie uwag i wyjaśnień w sprawie może nastąpić w formie podania na piśmie, jak również za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej (tj. za pośrednictwem platformy eDoręczenia). Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić na miejscu, tj. w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie (ul. Wały Chrobrego 4) od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 13.00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty. Dane do kontaktu: (91) 43-03-419 lub (91) 43-03-470.

Zgodnie z art. 90 ust. 8 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234), z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, z zastrzeżeniem art. 90 ust. 10 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym. Czynność prawna dokonana z naruszeniem ww. przepisu jest nieważna.

W świetle art. 90 ust. 11 ustawy, w przypadku zbycia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nabywca i zbywca są zobowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Zachodniopomorskiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego w terminie 7 dni od dnia zbycia. Brak terminowego dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania na podstawie art. 145 §1 pkt 4 Kodeksu postępowania administracyjnego.

Szczecin/34428378



BURMISTRZ MIASTA KOSTRZYN NAD ODRĄ

podaje do publicznej wiadomości

wyciągi z ogłoszeń o ustnych przetargach nieograniczonym na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości:

Lp	Numer ewidencyjny działki, Obręb,	Symbol planu /studium	Powierzchnia nieruchomości w ha	Cena wywoławcza brutto w zł	Wadium w zł	Położenie działki (ulica)
Przetarg GP.0051.1.2026.AD , w dniu 07 maja 2026r. godz. 9.00						
wadium płatne do dnia 04 maja 2026 r.						
1	080101_1.0001.1372/28 Osiedle Drzewice	MN 3	0,1125	159.950,00	15.950,00	ul. Bursztynowa
2	080101_1.0001.1372/29 Osiedle Drzewice	MN 3	0,1125	159.950,00	15.950,00	ul. Bursztynowa
3	080101_1.0001.1372/30 Osiedle Drzewice	MN 2	0,1125	159.950,00	15.950,00	ul. Bursztynowa
4	080101_1.0001.1372/31 Osiedle Drzewice	MN 2	0,1125	159.950,00	15.950,00	ul. Bursztynowa
5	080101_1.0001.1372/32 Osiedle Drzewice	MN 2	0,1125	159.950,00	15.950,00	ul. Bursztynowa
Przetarg GP.0051.2.2026.AD , w dniu 07 maja 2026r. godz. 13.00						
wadium płatne do dnia 04 maja 2026 r.						
1	080101_1.0001.1372/33 Osiedle Drzewice	MN 2	0,1125	159.500,00	15.950,00	ul. Bursztynowa
2	080101_1.0001.1372/37 Osiedle Drzewice	MN 2	0,1090	154.400,00	15.440,00	ul. Bursztynowa
3	080101_1.0001.1372/38 Osiedle Drzewice	MN 2	0,1000	141.700,00	14.170,00	ul. Bursztynowa
4	080101_1.0001.1372/41 Osiedle Drzewice	MN 2	0,1125	159.500,00	15.950,00	ul. Bursztynowa
5	080101_1.0001.1372/62 Osiedle Drzewice	MN 7	0,1388	196.700,00	19.670,00	ul. Bursztynowa

Księga wieczysta prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Słubicach V Wydział Ksiąg Wieczystych numer GW15/00027969/0.

Nieruchomości przeznaczone są do sprzedaży w trybie ustnego przetargu nieograniczonego **z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.**

Plan miejscowy zagospodarowania przestrzennego w rejonie Osiedla Drzewice zatwierdzonego uchwałą Rady Miejskiej nr XXVII/200/17 z dnia 23 lutego 2017r. (ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego nr z 2017r. poz.502 z dnia 01 marca 2017r.).

W cenie wywoławczej został uwzględniony podatek od towarów i usług (VAT) w wysokości 23%.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto depozytowe Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, w Gospodarczym Banku Spółdzielczym w Barlinku Oddział Kostrzyn nad Odrą nr **86 8355 0009 0024 2963 2000 0005**, w terminie określonym jak wyżej, z dopiskiem „**przetarg numer działki 1372/.....**”.

Ogłoszenie zostało wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, na tablicy ogłoszeń na pierwszym piętrze oraz na tablicy przed siedzibą Urzędu Miasta.

Pełna treść ogłoszenia i mapa lokalizacyjna nieruchomości została opublikowana – na stronie internetowej Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą: www.kostrzyn.pl- zakładka Przetargi i wykazy nieruchomości lub zakładka BIP- Gospodarka Przestrzenna GP- Przetargi i wykazy na zbycie gruntów 2026.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą, ul. Graniczna 2 pokój nr 42, 27 lub telefonicznie pod nr 95: 727 81 51, 727 81 48.

Burmistrz Miasta Kostrzyn nad Odrą
Andrzej Kunt

Lubuskie/34428423



BURMISTRZ MIASTA KOSTRZYN NAD ODRĄ

podaje do publicznej wiadomości

wyciąg z ogłoszenia o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości:

Lp	Numer ewidencyjny działki, Obręb,	Symbol planu /studium	Powierzchnia nieruchomości w ha	Cena wywoławcza brutto w zł	Wadium w zł	Położenie działki (ulica)
Przetarg GP.0051.3.2026.AD , w dniu 08 maja 2026r. godz. 9.00						
wadium płatne do dnia 04 maja 2026 r.						
1	080101_1.0001.1376, Osiedle Drzewice	MN	0,0845	148.300,00	14.830,00	ul. Lipowa
2	080101_1.0001.1377, Osiedle Drzewice	MN	0,0822	168.100,00	16.810,00	ul. Lipowa
3	080101_1.0001.1378, Osiedle Drzewice	MN	0,1187	232.100,00	23.210,00	ul. Lipowa
4	080101_1.0001.1380, Osiedle Drzewice	MN	0,0827	169.000,00	16.900,00	ul. Lipowa
5	080101_1.0001.1381, Osiedle Drzewice	MN	0,0826	144.900,00	14.490,00	ul. Lipowa
6	080101_1.0001.1382, Osiedle Drzewice	MN	0,1232	238.500,00	23.850,00	ul. Lipowa

Do działek numer ewidencyjny 080101_1.0001.1377, 080101_1.0001.1378, 080101_1.0001.1380 i 080101_1.0001.1382 sprzedaje się na współwłasność w udziale co do 1/4 części, działkę gruntu oznaczoną numerem ewidencyjnym 080101_1.0001.1379 o powierzchni **542 m²**, objętej księgą wieczystą numer **GW15/00016940/1** stanowiącą drogę wewnętrzną dojazdową.

Działki zgodnie z ustaleniami Urzędu Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Kostrzyna nad Odrą, przyjętego uchwałą Rady Miasta Kostrzyn nad Odrą nr XXIX/185/21 z dnia 30.09.2021 r., wyżej wymienione działki położone są w granicach terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Symbol studium: **MN.**

W cenie wywoławczej został uwzględniony podatek od towarów i usług (VAT) w wysokości 23%.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto depozytowe Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, w Gospodarczym Banku Spółdzielczym w Barlinku Oddział Kostrzyn nad Odrą nr **86 8355 0009 0024 2963 2000 0005**, w terminie określonym jak wyżej, z dopiskiem „**przetarg numer działki**”.

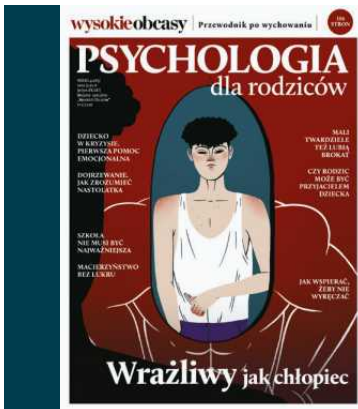
Ogłoszenie zostało wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, na tablicy ogłoszeń na pierwszym piętrze oraz na tablicy przed siedzibą Urzędu Miasta.

Pełna treść ogłoszenia i mapa lokalizacyjna nieruchomości została opublikowana – na stronie internetowej Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą: www.kostrzyn.pl- zakładka Przetargi i wykazy nieruchomości lub zakładka BIP- Gospodarka Przestrzenna GP- Przetargi i wykazy na zbycie gruntów 2026.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą, ul. Graniczna 2 pokój nr 42, 27 lub telefonicznie pod nr 95: 727 81 51, 727 81 48.

Burmistrz Miasta Kostrzyn nad Odrą
Andrzej Kunt

Lubuskie/34428422



TEMAT NUMERU: WRAŻLIWY JAK CHŁOPIEC

oraz:

- Jak pomóc dziecku w kryzysie
- Dojrzewanie. Jak zrozumieć nastolatka
- Szkoła nie musi być najważniejsza



żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Znak: PPGN.6845.35.2026

Mikołajki, 2026r.04.07

BURMISTRZ MIASTA MIKOŁAJKI

informuje

o ogłoszonym pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na wydzierżawienie nieruchomości położonej w Mikołajkach przy ul. Aleja Żeglarska, obręb geod. Mikołajki oznaczonej nr geod. 198/18 z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej, bez prawa grodzienia terenu.

Powierzchnia przeznaczona do wydzierżawienia: 31 m².

Czynsz wywoławczy: 27.900,00 zł brutto/za cały okres umowy dzierżawy

Wysokość wadium: 20.000,00 zł, postąpienie nie mniej niż 300,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **28 kwietnia 2026r. o godz. 9.00** w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ulicy Kolejowej 7.

Dla w/w nieruchomości Sąd Rejonowy w Mragowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00040962/4.

Przedmiotowy teren nie jest objęty obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, nie wydano decyzji o warunkach zabudowy.

Powyższą część nieruchomości przeznacza się do wydzierżawienia na prowadzenie działalności gospodarczej, bez prawa grodzienia terenu.

Pełna treść ogłoszenia z dnia 07.04.2026r. znak: PPGN.6845.35.2026 znajduje się na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ul. Kolejowej 7. Informacja o ogłoszeniu o przetargu umieszczona jest na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.pl, opublikowana jest w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 087-4219069, drogą elektroniczną e-mail: katarzyna.plaza@mikolajki.pl oraz osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, pokój nr 111 - od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.

ZASTRZEŻENIE:

Burmistrz Miasta Mikołajki zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych, informując o tym na piśmie poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w sposób zwyczajowo przyjęty oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl

Olsztyn/34428216



Burmistrz Kamienia Pomorskiego

informuje:

W siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamieniu Pomorskim, ul. Stary Rynek 1, wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Kamień Pomorski przeznaczonych do zbycia, podany do publicznej wiadomości zawierający działki:

- nr 138/17 obręb Wrzossowo, gmina Kamień Pomorski,
- nr 138/19 obręb Wrzossowo, gmina Kamień Pomorski,

Wykaz podany do publicznej wiadomości zarządzeniem Nr 46/2026 Burmistrza Kamienia Pomorskiego z dnia 25 marca 2026 r.

Wykaz zamieszczony jest na stronie www.bip.kamienpomorski.pl w rubryce „Przetargi, rokowania, użyczenia – nieruchomości Gminy” oraz na stronie www.kamienpomorski.pl

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Kamieniu Pomorskim pod numerem telefonu 913823967.

Szczecin/34428647



INFORMACJA

Prezydent Miasta Wejherowa

informuje,

iż stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, dnia 07 kwietnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wejherowie ul. 12 Marca 195 oraz na stronie internetowej Urzędu www.bip.wejherowo.pl, zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do użyczenia i wynajęcia.

Gdańsk/34428636



ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis
odeszli.pl



Jasień, 02.04.2026 r.

BURMISTRZ JASIEŃ INFORMUJE

Zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Jasieniu przy ul. XX – lecia 20 oraz na stronie internetowej www.bip.jasien.pl został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców.

Zarządzenie **Nr 0050/31/2026 z dnia 02 kwietnia 2026 r.**

Burmistrz Jasienia
/-/ Małgorzata Zimna

Lubuskie/34428462



WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI

WI.V.7820.10.2025.JB

(Wln.V.7820.17.2024.JB)

Bydgoszcz, dnia 1 kwietnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) zwanej dalej specustawą drogową oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zwanej dalej kpa oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112),

zawiadamiam,

że dnia 31 marca 2026 r. została wydana decyzja nr 10/2026, znak: WI.V.7820.10.2025.JB (Wln.V.7820.17.2024.JB) (WIR.V.7820.9.2024.JB), zezwalająca Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad na realizację inwestycji drogowej pn.: „Projekt i budowa drogi ekspresowej S10 Bydgoszcz – Toruń, odcinek 4 od węzła Toruń Zachód do węzła Toruń Południe” obejmującego następujące nieruchomości, bądź ich części, oznaczone w ewidencji gruntów:

Powiat Miasto Toruń, jednostka ewidencyjna 046301_1 Miasto Toruń

0063 Miasto Toruń: 939; 943; 944; 945; 946; 947; 948; 950; 951; 954; 955; 957; 958; 959; 961; 962; 963/2; 964; 966; 940; 941; 960;

0075 Miasto Toruń: 1/46; 1/49; 1/67; 1/73; 1/131; 1/132; 1/133; 1/155; 1/156; 1/157; 2002/2; 2002/3; 2003/4; 2003/5; 2004/2; 2004/3; 2017/6; 2017/7; 2017/8; 2017/9; 2018/7; 2018/8; 2023/11; 2024/9; 1/45; 1/60; 1/44; 1/47; 26; 27; 28; 29; 30; 31; 32; 34; 35;

0076 Miasto Toruń: 105; 106; 107/1; 107/2; 161; 162; 167; 168; 169/1; 169/2; 103; 160; 166;

0077 Miasto Toruń: 32/13; 32/15; 33/3; 44/3; 44/5; 44/6; 44/9; 44/10; 44/16; 44/18; 46; 2202/10; 29/2; 29/3; 29/12; 29/16; 29/21; 32/3; 32/9; 44/7; 33/1; 33/2;

0078 Miasto Toruń: 98/2.

Powiat toruński, jednostka ewidencyjna 041508_2 Wielka Nieszawka

0001 Brzoza: 178/11; 282/5; 3017/11; 3029; 3030/3; 3030/5; 3031/3; 3031/5; 3032/3; 3032/4; 3033/2; 3033/3; 3034/2; 3035/2; 3069/13; 3069/15; 3070/6; 3092/14; 3093/5; 190/18; 285; 286; 288/1; 289/1; 282/3; 301; 292; 293; 294; 295; 296; 297/1; 297/2; 297/3; 298/1; 298/2; 298/3; 299; 144/1; 170/5; 178/5; 3092/6; 3092/11; 3092/13; 3093/1; 3093/2; 3093/4; 178/10;

0002 Cierpice: 202/6; 330/5; 330/6; 330/8; 330/10; 680; 681; 2202/5; 2202/7; 3024/6; 3024/7; 3044/2; 3045/2; 202/5; 624; 625/1; 625/2; 627/1; 627/2; 627/3; 628; 629/1; 629/2; 330/2; 330/9; 682;

0003 Mała Nieszawka: 169/10; 169/16; 459/2; 460/3; 460/4; 460/10; 461/2; 505/1; 505/3; 2138/6; 2138/7; 2139/4; 2139/5; 2139/7; 2168/1; 2169/10; 2169/11; 2169/13; 2170/5; 2170/6; 462/1; 463/4; 459/1; 169/17; 509/1; 2138/5; 2139/3; 2139/6; 2169/7; 2169/14; 2169/15; 2169/16; 2169/17; 2170/3; 2170/4; 2170/7; 509/2;

0004 Popióły: 3027; 3028; 3047/5; 3047/7; 3048/3; 3048/4; 3048/5; 3049/1; 3049/2; 3049/3; 3050/1; 3050/2; 3050/3; 3071/1; 3071/2; 201; 202; 3047/4; 3047/6; 3119/4; 3119/6.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania zakończonego wydaniem w/w decyzji mogą zapoznać się z jej treścią w Wydziale Infrastruktury Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 3 (budynek B), pokój 113b na XI piętrze w dniach pracy Urzędu, w godz. 8.00-13.00 **wyłącznie po uzgodnieniu terminu** (tel. 52 349 74 14).

Treść decyzji zostanie zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Kujawsko – Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy od dnia 10 kwietnia 2026 r.

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Kujawsko-Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. Odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie (art. 11g ust. 1a specustawy drogowej). Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy drogowej, w związku z art. 49 kpa zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w prasie lokalnej, na tablicach ogłoszeń w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Kujawsko-Pomorskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ponadto jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania niniejsza decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

Z up. WOJEWODY
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
Agnieszka Waszak
Kierownik
Oddziału Budownictwa Specjalnego
w Wydziale Infrastruktury

Bydgoszcz-Toruń/34428460



BURMISTRZ MIASTA KOSTRZYN NAD ODRĄ

podaje do publicznej wiadomości

**wyciąg z ogłoszenia o pierwszym ustnym przetargu ograniczonym
numer GP.0051.4.2026.AD na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości:**

Lp	Numer ewidencyjny działki, obręb	Powierzchnia nieruchomości w m ²	Numer księgi wieczystej	Położenie działki (ulica)
1	080101_1.0004.314/16 obręb Śródmieście	23m ²	GW1S/00017795/6	ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Działka **080101_1.0004.314/16** obręb Śródmieście zostaje przeznaczona do sprzedaży wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste udziału w wysokości 1/28 w działce numer ewidencyjny **080101_1.0004.314/2** obręb Śródmieście, o pow. 480m², objętej księgą wieczystą GW1S/00018187/8, przeznaczonej jako droga dojazdowa i plac manewrowy.

Księgi wieczyste prowadzone są przez Sąd Rejonowy w Stubicach V Wydział Ksiąg Wieczystych.

Nieruchomości przeznaczone są do sprzedaży w trybie ustnego przetargu ograniczonego.

W przetargu mogą wziąć udział wyłącznie aktualni dzierżawcy działki, użytkujący budynek garażowy, którzy udokumentują poniesienie nakładów (osobiście lub przez poprzednika prawnego) na budowę garażu posadowionego na gruncie komunalnym, na podstawie pozwolenia na budowę.

Zgodnie z zapisami ustaleniami Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Kostrzyna nad Odrą, przyjętego uchwałą Rady Miasta Kostrzyn nad Odrą nr XXIX/185/21 z dnia 30 września 2021r., wyżej wymienione działki położone są w granicach terenów zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, zabudowy usługowej.

Symbol planu: **MW/U.**

Cena wywoławcza brutto w zł:

9.800,00zł; (słownie zł: dziewięćset osiemdziesiąt 00/100); Cena sprzedaży nieruchomości brutto płatna jest w całości przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.

Cena wywoławcza działki **080101_1.0004.314/16** obręb Śródmieście (57,14 %) została podana wraz z ceną udziału w działce wspólnej **080101_1.0004.314/2** obręb Śródmieście (42,86 %) - droga dojazdowa. Ostateczna wartość działek zostanie wyliczona po zamknięciu licytacji, z zachowaniem proporcji ceny działki pod garażem oraz działki przeznaczonej pod drogę dojazdową.

Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się w dniu 08 maja 2026r. o godzinie 14.00, pokój nr 27, Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą, ul. Graniczna 2.

Wadium w zł:

Wadium wynosi: 980,00zł; (słownie zł.: dziewięćset osiemdziesiąt 00/100);

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto depozytowe Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, w Gospodarczym Banku Spółdzielczym w Barlinku Oddział Kostrzyn nad Odrą nr **86 8355 0009 0024 2963 2000 0005**, w terminie do dnia **04 maja 2026 r.**, z dopiskiem „**przetarg numer działki 314/16 i 314/2**”.

Termin zgłoszenia uczestnictwa w przetargu upływa **04 maja 2026 r.**

Lista osób zakwalifikowanych do przetargu wywieszona zostanie **05 maja 2026 r.** w budynku Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą ul. Graniczna 2, oraz zostanie zamieszczona na stronie www.kostrzyn.pl – zakładka Przetargi i wykazy nieruchomości lub zakładka BIP- Gospodarka Przestrzenna GP- Przetargi na zbycie gruntów 2026.

Treść ogłoszenia i mapa lokalizacyjna nieruchomości została opublikowana – na stronie internetowej Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą: www.kostrzyn.pl – zakładka Przetargi i wykazy nieruchomości lub zakładka BIP- Gospodarka Przestrzenna GP- Przetargi na zbycie gruntów 2026. Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą, ul. Graniczna 2 pokój nr 42, 27 lub telefonicznie pod nr 95: 727 81 51, 727 81 48.

Burmistrz Miasta Kostrzyn nad Odrą
Andrzej Kunt

Lubuskie/34428419

Slówko Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



WÓJT GMINY ŻARY ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż na własność nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej nr ewidencyjnym działki 319/58 położonej w obrębie Kadłubia, gmina Żary.

- Nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona **działką nr 319/58 o pow. 2,4057 ha położona w obrębie Kadłubia**;
- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – **5 050 000,00 zł** (słownie: pięć milionów pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) netto;
- Wadium – 757 500,00 zł** (słownie: siedemset pięćdziesiąt siedem tysięcy pięćset złotych 00/100);
- Do ustalonej w wyniku przetargu ceny zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami;
- Księga Wieczysta nr ZG1R/00063190/5**;
- Nieruchomość jest wolna od obciążeń i zobowiązań;
- Nieruchomość o pow. 2,4057 ha położona jest w obrębie Kadłubia na obszarze przeznaczonym pod zabudowę techniczno-produkcyjną. Działka stanowi grunty orne klasy IIIB (0,0621 ha), IVa (1,4863 ha), RIVb (0,5139 ha) i V (0,3434 ha), o kształcie zbliżonym do prostokąta, o prostych granicach, bardzo dobrze nasłoneczniona. Działka stanowi wieloletni zachwaszczony odłóg z pojedynczymi samosiejkami małych krzewów i drzewek.

Jest to teren bardzo atrakcyjny, bardzo korzystnie położony o bardzo dobrej konfiguracji, uzbrojony. Dojazd do nieruchomości możliwy z drogi powiatowej dz. nr 320/2 relacji Żary-Lubomyśl i Złotnik o nawierzchni asfaltowej bez urządzonych chodników, a następnie poprzez urządzoną drogę gminną z chodnikami, dz. nr 319/62 obręb Kadłubia. Na pograniczu działek 319/57 i 319/58 znajduje się częściowo zasypany – zagruzowany bunkier przeciwlotnicowy z resztkami muru osłonowego tworzącymi niewielkie pagórek, na którym rośnie kilka drzew (częściowo wiatrotomy), kępy krzewów i chwasty. Teren ten można zrehabilitować, jednakże z uwagi na duże powierzchnie obydwu działek zagruzowanie to nie będzie stanowić przeszkody w zabudowie działki. Działka nie jest narażona na powodzie, podtopienia i erozję. Działka leży na terenie, do którego doprowadzone są sieci: wodociągowa, kanalizacja sanitarna, oraz sieć elektroenergetyczna oświetlenia drogowego. Na sąsiedniej dz. nr 319/59 zlokalizowany został budynek kompaktowej stacji transformatorowej. Doprowadzenie sieci bezpośrednio do działki odbywać się będzie na zasadach ogólnych przez potencjalnych nabywców w uzgodnieniu z właścicielami mediów;

Nieruchomość zlokalizowana jest na terenie, który w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego wsi Kadłubia, uchwalonym uchwałą nr XIX/116/05 Rady Gminy Żary z dnia 24 lutego 2005 r., oznaczona jest jako: P – tereny zabudowy techniczno-produkcyjnej, ZN – tereny zieleni nieurządzonej, maksymalna nieprzekraczalna linia zabudowy oraz dla ww. działki nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i nie został złożony wniosek o wydanie takiej decyzji.

W uchwalonym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Żary, działka nr 319/58 położona w m. Kadłubia, znajduje się w obrębie terenu oznaczonym jako: E5 – ekologia (lasy, parki, tereny otwarte), obszar rolniczej przestrzeni produkcyjnej (pola) wyłączony z zabudowy, E6P – ekologia (lasy, parki, tereny otwarte), obszary rolnicze, które mogą być przeznaczone pod zabudowę, wytwórczość (przemysł, składy, transport), gleby szczególnie chronione.

Ponadto informuje się, że zgodnie z uchwałą nr XLIII/416/22 Rady Gminy Żary z dnia 27 października 2022 r. w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Żary, nieruchomość ta nie jest położona na obszarze rewitalizacji bądź obszarze zdegradowanym, czy też na obszarze Specjalnej Strefy Rewitalizacji, o których mowa w art. 8 ust. 1 oraz art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz.U. z 2024 r. poz. 278 ze zm.);

- Przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej odbędzie się w dniu 15.06.2026 r. w sali nr 106 (I piętro) Urzędu Gminy Żary, Aleja Jana Pawła II 6 o godzinie 9:00;**
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu na konto Urzędu Gminy Żary, Aleja Jana Pawła II 6, **PKO BP nr 85 1020 5402 0000 0202 0351 3421** w takim terminie, aby najpóźniej **w dniu 10.06.2026 r.**, wymagana kwota znajdowała się na koncie Urzędu Gminy;
- W tytule wpłaty należy podać imię i nazwisko uczestnika przetargu oraz zaznaczyć: Wadium przetarg w dniu 15.06.2026 r., działka nr 319/58 Kadłubia.**
- Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Żary przy Al. Jana Pawła II 6, w pokoju nr 211 (II piętro) lub pod numerem telefonu 68-470 73 12.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie zamieszczone na stronie internetowej Gminy Żary www.gminazary.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Żary www.bip.gminazary.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu.

Żary – 1 kwietnia 2026 r.

/ - / Wójt Gminy Żary
Leszek Mrozek

Lubuskie/34428310



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY NOWOGRODEK POMORSKI o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Mieszka I, Leśnej i Polnej w miejscowości Karsko

Na podstawie art. 8h, art. 17 pkt 11 oraz pkt 13 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), a także uchwały Nr XIV/96/2025 Rady Gminy Nowogrodek Pomorski z dnia 25 kwietnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Mieszka I, Leśnej i Polnej w miejscowości Karsko,

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych

dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Mieszka I, Leśnej i Polnej w miejscowości Karsko wraz z prognozą oddziaływania na środowisko ustaleń w/w projektu.

Konsultacje będą prowadzone w terminie **od 07 kwietnia 2026 r. do 08 maja 2026 r.** i obejmą:

- zbieranie uwag do projektu planu w terminie od 07 kwietnia 2026 r. do 08 maja 2026 r.;
- zbieranie wniosków i uwag do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od 07 kwietnia 2026 r. do 08 maja 2026 r.;
- spotkanie otwarte, które odbędzie się 16 kwietnia 2026 r. o godzinie 15:30 w siedzibie Urzędu Gminy Nowogrodek Pomorski, ul. Mickiewicza 15, 74-304 Nowogrodek Pomorski;
- dyżur projektanta, który odbędzie się 20 kwietnia 2026 r. o godz. 16:00 w siedzibie Urzędu Gminy Nowogrodek Pomorski, ul. Mickiewicza 15, 74-304 Nowogrodek Pomorski.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Mieszka I, Leśnej i Polnej w miejscowości Karsko wraz z prognozą oddziaływania na środowisko jest udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Nowogrodek Pomorski, ul. Mickiewicza 15, 74-304 Nowogrodek Pomorski w godzinach urzędowania, na stronie internetowej gminy Nowogrodek Pomorski (w zakładce *Wiadomości dnia* oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Nowogrodek Pomorski (w zakładce *Zagospodarowanie przestrzenne/Plany Karsko/MPZP dla obszaru położonego w rejonie ulic Mieszka I, Leśnej i Polnej w m. Karsko*). Jednocześnie w związku z prowadzonym postępowaniem dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Nowogrodek Pomorski, ul. Mickiewicza 15, 74-304 Nowogrodek Pomorski, w godzinach urzędowania.

Zgodnie z art. 8g ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zainteresowani mogą składać uwagi do przedmiotowego planu miejscowego oraz wnioski i uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko ustaleń ww. planu na piśmie w Urzędzie Gminy Nowogrodek Pomorski, ul. Mickiewicza 15, 74-304 Nowogrodek Pomorski, ustnie do protokołu oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: planowanie@nowogrodekpomorski.pl, bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Nowogrodek Pomorski.

Uwaga powinna zawierać nazwisko, imię, nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile wnioskodawca taki posiada, a także wskazanie czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Składający uwagę może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi do projektu planu należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, którego wzór dostępny jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Nowogrodek Pomorski (w zakładce *Zagospodarowanie przestrzenne/Plany Karsko/Rozporządzenie w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego*).

Wójt Gminy Nowogrodek Pomorski
(-) Krzysztof Mrzygłód

Klauzula informacyjna:

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia nr 2016/679 informuję, że:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Nowogrodek Pomorski, ul. Mickiewicza 15, 74-304 Nowogrodek Pomorski, tel.: 95 747 1760, email: sekretariat@nowogrodekpomorski.pl.
- Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Mieszka I, Leśnej i Polnej w miejscowości Karsko na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych oraz realizacją przysługujących Pani/Panu praw można się skontaktować z Inspektorem Danych Osobowych przez email: iod@nowogrodekpomorski.pl, lub tel.: 95 747 1760.
- Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej bip.nowogrodekpomorski.pl w zakładce „RODO” po lewej stronie oraz w siedzibie Administratora.

Szczecin/34427925

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55



Komunikaty.pl



nekrologi.wyborcza.pl

Mundial z niespodzianką. Kibice obejrzą „paragony grozy”

Do mundialu jeszcze dwa miesiące, a kibice, którzy już kupili bilety, zaskakiwani są coraz to nowymi, nieujawnionymi wcześniej, kosztami obejrzenia swoich ulubieńców na żywo. Ceny kart wstępu, parkingów czy noclegów przebiły wszelkie granice przyzwoitości. A kolejne „paragony grozy” wciąż pozostają objęte tajemnicą.

Michał Kiedrowski

Andy Milne może zostać symbolem nadchodzących mistrzostw świata. 62-letni emerytowany nauczyciel z Anglii postanowił wystawić na sprzedaż swój dom, aby zdobyć fundusze na wyjazd na mundial w USA, Kanadzie i Meksyku. Milne ma ambitny plan, aby śledzić rywalizację reprezentacji swojego kraju przez cały turniej: od pierwszego meczu, aż do finału. – Wylatuję do USA 3 czerwca i spędzę tam siedem tygodni. To będzie kosztowało mnóstwo pieniędzy – mówi były nauczyciel, który na co dzień mieszka w Tajlandii. – Od 27 lat mamy drugi dom, więc nadszedł czas, aby jeden spieniężyć.

Sprzeda dom, by pojechać na mundial

Milne dodał, że nie ma zamiaru szastać pieniędzmi, a dzięki przyjaciółom z Vancouver, Dallas i Meksyku uda mu się sporo zaoszczędzić. Dom byłego nauczyciela wystawiony jest na sprzedaż za 350 tysięcy funtów (1,7 mln złotych).

Milne to wymowny przykład, jak wiele kibice muszą poświęcić, aby zobaczyć swoje ukochane drużyny na mundialu. Koszty tegorocznych mistrzostw świata są horrendalne, i to pod każdym względem. Nie chodzi tylko o wywindowane w kosmos ceny biletów, ale także wydatki związane z pobytem i podróżami po USA, Meksyku i Kanadzie. Gigantyczne są nawet ceny parkingów wokół stadionów. Ostatnim przykładem szaleństwa podwyżek jest Massachusetts Bay Transportation Authority, czyli firma zarządzająca transportem miejskim w stanie Massachusetts.

Niedawno kibice, którzy wybrali się podmiejską kolejką z Bostonu na Gillette Stadium w Foxborough, by zobaczyć spotkanie Francji z Brazylią, przeżyli cenowy zawrót głowy. Bilety na podróż w obie strony, które normalnie, w czasie sezonu NFL (na Gillette Stadium grają New England Patriots), kosztują 20 dolarów, akurat tego dnia podrożały do 30 dolarów. To jednak jeszcze nic w porównaniu z podwyżką szykowaną na mistrzostwa świata. Wtedy za 43-kilometrową podróż obsługiwaną przez MBTA trzeba będzie zapłacić 75 dolarów (280 złotych) za bilet w obie strony. To jeszcze nieoficjalny cennik. Ma zostać ogłoszony dopiero na początku kwietnia.

W USA każą płacić za coś, co w Rosji było za darmo

Na Gillette Stadium, który może pomieścić 65 tys. kibiców, rozegranych zostanie siedem meczów mundialu. Zmierzą się tu

• **Guadalajara, Meksyk. Zegar odliczający czas do Mistrzostw Świata FIFA 2026**

FOT. REUTERS
/ ELOISA SANCHEZ



m.in. Anglia z Ghaną i Francja z Norwegią. To jedne z najciekawszych meczów fazy grupowej. Do tego stadion, który należy do Kraft Group miliardera Roberta Krafta, będzie gościł mecz 1/8 finałów, a także ćwierćfinałowy.

Gigantyczny wzrost cen na czas mundialu MBTA tłumaczy faktem, że w związku z turniejem poniosła bardzo wysokie koszty (35 mln dolarów) modernizacji linii z Bostonu na stadion.

W reakcji na drastyczną podwyżkę biletów na transport publiczny angielski związek kibiców piłkarskich (Football Supporters Association) wydał specjalne oświadczenie, opublikowane przez The Athletic: „Wobec wygórowanych opłat parkingowych i wysokich taryf taksówkowych niestety nie dziwi fakt, że koszty transportu publicznego, który powinien być darmowy, aby zachęcić fanów, by z niego korzystali, też zostały wywindowane na absurdalnie wysoki poziom. To jeszcze jedno potwierdzenie, że nadchodzą zdecydowanie najdroższe mistrzostwa świata wszech czasów. To jeszcze jeden przykład wykorzystywania lojalnych fanów, którzy ciężko pracują, by na żywo kibicować swoim drużynom narodowym. Ci, którzy już zapłacili małą fortunę, by znaleźć się na trybunach, muszą jeszcze głębiej sięgnąć do kieszeni”.

Angielskie stowarzyszenie kibiców przypomniało przy okazji, że podczas mundialu w Rosji i Katarze fani, którzy kupili bilety na mecze, mieli darmowe przejazdy transportem publicznym.

Mistrzostwa świata w wymuszaniu haraczu

Zszokowany cenami przejazdu na mecze jest też szef europejskiego stowarzyszenia kibiców piłkarskich, Ronan Evain. – W związku z wprowadzającymi w błąd reklamami, biletami sprzedawanymi w wygórowanych cenach i przy kolejnych ukrytych kosztach jak ten, zbliżające się mistrzostwa świata coraz bardziej przypominają wymuszanie haraczu. Cel jest jeden: wyrwać jak najwięcej pieniędzy od złapanej w pułapkę publiczności – powiedział

przedstawiciel Football Supporters Europe serwisowi The Athletic. Dodał jeszcze, że kibice obawiają się, że zostaną zaskoczeni kolejnymi paragonami grozy, gdy dowiedzą się, ile będą musieli zapłacić za jedzenie i napoje na stadionie. Tych cen FIFA jeszcze nie ujawniła.

– Pobieranie opłat za bezpieczne i ekologiczne korzystanie z transportu publicznego jest również kpiną ze strategii klimatycznej FIFA i jej zobowiązania do zerowej emisji – dodał Evain.

Kibice z Europy mają jednak o tyle szczęście, że w przeciwieństwie do krajów, które Stany Zjednoczone objęły restrykcyjną polityką wizową, nie muszą wpłacać zabezpieczenia finansowego, żeby wjechać

Kibice z Europy mają o tyle szczęście, że w przeciwieństwie do krajów, które Stany Zjednoczone objęły restrykcyjną polityką wizową, nie muszą wpłacać zabezpieczenia finansowego, żeby wjechać na teren USA

na teren USA. Według wytycznych Departamentu Stanu, grupa 50 krajów jest objętych takimi restrykcjami. Ich obywatele muszą wpłacić 5 tys., 10 tys. lub 15 tys. dolarów, zanim otrzymają wizy turystyczne. Ta kaucja ma być zabezpieczeniem przed nielegalnym pozostaniem turystów w USA. Osoby, które opuszczają Stany Zjednoczone przed wygaśnięciem wizy, otrzymują zwrot kaucji. Takie przepisy mają chronić USA przed nielegalną imigracją.

W grupie objętych przepisami krajów jest pięć, które mają drużyny na mistrzostwach świata: Algieria, Senegal, Wyspy Zielonego Przylądka, Wybrzeże Kości Słoniowej i Tunezja. FIFA starała się, żeby z kaucji zwolnieni zostali chociaż piłkarze, trenerzy i personel pomocniczy reprezentacji, ale nic nie wskórała. Według anonimowych źródeł, do których dotarł The Athletic, FIFA ma plan awaryjny. Chce, aby reprezentacje tych krajów razem z całymi delegacjami umieścić na specjalnej liście działaczy i gości FIFA zaproszonych na turniej. Nie wiadomo jednak, czy taki fortel zadziała.

Na pewno z tej opcji nie skorzystają najbliższe rodziny piłkarzy i kibice. Oni będą musieli wpłacić zabezpieczenie finansowe, aby uzyskać wizy. Przy wygórowanych cenach biletów i pobytu w USA, to jeszcze jeden koszt, na który będą mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi. ●

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

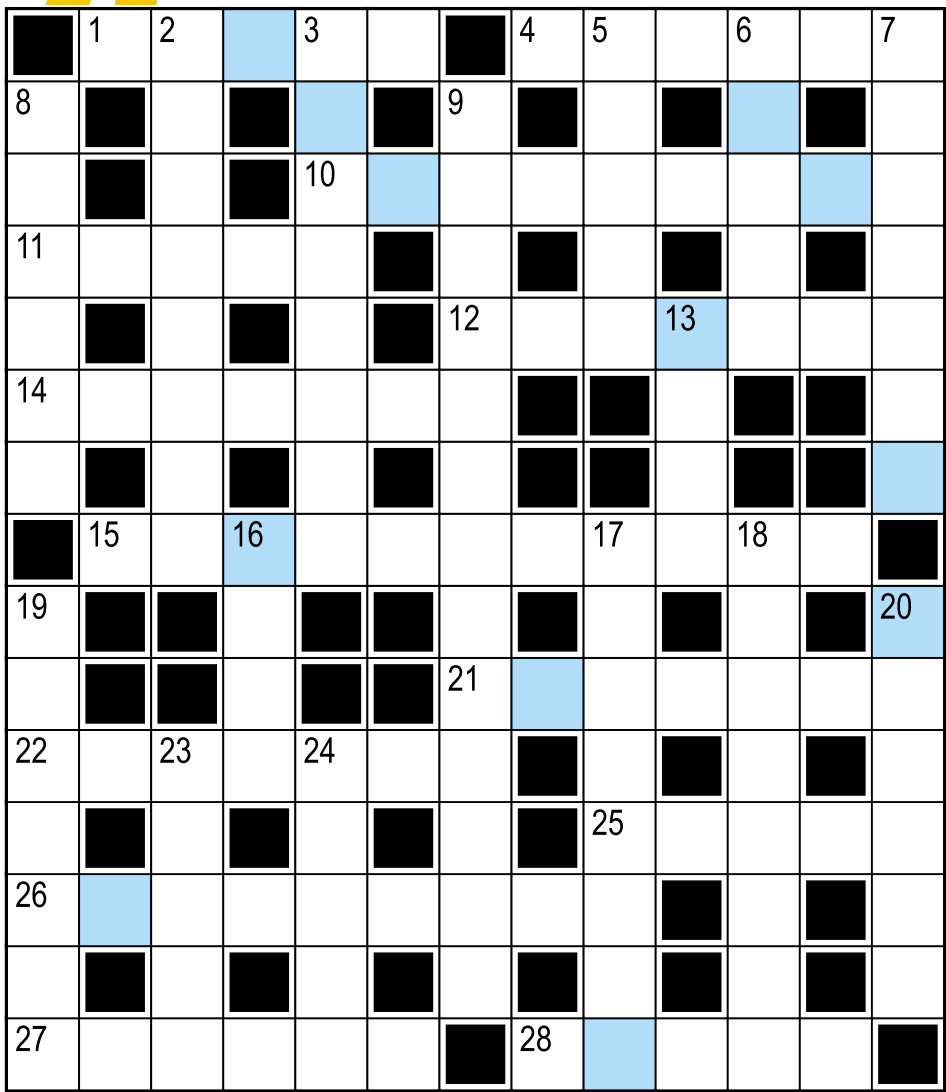
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJ NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





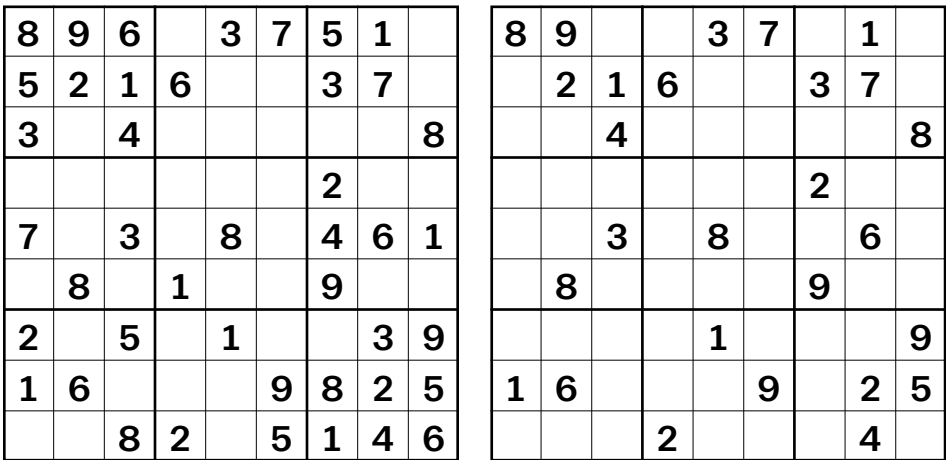
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 03 z 3.04:
Poziomo: 1) Chile 4) klaser 10) technikum 11) ruten 12) uchwała 14) parasol 15) zawodniczka 21) onkolog 22) Wrocław 25) zegar 26) sztachety 27) odpływ 28) harfa
Pionowo: 2) historia 3) lotnisko 5) Lynch 6) sekta 7) Rumcajs 8) Europa 9) uczuleniowiec 13) wódz 16) walc 17) cukrzyca 18) kaligraf 19) łowisko 20) ogórek 23) ostep 24) łachy
Hasło: Hotel Zacisze.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1)produkty fatalnej jakości; tandeta
4)kulisty model naszej planety
10)bezbarna szminka do ust
11)fortepianowy – np. na cztery ręce
12)Frank, autor powieści science fiction „Diuna”
14)kłapouszek
15)Afrykanin z Casablanki, Marrakeszu
21)skonfliktowany z Rejentem („Zemsta” Fredry)
22)kopczą lokomotywa
25)karta z czarnym listkiem koniczyny
26)wążutka, wydeptana w parku
27)szczęki w zakładzie ślusarskim
28)kolor jednego z pasów na fladze Tanzanii, Belgii

- Pionowo:**
2)z kranem w łazience
3)tekst opery lub operetki
5)barwa morza
6)kotki na wierzbowych gałązkach
7)Europejka z Edynburga
8)promieniotwórczy metal albo pododdział wojska
9)nauczycielka opiekująca się klasą
13)„Dziewczyny lubią ..., a słońce o tym wie”
16)nazwisko odtwórcy tytułowej roli w filmie „Leon zawodowiec”
17)w Pradze – w tytule powieści Umberto Eco
18)czarodziejka z Vengerbergu bliska wiedźminowi Geraltowi
19)w średniowieczu zajmowali się przepisywaniem ksiąg
20)popularna ryba akwariowa; żagłowiec
23)dom w stanie rozległego zawалу
24)rasa psa myśliwskiego

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły

ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężkiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

D	Y	E	Ż	S	U	M
O	L	Z	B	Z	E	Y
K	T	R	I	U	N	W
O	R	R	A	A	I	B
Y	K	K	W	Ó	E	R
R	L	A	A	Z	S	P
I	N	G	N	E	L	A
U	I	O	I	C	K	K
C	H	D	Z	T	Y	N

riuchin rzeźbiarka wóz kłapser
krokodyl godzina tynk wymuszenia

Hasło z 3.04: toprowiec

skojarzenia

Wahadło	Kabaret	Kształt	Chicago
Kłapa	Lewy but	Butonierka	Surdut
Kozerka	Ósemka	Koty	Wsuwka
Pianino	Brustasza	Mysia dziura	Metro

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 3.04:
Coś z gwizdkiem: Sędzia, Wuefistka, Czajnik, Lokomotywa.
Filmy w reżyserii Andrzeja Wajdy: Kanał, Zemsta, Dyrygent, Tatarak. **Kojarzą się z kasztanami:** Zuzanna, Natasza, Marony, Stajnia. **Słowa będące palindromami:** Radar, Mim, ABBA, Potop

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowno

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia

MÓJBIZNES

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

7 KWIETNIA 2026



Jak Roman Gutek rozkręcał biznes?

**Przełomowy
był jeden film. ▶ 2-3**

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL



Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

Jak Roman Gutek rozkręcał swój biznes?

Przełomowy był jeden, osca

Wielomiesięczne oczekiwanie na używanie kopie ze Stanów Zjednoczonych oraz kina do wzięcia za „symboliczną złotówkę”. Tak wyglądała branża filmowa, gdy Roman Gutek zaczynał swój biznes. Dziś jego firma jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych w branży.

Eryk Kielak

Pedro Almodóvar, Lars von Trier, Jim Jarmusch – być może filmy tych reżyserów nigdy nie wyszłyby z kinowego podziemia w Polsce, gdyby nie Roman Gutek, który do wielkiego kina ma nosa. W 1994 r. założył firmę Gutek Film, zajmującą się promocją i dystrybucją światowego kina w naszym kraju. Firma określa się mianem „kuratora dobrego kina”. Działalność przedsiębiorcy doceniło niedawno Ministerstwo Kultury i nagrodziło Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Podczas oficjalnego wręczenia medalu wiceminister Sławomir Rogowski mówił, że „Roman Gutek wychował pokolenie kinomanów, którzy z jego pomocą kształtowali swój gust filmowy, poznając nieznanych w Polsce twórców i otwierając się na nowe spojrzenie na kino”.

JAK ROMAN GUTEK WSZEDŁ DO BRANŻY FILMOWEJ?

Roman Gutek w rozmowie z nami przyznaje, że nigdy nie myślał o karierze jako menadżer filmowy. Idąc na studia, marzył, by zostać dyrektorem domu kultury, w którym będzie kino. Chciał je programować i rozmawiać z widzami o oglądanych produkcjach. – W 1977 roku, w akademikach przy ulicy Kickiego na warszawskim Grochowie. W pierwszych dniach studiów idę korytarzem w akademiku i widzę duży afisz – „Dyskusyjny Klub Filmowy UBAB wznawia działalność”. Okazało się, że szefową klubu jest dziewczyna z mojego wydziału. Lubiłem kino – zawsze dużo oglądałem – opowiada o swoim wejściu „do świata kina”.

Zaczął od wożenia kopii filmowych, malowania plakatów i ogłoszeń, po sprzedaż karnetów i biletów. Pierwsze pokazy robił w pobliskich kinach „Sokół” i „I Maja”. Wtedy nauczył się, jak się je organizuje, co to jest kopia filmowa, co to jest projektor itd. – Z czasem zacząłem wybierać filmy na pokazy, robiłem prelekcje i prowadziłem dyskusje. W 1982 roku przeniósłem się do klubu Hybrydy, gdzie mogłem



• **Międzynarodowy Festiwal Nowe Horyzonty we Wrocławiu. Nagrody wręczają dyrektor Roman Gutek i Marcin Pienkowski, sierpień 2018 rok**

FOT. MIECZYSLAW MICHALAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

rozwinąć skrzydła i gdzie spędziłem lata 80., tworząc m.in. Warszawski Festiwal Filmowy, organizując setki pokazów i dziesiątki przeglądów filmowych – wspomina Roman Gutek.

TO NIE BYŁY ŁATWE LATA DLA KINA...

Jego początki przypadły jednak na trudne dla kina czasy. Mówimy o latach 80., gdy system polityczny chylił się ku upadkowi, państwo było biedne i miało ważniejsze wydatki, niż kupowanie filmów. W pierwszej połowie tego okresu na ekrany polskich kin trafiło zaledwie około 20 zachodnich filmów.

Dominowały słabe tytuły z zaprzyżnionych krajów socjalistycznych, których nikt nie oglądał. Po zmianach politycznych i ekonomicznych w 1989 branża kinowa i dystrybucyjna zmagala się z typowymi problemami okresu transformacji. Został zlikwidowany państwowy monopol na dystrybucję filmów i prowadzenie kin – mówi nam szef Gutek Film.

Potrzebny był czas na pojawienie się prywatnych dystrybutorów. Kina były w opłakanym stanie i brakowało środków na ich modernizację, więc wiele z nich zostało wówczas zlikwidowanych. Początek lat

90. to w polskiej gospodarce czas „zamykania starego i braku nowego”. Pod koniec 1989 roku, z inicjatywy Juliusza Burskiego, pierwszego solidarnościowego szefa państwowego Komitetu Kinematografii, powstała Fundacja Sztuki Filmowej. Romanowi Gutkowi zaproponowano, żeby został szefem działu dystrybucji filmowej i kin w nowej organizacji. Wydzierzał kin Muranów i Wars oraz uzyskał prawa i kopie do kilkunastu filmów po zlikwidowanej Centrali Dystrybucji Filmów.

– Te filmy były grane miesiącami. W tym czasie nikt nie inwestował w kina. Były do wzięcia za symboliczną złotówkę, bo nikt ich nie chciał. Liczba kin spadła z dwóch tysięcy do kilkuset – opowiada Roman Gutek. – Z czasem sytuacja zaczęła się stabilizować. Pojawiły się przedstawicielstwa wielkich amerykańskich firm dystrybucyjnych.

Na premiery czekaliśmy jednak długo, bo kopie 35 mm były drogie. Przedstawiciele Disneya, czy Warner Bros czekali około miesiąca, aż kopie zejdą z dużych kin w USA. Cała Europa czekała na te używane kopie, dlatego były te opóźnienia. Ale to miało sens. Amerykanie nie mieli co zrobić z kopiami, które schodziły z kin. To się jakoś ukształtowało i coraz więcej filmów się pojawiało, ale to pierwsze lata nie były łatwe – dodaje dystrybutor.

LUDZIE CHCIELI CHODZIĆ NA DOBRE FILMY

Z początku frekwencja był marna, ale z roku na rok powoli rosła. Widzowie wybierali głównie głośne tytuły, których było mało. W ramach Fundacji Sztuki Filmowej Roman Gutek wprowadził do Polski ok. 50 filmów. Przełomowym był „Tańczący z Wilkami”. – Prawa były bardzo drogie, jednak zaryzykowałem. Zarobiliśmy duże pieniądze. Po tym doświadczeniu uwierzyłem w siebie – mówi. Drugim takim filmem była „Europa, Europa” Agnieszki Holland.

Produkcja otrzymała Złoty Glob i nominację do Oscara. Zagraniczne sukcesy filmu wzbudziły zainteresowanie w Polsce, a sama reżyserka bardzo zaangażowała się w kampanię promocyjną.

– Kopie były drogie i na początku film pokazywało tylko kilka kin. Musieliśmy natychmiast wyprodukować kolejne, bo zainteresowanie było ogromne i przerosło wszystkich – wspomina Roman Gutek. Film był pokazywany w kinach przez kilka miesięcy. W sumie zobaczyło go około 600 tysięcy widzów. – Dziś robi się 100-150 cyfrowych kopii podobnego filmu, gdyż te kopie są tanie i na początku dystrybucji musi być ich dużo, gdyż są szybko wypierane z kin przez inne tytuły. Wciąż mamy w Polsce za mało ekranów, by pomieścić bogactwo tytułów – uzupełnia.

Problematyczne w tamtym czasie było też liczenie frekwencji. Nie było przecież kas fiskalnych i systemów komputerowych. – Była wolna amerykanka. Kina kupowały na wagę bilety od regionalnych instytucji filmowych, bo im dużo zostało jeszcze z czasów komuny lub drukowały swoje. Nikt tego nie kontrolował. Przez to trudno było oszacować rzeczywistą liczbę sprzedanych biletów – tłumaczy przedsiębiorca. Z inicjatywy dystrybutorów powstała nawet specjalna firma, która zajmowała się sprawdzaniem frekwencji w kinach. Wysyłała do kin swoich ludzi, którzy po prostu stali i liczyli wchodzących widzów. Kontrolerzy przysyłali raporty, które później konfrontowano z tymi przesyłanymi przez kina.

GDY ZABRAKŁO PIENIĘDZY I ZAPAŁU, POSZEDŁ NA SVOJE

Kierownicy produkcji i reżyserzy, którzy utworzyli Fundację Sztuki Filmowej, liczyli, że otrzymają z tej fundacji pieniądze na realizację swoich projektów filmowych, ale sytuacja nie była stabilna. O budżecie

Mam świadomość, że przez te wszystkie lata kształtujemy gusta. Odkryliśmy dla polskiego widza wielu reżyserów, którzy bez nas mogli tu w ogóle nie zaistnieć. Nie mówię, że robię coś nadzwyczajnego, po prostu staram się być konsekwentny

ROMAN GUTEK

rowy film

na kinematografię decydował Sejm, przez co środki były niepewne i często nierówne. Członkowie fundacji byli coraz mniej aktywni i w końcu organizacja zakończyła działalność. – Doświadczenie z klubów filmowych i to zdobyte w fundacji były na tyle cenne, że mogłem w końcu powiedzieć „na dobre i na złe, chcę to robić na własny rachunek” – podkreśla Roman Gutek. Właśnie wtedy w 1994 r. narodziła się firma Gutek Film.

Roman Gutek zaczął od ponownego wydzierżawienia kin Muranów i Wars, które specjalizował się w pokazywaniu ambitniejszego kina i miał (jak na tamte czasy) świetną frekwencję. – Za zarobione pieniądze kupiłem prawa do filmów. Pierwszym był „Lisbon Story”. Spotkałem Wima Wendersa, reżysera tego filmu, w Cannes i gdy powiedziałem mu, że założyłem prywatną firmę dystrybucyjną i że pierwszym filmem, który wprowadzę pod nową firmą, będzie „Lisbon Story”, odpowiedział, że „chyba zawirowałem, bo to artystyczny film i zbankrutuję”. Odpowiedziałem: „okej, to przyjedź do Polski i pomóż mi w promocji”. I przyjechał na tydzień – wspomina.

Wtedy wizyta twórcy w Polsce miała ogromne znaczenie dla promocji obrazu. Oprócz Wendersa, do Polski przyjechali też m.in. Michelangelo Antonioni, Peter

Greenaway, Darren Aronofsky, Mira Sorvino, Paul Auster, Terence Davies. Polacy przyciągnięci głośnymi nazwiskami zaczęli „chodzić na Gutka”, a kolejne filmy odnosiły frekwencyjne sukcesy. Nie było już potrzeba „głośnych nazwisk”, biorących udział w prelekcjach, by przyciągnąć widzów, choć firma do dziś z tej formy popularyzacji dziel korzyista.

FESTIWALE OTWORZYŁY DROGĘ ZUPEŁNIE NOWYM FILMOM

Po „rozkreśnieniu” działalności kin i dystrybucji Roman Gutek czuł nadal niedosyt. Chciał pokazywać ludziom filmy, które jemu samemu się podobały. Nie wszystkie miały jednak komercyjny potencjał. – Z tego właśnie powodu 23 lata temu osoby z Gutek Film założyły Stowarzyszenie Nowe Horyzonty, które przejęło promocję i dystrybucję tego najbardziej niszowego kina arthouse’owego. Stowarzyszenie, poprzez organizację festiwalu Nowe Horyzonty i American Film Festival oraz wprowadzanie do kin niszowych filmów, znakomicie to uzupełniało – mówi nam. – Promocja kina autorskiego i pokazywa-

nie klasyki zawsze były mi bliskie, czy to na Warszawskim Festiwalu, czy na Nowych Horyzontach. Festiwale to dziś alternatywna dystrybucja dla setek filmów, które nie mają szans na regularne wejście do kin. Nawet jeśli niszowy, artystyczny eksperyment zostanie pokazany na 50 festiwalach i na każdym obejrzy go 100 osób, to daje już 5000 widzów. To realny wynik dla takich dzieł. Producenci, często niemający nawet agentów sprzedaży, odzyskują w ten sposób część pieniędzy, a potem dochodzą do tego platformy czy telewizji – opowiada dalej.

Wspomina, jak w 1986 roku pokazywał „Kontrakt rysownika” Petera Greenaway czy „Caravaggia” Dereka Jarmana. – Zdobycie tych filmów na Warszawski Festiwal nie było łatwe, ale widziałem reakcje ludzi. Widziałem, że chcą obcować z kinem, które nie jest mainstreamem. Budowałem markę wokół kina autorskiego i wokół kina Muranów. Po latach ludzie już wiedzieli, że Muranów to miejsce, gdzie zobaczysz coś wartościowego, choć czasem można się „naciąć” na coś bardziej radykalnego. Jako spółka musimy oczywiście racjonalizować wybory, żeby zarabiać, utrzymywać zespół i inwestować, ale czasem „rozum zasypia” na rzecz pasji i wówczas ku-

pujemy filmy, które zobaczy tylko kilka tysięcy widzów – podkreśla Roman Gutek.

KINO I PASJA

Firma Nowe Horyzonty wprowadza do kin rocznie około 18-20 tytułów. Na festiwalach i w stowarzyszeniowej dystrybucji może pokazać te filmy, których nie można było wprowadzić do obiegu jako Gutek Film. Na 25. edycjach festiwalu Nowe Horyzonty pokazano w sumie ok. 5 tys. filmów, które obejrzało 2,5 miliona uczestników. Jak się to wszystko zsumuje przez lata, to wyjdzie ok. 20 milionów widzów, którzy zobaczyli ponad 600 wprowadzonych przez Gutek Film tytułów.

– Mam świadomość, że przez te wszystkie lata kształtujemy gusta. Odkryliśmy dla polskiego widza wielu reżyserów, którzy bez nas mogli tu w ogóle nie zaistnieć. Nie mówię, że robię coś nadzwyczajnego, po prostu staram się być konsekwentny. Przede wszystkim jednak jesteśmy wierni „swoim” reżyserom. Kupujemy filmy z charakterem, wyraziste. To jest w tym wszystkim najfajniejsze, że nie chodzi tylko o liczenie pieniędzy, ale o to, co wspominałem: dzielenie się z widzami naszymi ulubionymi filmami i kształtowanie gustów – opowiada Roman Gutek. ●

Kraj/34428379

Syndyk masy upadłości

sprzeda

samochód osobowy marki NISSAN Qashqai
nr rej. LU1113JR, rok prod. 2010.

Oferty pisemne na zakup przedmiotowego
auta należy składać na adres kancelarii
syndyka ul. Pogodna 36/11, 20-337 Lublin,
w terminie 7 dni od daty publikacji
ogłoszenia. Szczegółowe informacje
pod nr telefonu 505-355-290
lub e-mail: przemyslaw.skipor@inlex.pl

Kraj/34428065

SBM „WZB”

ogłasza przetarg na:

Wymianę kanalizacji sanitarnej w trzech lokalizacjach Chłodna 15, Grzybowska 30, Waliców 20

Informacje dostępne na stronie internetowej:
www.wzb.waw.pl w zakładce „przetargi”
lub w siedzibie SBM WZB ul. Krochmalna 32
Warszawa pok. 48, azielinski@wzb.waw.pl

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Gdańsk/34428229

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 11 maja 2026 r. o godz. 11.00

trzeci ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych
niezabudowanych, stanowiących własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomości gruntowe niezabudowane, położone w obrębie 13 miasta Malborka
przy ul. Zakopiańskiej, mające urzędową księgę wieczystą KW GD1M/00069547/6:

Lp.	Nr działki	Pow. działki w ha	Obręb	Cena nieruchomości (VAT 23%)
1	40/1	0.1009	13	246 897 zł

Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie - **20 000 zł** (dwadzieścia tysięcy złotych) za każdą działkę płatne
najpóźniej do **07 maja 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka
prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty wadium
uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie depozytowym Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Stowiański 5 w Malborku,
sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki
Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 6290400 w. 470,
471, 472, i w zakresie zabudowy 431, 432). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie
prawo odwołania przetargu.

Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka
oraz na stronie www.bip.malbork.pl

Kraj/34428189

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Łódź/34428517

SPRZEDAŻ UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Marka Lachendro osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospo-
darczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż udziału ½ w prawie własności nieruchomości
gruntowej położonej w Andrychowie przy ulicy Dąbrowskiego 85, stanowiącej działki ewidencyj-
ne nr 1017/8, 1017/9, 1017/15 o łącznej powierzchni 762 m2, dla której Sąd Rejonowy w Wadowi-
cach, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczysta o nr KR1W/00039557/1. Nierucho-
mość jest zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym w zabudowie wolnostojącej o
powierzchni użytkowej 175,00 m2.

Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania udziału w nieruchomości tj. 379 000,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK
10/7 w terminie do dnia **5 maja 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu)
pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można
uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@omgm.pl.

Sygn. akt LD1M/GUp/17/2025

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Biura Ekonomiczno - Handlowego Jan Zasada Sp. z o. o. z siedzibą w Wieluniu ogłasza **konkurs ofert na sprzedaż:**

prawa własności nieruchomości gruntowej, zabudowanej obiektem produkcyjno-handlowym, położonej w Wieluniu, przy ulicy Fabrycznej 6a, złożonej z działki nr 33,
o powierzchni 8.432,00 m2, dla której Sąd Rejonowy w Wieluniu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SR1W/00029880/8. Zabudowę nieruchomości
stanowią budynki: administracyjno-handlowy, dwa produkcyjno-magazynowe i magazynowy, o łącznej powierzchni użytkowej 5.616,55 m2,
za cenę nie niższą niż **10.489.000,00 złotych** (słownie: **dziesięć milionów czterysta osiemdziesiąt dziewięć tysięcy złotych**), stanowiącą **85,00 % ceny oszacowania**.

Pisemne oferty w języku polskim należy składać w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 30 kwietnia 2026 roku, do godziny 15.00** na adres: Artur Jankowski - Kancelaria Syndyka,
ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź, z czytelnym napisem na kopercie „*Oferta zakupu nieruchomości położonej w Wieluniu przy ul. Fabrycznej 6a*” (decyduje data doręczenia oferty
na podany adres).

Przystępujący do konkursu ofert powinien, pod rygorem niedopuszczenia do konkursu ofert, wpłacić wadium w wysokości **10%** ceny wywoławczej, tj. **w wysokości 1.048.900,00 złotych**
na rachunek masy upadłości, prowadzony dla upadłej spółki w Santander Bank Polska S.A. o numerze konta: **14 1090 1766 0000 0001 6198 7289**.

Szczegółowe warunki sprzedaży określa regulamin wyłożony do wglądu w siedzibie Kancelarii Syndyka Artura Jankowskiego, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu **06 maja 2026 roku o godz. 12.00** w siedzibie Kancelarii Syndyka.

Szczegółowe informacje o nieruchomości oraz ustalanie terminu oględzin pod adresem e-mail: ajankowski@syndykjankowski.pl oraz pod numerami telefonów: **+48 42 672 23 01,**
+48 728 123 430 oraz +48 603 533 058.

Fiskus wykorzystał lukę w przepisach i ściągnął 650 tys. zł.

Sąd nie miał litości

Skarbówka zażądała od przedsiębiorcy spłaty długu sprzed 22 lat. Przedsiębiorca podał ją do sądu i wygrał. – Ten wyrok będzie miał znaczenie dla tysięcy innych firm i osób na B2B, wobec których fiskus domaga się zwrotu należności, które już dawno się przedawniły – mówi radca prawny Robert Nogacki.

Leszek Kostrzewski



• **Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał, że fiskus nie może się powoływać na przepis zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny. Skarbówka przegrała sprawę o 650 tys. zł** FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pprzedsiębiorca, nazwijmy go X, działa od ponad 30 lat. Jego problemy zaczęły się, gdy urząd skarbowy stwierdził, że nie płacił podatku VAT od sierpnia 2004 roku do kwietnia 2005 roku. Zobowiązania podatkowe urząd zabezpieczył hipoteką przymusową na nieruchomości X.

I teraz najciekawsze: skarbówka zabezpieczyła hipotekę i przestała działać. Przez lata nie podjęła żadnych kroków, żeby należność ściągnąć. Dlaczego? Nie wiadomo. Przecież skoro uznawała, że dług jest prawidłowo stwierdzony i naliczony, to powinna go egzekwować.

W końcu w 2016 roku naczelnik urzędu skarbowego umorzył postępowanie egzekucyjne. Wydało się, że sprawa jest zamknięta. Nic z tego. Bo nagle w 2023 roku – siedem lat później – ten sam naczelnik ponownie wszczął egzekucję.

Przedsiębiorca pomyślał, że doszło do pomyłki i od razu po otrzymaniu decyzji domagał się jej uchylenia.

Powolał się na „wygaśnięcie swoich zobowiązań z uwagi na upływ terminu ich przedawnienia wskutek trwającej ponad 5 lat beczynności organów egzekucyjnych”. Zgodnie bowiem z prawem przedawnienie należności następuje po 5 latach.

Fiskus decyzji jednak nie zmienił i wszystko wskazywało, że dojdzie do licytacji nieruchomości X.

Aby tego unikać, przedsiębiorca dobrowolnie wpłacił żądane przez urząd skarbowy 653 tys. zł. To był jego pierwszy krok. Ale był też drugi.

Jednocześnie postanowił domagać się zwrotu swoich właśnie wpłaconych pieniędzy w postępowaniu sądowym. Spór w sądzie toczył się o to, czy nastąpiło przedawnienie długu.

Zdaniem fiskusa nie. Na dowód urzędnicy skarbowi wskazali na pewien wyjątek w przepisach o przedawnieniu zawarty w art. 70 par. 8 Ordynacji podatkowej. Oto jego treść:

Nie ulegają przedawnieniu zobowiązania podatkowe zabezpieczone hipoteką lub zastawem skarbowym, jednakże po upływie terminu przedawnienia zobowiązania te mogą być egzekwowane tylko z przedmiotu hipoteki lub zastawu.

Ten przepis jasno wskazuje, że długi, które są zabezpieczone hipoteką na nieruchomości, a tak było w przypadku X, nigdy nie ulegają przedawnieniu.

– A to oznacza, że w każdym czasie można je egzekwować, wystawiając nierucho-

mość na licytację – przekonywali kontrolerzy skarbówki

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu był jednak innego zdania. Twierdził, że cytowany przez fiskus artykuł jest niekonstytucyjny. A na dowód przywołał stanowisko Trybunału Konstytucyjnego z 8 października 2013 roku. Trybunał uznał wtedy, że omawiany przepis „różnicuje zakres czasowy odpowiedzialności podatników”, a tak nie powinno być. Nie może być bowiem tak, że o przedawnieniu należności, decyduje to czy ktoś ma nieruchomość z hipoteką czy jej nie ma. Takie podejście, jest sprzeczne, zdaniem TK, z konstytucyjną zasadą równości dla wszystkich ochrony praw majątkowych.

WSA orzekł więc, że należności X przedawniły się po pięciu latach – w 2010 roku – i fiskus nie ma do nich prawa.

Po wyroku przedsiębiorca wystąpił więc do skarbówki o zwrot pieniędzy wraz z kosztami administracyjnymi. Sprawa wreszcie zakończona? A gdzie tam.

SKARBÓWKA: PIENIĄDZE ODDAMY, ALE BEZ ODSETEK

Naczelnik urzędu skarbowego odmówił zwrotu pieniędzy, tłumacząc, że wyrok poznański-

Historia tej sprawy to lekcja dla każdego właściciela firmy, że w sporze z fiskusem warto walczyć o swoje do końca, bo nawet pozornie „techniczny” szczegół prawny może oznaczać różnicę między odzyskaniem pieniędzy z odsetkami a jedynie ich zwrotem po latach w kwocie nominalnej

ROBERT NOGACKI

radca prawny, partner zarządzający w Kancelarii Prawnej Skarbiec

go sądu nie jest dla niego wiążący. Dlaczego? Bo art. 70 par. 8 ordynacji „nie został wyeliminowany z porządku prawnego” i do dziś obowiązuje. A skoro tak, to skarbówka ma prawo go stosować.

Rozstrzygnięcie Trybunału – zdaniem skarbówki – jedynie sygnalizowało wątpliwości w zakresie konstytucyjności omawianego przepisu. A samo sygnalizowanie to za mało, aby państwo miało pieniądze X zwrócić.

Takie stanowisko skarbówki oznaczało otwarcie nowej odsłony prawniczego boju.

Przedsiębiorca wniósł odwołanie do instancji wyższej w skarbówce, a więc do dyrektora Izby Administracji Skarbowej.

Co zrobił dyrektor? Przyznał, że X ma rację i że skarbówka dostosuje się do wyroku sądu, a więc odda przedsiębiorcy pieniądze.

X odetchnął. No to teraz już w końcu sprawa zakończona? W żadnym wypadku.

W decyzji dyrektora było bowiem coś jeszcze. Tu będzie kilka zwrotów prawnych. Wszystkie je szybko wyjaśnimy.

Otóż dyrektor uznał, że 653 tys. zł, które miał teraz oddać X, nie należy traktować jako nadpłaty, lecz jedynie jako nienależnie zapłaconą przez przedsiębiorcę kwotę, której zwrot należy traktować jako „prostą czynność materialno-techniczną”.

To bardzo ważne stwierdzenia. Bo w zależności, które pojęcie weźmiemy pod uwagę, oznacza to większe lub mniejsze pieniądze dla firmy.

Nadpłata

Jeśli uznamy, że coś było nadpłatą, to organ skarbowy zgodnie z prawem musi wydać decyzję administracyjną, od której przysługuje odwołanie i skarga do sądu, zwrot musi nastąpić w ustawowym terminie – co ogranicza możliwość wydłużania okresu przetrzymywania pieniędzy podatnika. Poza tym nadpłatę zwraca się z oprocentowaniem. Przy kwocie ponad 650 tysięcy złotych i miesiącach lub latach przetrzymywania pieniędzy, same odsetki mogą osiągać sporą wartość.

Czynność materialno-techniczna

Natomiast „czynność materialno-techniczna” zwrotu to przelew bankowy – bez decyzji, bez terminu, bez odsetek i bez możliwości skutecznego zaskarżenia.

Przedsiębiorca nie zaakceptował kwalifikacji skarbówki i po raz kolejny poszedł do sądu.

WSA PO RAZ DRUGI

Sprawa znów trafiła do WSA w Poznaniu. I znów przedsiębiorca wygrał. Sąd stwierdził jednoznacznie: „wpłata dokonana na poczet zobowiązania, które wygasło przez przedawnienie, stanowi nadpłatę”. Przedsiębiorcy należą więc pieniądze z odsetkami.

Sąd rozprawił się z jeszcze jednym argumentem dyrektora Izby Administracji Skarbowej. Otóż dyrektor przekonywał, że jeśli nawet uznać, że zaległość były nadpłatą, to X powinien o nią wystąpić przed przedawnieniem długu.

Zdaniem sądu to byłby jednak absurd. Nie można bowiem wymagać, aby podatnik złożył wniosek o stwierdzenie nadpłaty, zanim nadpłata w ogóle powstała.

Przedawnienie należności nastąpiło bowiem w 2010 roku, a X zwrócił należność w 2024 roku. Jak więc miał do końca 2010 roku wystąpić z wnioskiem o zwrot pieniędzy, które zapłacił dopiero 13 lat później?

ORZECZENIE WAŻNE DLA INNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW

– Historia tej sprawy to lekcja dla każdego właściciela firmy, że w sporze z fiskusem warto walczyć o swoje do końca, bo nawet pozornie „techniczny” szczegół prawny może oznaczać różnicę między odzyskaniem pieniędzy z odsetkami a jedynie ich zwrotem po latach w kwocie nominalnej – mówi radca prawny, partner zarządzający w Kancelarii Prawnej Skarbiec Robert Nogacki.

I dodaje, że ta sprawa dotyczy jeszcze jednej fundamentalnej kwestii, na którą każdy przedsiębiorca powinien zwrócić uwagę. Otóż organy skarbowe traktują art. 70 par. 8 Ordynacji podatkowej jako furtkę do ściągnięcia należności w każdym czasie, bez uwzględnienia przedawnienia.

– Dlatego orzeczenie WSA w Poznaniu jest tu bardzo ważne, bo będzie miało znaczenie dla tysięcy innych firm w podobnej sytuacji. Dlaczego? Bo otwiera drogę każdemu przedsiębiorcy, wobec którego fiskus powołuje się na hipotekę jako tarczę przed przedawnieniem zobowiązań podatkowych, do zakwestionowania zarówno samej egzekucji, jak i do odzyskania już zapłaconych kwot wraz z należnymi odsetkami. – mówi Nogacki. ●

Skutki wojny w Iranie dotyczą sektora medycznego

Podrożały bandaże, a leki czekają w porcie

Wskutek wojny w Iranie drożeje wyposażenie gabinetów medycznych. Skoczyły ceny rękawic, bandaży, a eksperci ostrzegają, że wydłużający się transport leków i substancji czynnych może spowodować niedobory i podwyżki dla pacjentów.

Dominika Maciejasz

Z początkiem tego tygodnia do jednego z większych gabinetów stomatologicznych w Warszawie dostarczono paczkę z hurtowni. – Robiłam zamówienie, m.in. na rękawice nitrylowe. Dostałam jednak ich znacznie więcej, niż w pierwotnym zamówieniu – dwa duże kartony, w każdym po dziesięć opakowań rękawic. W środku był dopisek: „Wysyłamy więcej, bo niedługo z tym towarem może być problem i go zabraknie”. Jestem im wdzięczna, że o mnie pomyśleli, bo sama bym nie wpadła na to, żeby zatowarować gabinet w ten produkt na zapas – relacjonuje stomatolożka z Warszawy, właścicielka kliniki.

REGLAMENTACJA

Problem już jest, ale jak na razie dotyczy głównie cen, a nie dostępności. „Będąc na wizycie u stomatologa usłyszałem, że jest „reglamentacja” na rękawiczki nitrylowe. U dostawcy możesz kupić tylko określoną ilość, bo nowe dostawy będą w sporo wyższych cenach. Do czerwca nie ma co liczyć na promocje” – pisze użytkowniczka „X”.

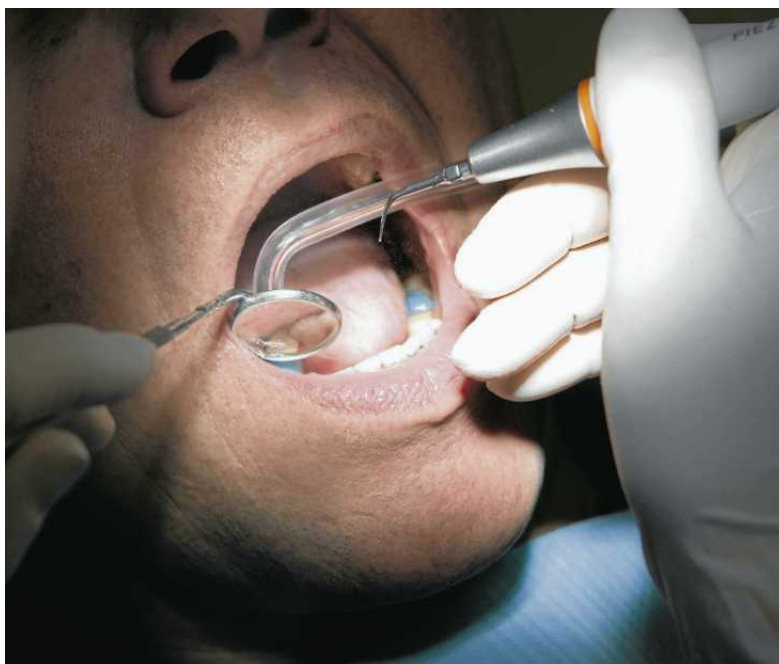
Podobne spostrzeżenia potwierdzamy we wrocławskim centrum specjalistycznym „Medicus”. – Całkowitego braku rękawic nitrylowych

nie obserwujemy, ale problemem pozostaje ich bardzo wysoka cena oraz wahania kosztów zakupu. W praktyce oznacza to istotny wzrost kosztów funkcjonowania placówki i konieczność bardziej ostrożnego planowania zamówień oraz zużycia materiałów. Tego rodzaju sytuacja wpływa na codzienną organizację pracy i dodatkowo obciąża budżet działalności medycznej – mówi dr Joanna Mikołajczyk, dyrektorka generalna w Medicusie.

Jak na razie sytuacja jeszcze nie odbija się na konsumentach, ale jeśli podwyżki będą się utrzymywać, to oni staną się ostatnim ogniwem, które będzie musiało wziąć te koszty na barki.

Rękawice nitrylowe są preferowane nie tylko przez stomatologów, ale także lekarzy, pielęgniarki czy ogólnie – personel medyczny mający kontakt choćby z pacjenta skórą. Jak zaznaczają medycy, tworzą one barierę dla wirusów i bakterii, są odporne na przetarcia i uszkodzenia, ale też ryzyko reakcji alergicznej jest znacznie niższe niż w przypadku lateksowych. Nitryl, czyli syntetyczny kauczuk, jest substancją nieuczulającą, powstaje natomiast w wyniku procesów chemicznych produktów petrochemicznych (czyli z ropy i gazu ziemnego).

Tymczasem spadki eksportu ropy naftowej z krajów Zatoki Perskiej, regionu ogarniętego wojną, są drastyczne. Z raportu Bloomberg, który przeanalizował dane z monitorin-



• Gabinet stomatologiczny FOT. TOMASZ FRITZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Całkowitego braku rękawic nitrylowych nie obserwujemy, ale problemem pozostaje ich bardzo wysoka cena oraz wahania kosztów zakupu. Tego rodzaju sytuacja wpływa na codzienną organizację pracy i dodatkowo obciąża budżet działalności medycznej

DR JOANNA MIKOŁAJCZYK
dyrektorka generalna w Medicusie

na sprzedaż surowca w marcu spadła o połowę w porównaniu z lutym. Po wybuchu konfliktu Iran zablokował dostęp tankowców przez cieśninę Ormuz do otwartego morza. Ceny surowców także wzrosły drastycznie i te dwa czynniki – zakłócenia w transporcie i podwyżki cen ropy powodują, że kraje azjatyckie, gdzie w większości produkuje się rękawice nitrylowe, podwyższyły stawki za ten towar kilkukrotnie, a na świecie już pojawiają się ich niedobory.

DODATKOWE CZTERY TYSIĄCE MIL

To klasyczny przykład zależności globalnych łańcuchów dostaw od stabilności geopolitycznej, ale problem dotyczy też innych produktów: – Mamy ogromny problem z bandażami jałowymi. Po prostu nie jestem w stanie ich nigdzie kupić, w związku z czym muszę zwykle bandaże sterylizować samodzielnie w autoklawie, co zużywa dodatkową energię i jest czasochłonne

– relacjonuje Anna, właścicielka przychodni specjalistycznej w Krakowie. Także wrocławski Medicus potwierdza, że ceny bandaży jałowych wzrosły, choć tam jeszcze problemu z dostępnością nie dostrzegają.

Zależność cen i możliwości kupna jałowych bandaży od wojny w Iranie jest mniej bezpośrednia, niż w przypadku rękawic. Sam materiał jest z reguły wykonany z bawełny, czasem posiadają one syntetyczne włókna, ale problem tkwi w opakowaniach – bandaży są pakowane w sterylne folie, a do ich produkcji są potrzebne środki sterylizacji i chemikalia, czyli produkty ropopochodne. Problem jest zatem głównie logistyczny i energetyczny.

Eksperci ostrzegają, że wraz z wydłużającym się okresem trwania wojny i zakłóceniami w transporcie przez cieśninę Ormuz i Kanał Sueski także dostawy kluczowych leków są utrudnione. Krajowi Producenci Leków, którzy zrzeszają pracodawców przemysłu farmaceutycznego alarmują, że statki wypływające z azjatyckich portów z lekami (czy też substancją czynną potrzebną do ich produkcji) muszą obecnie nadkładać cztery tysiące mil na trasie, opływając np. Półwysep Somalijski, co wydłuża dostawy o co najmniej pół miesiąca. Dodatkowo porty są przeciążone i niezdolne do obsługi całego transportu cargo. Im dłużej załadunek musi czekać w porcie, a także być w trasie, tym większa jest jego ekspozycja na czynniki zewnętrzne, w tym temperaturę, co znowu opóźnia procedury dopuszczenia ich do obrotu w Unii. Kolejny czynnik, przed którym ostrzega związek, to wzrost ubezpieczeń ładunków, co będzie miało już bezpośrednie przełożenie na ceny leków. Do grup leków, od których dostaw z Azji Europa jest uzależniona (niewydolna produkcja w krajach Wspólnoty) należą m.in. leki przeciwnowotworowe, jak heparyna, ze względu na surowiec niezbędny do jej wytwarzania, który jest pochodzenia zwierzęcego (rynek zdominowały Chiny). ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

GAZETA WYBORCZA DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

nekrologi.wyborcza.pl



34428732

**Syndyk masy upadłości
Fundacji Fortis osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej
ogłasza przetarg na sprzedaż**

prawa użytkownika wieczystego nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem biurowo – usługowym, produkcyjnym i magazynowym położonej w Gliwicach przy ul. Górnych Wałów 27a, działki o numerze 1040 i powierzchnię 0,1171 ha. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta przez Sąd Rejonowy w Gliwicach VI Wydział Ksiąg Wieczystych o numerze GL1G/00042402/1.

Cena wywoławcza wynosi 2 430 000,00 zł netto.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **8 maja 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@omgm.pl. Rozpoznanie ofert i rozstrzygnięcie przetargu, a także ewentualna dodatkowa ustna licytacja odbędzie się w dniu **8 maja 2026 roku o godz. 16:05** w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7.

Kraj/34427721

SPRZEDAŻ LOKALU

Syndyk masy upadłości Łukasza Wieczorka osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

OGŁASZA

pisemny przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 35 stanowiącego przedmiot odrębnej własności położonego przy ul. Okrężnej 16 w Siemianowicach Śląskich, dla którego prowadzona jest księga wieczysta nr KW KA11/00010058/4.

Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania tj. **247 000,00 zł**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **5 maja 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@omgm.pl.

Kraj/34428057

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZ MIASTA MALBORKA**

ogłasza w dniu 10 czerwca 2026 r. o godz. 10.00 trzeci ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowych, stanowiących własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Przedmiotem przetargu są 2 nieruchomości lokalowe położone w budynku przy ul. 17 Marca 21, KW GD1M/00030493/0. Budynek, w którym znajdują się nieruchomości lokalowe został wybudowany pod koniec XIX wieku. Jest to budynek mieszkalny wielorodzinny, 1-klatkowy, podpiwniczony, czterokondygnacyjny, murowany. Dach czterospadowy o konstrukcji drewnianej, kryty dachówką ceramiczną.

l.p.	adres	Pow. lokalu	Nr działki	pow. działki	udział w działce	Cena wywoławcza lokalu (VAT zw)
1	ul. 17 Marca 21/4	208,20 m ²	70/56	0.0575 ha	1191/10000	909 080 zł
2	ul. 17 Marca 21/6	223,56 m ²	70/56	0.0575 ha	1160/10000	965 522 zł

Lokale znajdują się w budynku wpisanym do rejestru zabytków. Uchwałą Nr XX/181/2025 z 30 września 2025 r. Rada Miasta Malborka wyraziła zgodę na podwyższenie do 70% bonifikaty od ceny sprzedaży w/w lokali. Bonifikaty udziela się na wniosek nabywcy.

Warunki nabycia nieruchomości

wadium w kwocie **80 000 zł** (osiemdziesiąt tysięcy złotych) za każdy lokal płatne najpóźniej do **05 czerwca 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA Nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Stowiański 5 w Malborku, p. 232.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania – tel. 55 6290400 w. 458, 470, 471, 472. Nieruchomość udostępni zainteresowanemu do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie – tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl

Kraj/34428047

**Komercjalizacja nieruchomości
Poczty Polskiej w całej Polsce****Twój biznes
Nasze lokalizacje.**

Sprawdź ofertę online
nieruchomosci.poczta-polska.pl



Atrakcyjne
lokalizacje



Partnerska
współpraca



Nieruchomości
w każdej gminie



Zaufany
partner



Potencjał
inwestycyjny

Kraj/34428044

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA****BURMISTRZ MIASTA MALBORKA**

ogłasza w dniu 10 czerwca 2026 r. o godz. 11.00 drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w obrębie 7 miasta Malborka przy ul. Dalekiej, mająca urzędową księgę wieczystą KW GD1M/00031975/0:

l.p.	adres	Nr działki	Pow.	cena wywoławcza brutto (w tym VAT 23%)
1	ul. Daleka	7/26	0.6166 ha	773 078 zł

Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie – **70 000 zł** (siedemdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **05 czerwca 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Stowiański 5 w Malborku sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472 i w zakresie zabudowy w. 431, 432, 430). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl

Kraj/34428043

**Sprawdź aktualne ogłoszenia
Poczty Polskiej na wynajem w Sosnowcu****Sosnowiec, 3 Maja**

- 14 pom. biurowo-usługowych
- Centralna część miasta
- 361,57 m² pow. użytkowej
- Bezpłatny parking
- Stawka najmu: **35 zł/m²**
- 500 m od dworca PKP

Skontaktuj się z nami
tel.: 885 250 675 | e-mail: info.nieruchomosci@poczta-polska.pl
Sprawdź więcej: nieruchomosci.poczta-polska.pl



Niniejsze ogłoszenie ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Kodeksu cywilnego

Kraj/34428046

**Sprawdź aktualne ogłoszenia
Poczty Polskiej na wynajem w Zabrze****Zabrze, Plac Dworcowy 1**

- Budynek biurowo-usługowy
- Centralna część miasta
- 2 915,35 m² pow. użytkowej
- 40 m od Dworca PKP
- Stawka najmu: **37 zł/m²**
- 450 m od Galerii Zabrze

Skontaktuj się z nami
tel.: 885 250 675 | e-mail: info.nieruchomosci@poczta-polska.pl
Sprawdź więcej: nieruchomosci.poczta-polska.pl



Niniejsze ogłoszenie ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Kodeksu cywilnego

Kraj/34428045



**Dziel się
wspomnieniami
o bliskich**

**Żyją
w naszej
pamięci**



**Wejdź
na serwis
odeszli.pl**



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 12 maja 2026 r. o godz. 10.00
drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa przy ul. Toruńskiej 59 zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodziennym wolnostojącym (pustostan), o pow. zabudowy 86 m².

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00025624/0.

<i>L.p.</i>	<i>Nr działki</i>	<i>Pow. w ha</i>	<i>cena wywoławcza brutto (VAT zw)</i>
1	14/15 obr. 5	0.0801	390 000 zł

Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie **40 000 zł** (czterdzieści tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **08 maja 2026r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Stowiański 5 w Malborku, sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl

Gdańsk/34428451



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 12 maja 2026 r. o godz. 10.30
drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa niezabudowana przy ul. Toruńskiej ma urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00025624/0.

<i>L.p.</i>	<i>Nr działki</i>	<i>Pow. w ha</i>	<i>cena wywoławcza brutto (VAT zw)*</i>
1	14/16 obr. 5	0.0847	390 000 zł

***w przypadku gdy do dnia przetargu dla nieruchomości zostanie wydana decyzja o warunkach zabudowy, do ceny wywoławczej doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%**

Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie **40 000 zł** (czterdzieści tysięcy złotych) płatne najpóźniej do 08 maja 2026 r. przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Stowiański 5 w Malborku, sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl

Gdańsk/34428455

Syndyk masy upadłości Katarzyny Płużek

osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej:
ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki

- udziału w wysokości 1/4 w prawie własności nieruchomości lokalowej mieszkalnej** położonej w budynku w miejscowości **Święte nr 2**, składającej się z samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 o powierzchni użytkowej 170,82 m kw. oraz udziału w wysokości 54/100 w częściach wspólnych budynku oraz w prawie własności gruntu objętych księgą wieczystą nr SZ1T/00120460/2, dla której Sąd Rejonowy w Stargardzie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr SZ1T/00130111/4,
- udziału w wysokości 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej, niezabudowanej**, położonej w miejscowości **Święte**, działka ewidencyjna nr 92/3, jednostka ewidencyjna Stargard - gmina, o powierzchni 0,0143 ha, dla której Sąd Rejonowy w Stargardzie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr SZ1T/00120461/9,
- udziału w wysokości 1/4 w prawie własności gruntowej** położonej w miejscowości **Święte**, działka ewidencyjna nr 92/4, jednostka ewidencyjna Stargard - gmina, o powierzchni 0,1823 ha, dla której Sąd Rejonowy w Stargardzie, V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr SZ1T/00122528/1,
za najwyższą oferowaną cenę łączną, nie niższą niż 58.100,00 zł (piećdziesiąt osiem tysięcy sto złotych).

Z regulaminem konkursu pisemnych ofert oraz operatami szacunkowym nieruchomości można zapoznać się w biurze syndyka: Szczecin, ul. Smolańska 4 pok. 317, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu +48 604 080805, bądź mailowo kierując zapytanie na adres: syndyk.borek@onet.pl.

Termin na składanie ofert upływa w dn. 21.04.2026 r.

Szczecin/34428407



OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA BARTOSZYCE

o konsultacjach społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Miasta Bartoszyce

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8, w nawiązaniu do art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), art. 54 ust. 2 i 3 oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o *udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), w związku z uchwałą Rady Miasta Bartoszyce nr VI/40/2024 z dnia 24 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta Bartoszyce ogłaszam, iż:

konsultacje społeczne dotyczące projektu planu ogólnego Miasta Bartoszyce wraz z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko odbędą się w terminie od 7 kwietnia 2026 r. do 8 maja 2026 r.

Projekt planu ogólnego wraz z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko udostępnione zostaną:

- w BIP w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne/Plan ogólny Miasta Bartoszyce/ 4.Konsultacje społeczne projektu planu ogólnego Miasta Bartoszyce: https://bip.bartoszyce.pl/10112/3364/4___Konsultacje_spoleczne_projektu_planu_ogolnego_Miasta_Bartoszyce/
- w Portalu planistycznym: <https://sip.bartoszyce.pl/>,

Konsultacje społeczne przeprowadzone będą w formie:

- spotkania otwartego,**
- dyżuru projektanta,**
- zbierania uwag.**

Spotkanie otwarte

Spotkanie otwarte odbędzie się **20 kwietnia 2026 r. o godz. 16:00 w Urzędzie Miasta Bartoszyce ul. Boh. Monte Cassino 1,11-200 Bartoszyce, Sala Sesyjna pokój 17C, I piętro.**

Dyżur projektanta

Dyżur projektanta będzie prowadzony:

- w Urzędzie Miasta Bartoszyce, **ul. Boh. Monte Cassino 1, 11-200 Bartoszyce I piętro, pokój nr 17 C, w dniu 17 kwietnia 2026 od godziny 15:00 do 16:00.**
- w formie zdalnych konsultacji na platformie Teams pod adresem:
 - <https://teams.live.com/join/93530547736089?p=EfNsrZ4aN9XXOzsCqx>** w dniu **15 kwietnia 2026 r.** od godziny 14:00 – 16:00.
 - <https://teams.live.com/join/9391241863195?p=0oLU8jEMcKodw5zen>** w dniu **6 maja 2026 r.** od godziny 14:00 – 16:00.

Informacje na temat projektu planu ogólnego będzie można również pozyskać telefonicznie, pod numerem 89 762 98 44 w godzinach pracy Urzędu.

Zbieranie uwag

Uwagi będzie można składać w terminie **od 7 kwietnia 2026 r. do 8 maja 2026 r.**

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi mogą być wnoszone

- w postaci elektronicznej:
 - na adres e-mail urzad.miasta@bartoszyce.pl,
 - za pośrednictwem e-doręczeń (AE:PL-43601-70229-GWHVF-17),
- w postaci papierowej:
 - drogą pocztową, na adres: Urząd Miasta Bartoszyce, ul. Boh. Monte Cassino 1, 11-200 Bartoszyce,
 - osobiście w Sekretariacie Urzędu Miasta Bartoszyce, w godzinach pracy urzędu.

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwaga powinna zawierać imię, nazwisko, nazwę i adres wnioskodawcy, oznaczenie nieruchomości, której dotyczy (numer ewidencyjny działki i obręb) oraz wskazanie czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Do wniosku można dołączyć załącznik graficzny, przedstawiający lokalizację wnioskowanego terenu. Załącznik graficzny do wniosku można przygotować w Geoportalu planistycznym pod adresem: <https://sip.bartoszyce.pl>.

Wzór formularza, na którym składa się uwagi, został ustalony rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509) i jest dostępny:

- w siedzibie Urzędu Miasta w Bartoszycach (ul. Boh. Monte Cassino 1, 11-200 Bartoszyce) w Sekretariacie pok. 15 i Wydziale Gospodarowania Mieniem i Planowania Przestrzennego pok. 32,
- w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Bartoszyce: <https://bip.bartoszyce.pl> (w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne/Plan ogólny Miasta Bartoszyce/4. Konsultacje społeczne projektu planu ogólnego Miasta Bartoszyce).

Uwagi mogą również dotyczyć prognozy oddziaływania na środowisko.

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Bartoszyce.

Raport podsumowujący przebieg konsultacji społecznych, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji zostaną udostępnione, zgodnie z art. 13i ust. 3 pkt 10 ww. ustawy:

- w BIP zakładka Zagospodarowanie przestrzenne/Plan ogólny Miasta Bartoszyce/ 5. Rozpatrzenie uwag)
- w Portalu planistycznym: <https://sip.bartoszyce.pl/>,

przed przedstawieniem Radzie Miasta projektu planu ogólnego Miasta Bartoszyce.

Zgodnie z art. 8h ust. 2 ww. ustawy informuję, że w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Bartoszyce danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679”, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych jest: Burmistrz Miasta Bartoszyce, ul. Bohaterów Monte Cassino 1, 11-200 Bartoszyce. Adres poczty elektronicznej IOD: iod@bartoszyce.pl Dane osobowe uzyskane w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych są przetwarzane w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na Administratorze (Art. 6, ust. 1, pkt c RODO). Szczegółowe informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych znajdują się na stronie BIP Urzędu Miasta Bartoszyce w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne/Plan ogólny Miasta Bartoszyce/4. Konsultacje społeczne projektu planu ogólnego Miasta Bartoszyce.

Burmistrz Miasta Bartoszyce
Wiesław Kurach

Olsztyn/34428183



Prezydent Miasta Bydgoszczy

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2004 r. Nr 261 poz. 2603 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej (budynek Ratusza) oraz Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15 na tablicach ogłoszeń, jak i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Bydgoszczy wywieszono informację o nieruchomościach do wynajęcia, dzierżawy i użyczenia, położonych w Bydgoszczy. Dodatkowe informacje dotyczące posiadanych lokali użytkowych i garaży do wynajęcia można uzyskać na stronie internetowej „ADM” Spółka z o.o., www.adm.com.pl

Wykaz zostaje wywieszony na okres od dnia 16.04.2026 r. do dnia 07.05.2026 r.

Bydgoszcz-Toruń/34428365

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (tekst jednolity Dz. U. 2024 poz. 1199 – dalej: ustawa) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2025 poz. 1691 ze zmianami – dalej: K.p.a.)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że na wniosek TAURON Dystrybucja S.A. z siedzibą w Krakowie, działającego przez pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości oznaczonych jako **działka ewidencyjna nr 228**, obręb **Łowczówek**, jednostka ewidencyjna Pleśna, oraz jako **działki ewidencyjne nr 87/1, 94**, obręb **Kąśna Górna**, jednostka ewidencyjna Ciężkowice – obszar wiejski, powiat tarnowski, województwo małopolskie, w celu przeprowadzenia badań geotechnicznych dla planowanych lokalizacji słupów elektroenergetycznych w zakresie przebudowy linii 110 kV Tarnów-Gorzków oraz Tarnów-Stary Sącz.

Strony postępowania mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym i wypowiedzieć się, co do zebranych dowodów i materiałów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, ul. Basztowa 22, pok. 310. Prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny pod nr 12 39-21-887, w godzinach 8⁰⁰-15⁰⁰.

Zgodnie z art. 41 K.p.a. w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z brzmieniem art. 49 K.p.a. zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości,
 - 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości,
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania (art. 7 ust. 4 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych).

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 7 ust. 1 pkt 3 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych)
- na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Pleśna i Urzędu Gminy Ciężkowice (art. 7 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy)

w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 7 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy)

Kraj/34428565



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 10 czerwca 2026 r. o godz. 10.30
drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość lokalowa położona w budynku przy ul. Mickiewicza 36/2, KW GD1M/00012971/3. Budynek, w którym znajduje się nieruchomość lokalowa został wybudowany w 1935 r. Jest to budynek mieszkalny wielorodzinny z usługami, 1-klatkowy, podpiwniczony, czterokondygnacyjny, murowany. Dach o konstrukcji drewnianej, kryty papą termozgrzewalną.

l.p.	adres	Pow. lokalu	Nr działki	pow. działki	udział w działce	Cena wywoławcza lokalu* (VAT zw)
1	ul. Mickiewicza 36/2	120,66 m2	76/14	0.0509 ha	1042/10000	518 479 zł

***Lokal znajduje się w budynku wpisanym do rejestru zabytków. Na podstawie art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami przysługuje 50% bonifikaty od ceny sprzedaży w/w lokalu. Bonifikaty udziela się na wniosek nabywcy.**

Warunki nabycia nieruchomości

wadium w kwocie **50 000 zł** (pięćdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **05 czerwca 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA Nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, p. 232.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania – tel. 55 6290400 w. 458, 470, 471, 472. Nieruchomość udostępni zainteresowanym do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie – tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl

Kraj/34428417



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZA MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 10 czerwca 2026 r. o godz. 12.00
trzeci ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w obrębie 3 miasta Malborka przy ul. Brukowej, mająca urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00023099/6:

l.p.	Nr działki	Pow. w ha	cena wywoławcza brutto (w tym VAT 23%)
1	26/20	0.2415	1 356 099 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

Wadium w kwocie **130 000 zł** (sto trzydzieści tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **05 czerwca 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na tablicach ogłoszeń i stronie www.bip.malbork.pl

Kraj/34428399



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZA MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 10 czerwca 2026 r. o godz. 11.30
czwarty ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość lokalowa położona w budynku przy ul. Grunwaldzkiej 22-23, KW GD1M/00034736/4. Budynek jest murowany z cegły pełnej, dach jednospadowy od strony frontowej i kryty karpiówką w koronkę, od strony podwórza płaski kryty papą termozgrzewalną. Budynek został wybudowany w 1904 r., jest to budynek wielorodzinny, czterokondygnacyjny, dwuklatkowy z podpiwniczeniem, w parterze budynku znajdują się lokale usługowe.

l.p.	adres	Pow. lokalu	Nr działki	pow. działki	udział w działce	cena lokalu (VAT zw)
1	ul. Grunwaldzka 22/1	216,03 m2	70/84	542 m2	0.1416	590 000 zł

3. Warunki nabycia nieruchomości

wadium w kwocie **60 000 zł** (sześćdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **05 czerwca 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA Nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, p. 232.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania – tel. 55 6290400 w. 458, 470, 471, 472. Nieruchomość udostępni zainteresowanym do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie – tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na stronie www.bip.malbork.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka

Kraj/34428410

Syndyk sprzeda:
ruchomości,
nieruchomości,
wierzytelności.

Więcej na stronie
www.wegzekucji.pl

Kraj/34413490



INFORMACJA

Na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) Urząd Miejski w Brodnicy, Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Geodezji, uprzejmie informuje, że na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego został wywieszony – na okres od dnia 07.04.2026 r. do dnia 28.04.2026 r. – wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Brodnicy. Wykaz obejmuje nieruchomości położone przy ul. Wczasowej, ul. Macieja Rataja, ul. Półwiejskiej, ul. Fryderyka Chopina, ul. J. Kochanowskiego, ul. Piwnej, ul. Tylniej i ul. Ustronie, przeznaczone do dzierżawy oraz nieruchomości położoną przy ul. Nad Drwęcą, przeznaczoną do dzierżawy w drodze przetargu.

Bydgoszcz-Toruń/34428578



Słowo
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj

W APLIKACJ
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newsletters

wyborcza.pl

